

P.6

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP  
STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

9/2014

**MARTYNA FIGIEL:** Biblioteki warszawskie w okresie okupacji (1939-1945)


**MAŁGORZATA PERCIŃSKA:** Skomputeryzowany katalog biblioteki przyjazny użytkownikowi

**MARTA PIASECKA, DOROTA OLEJNICZEK:** Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie w siedzibie zabytkowego klasztoru



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752



# Ogólnopolski System Dystrybucji Wydawnictw Azymut Sp. z o.o.

**WIODĄCY DYSTRYBUTOR KSIĄZEK W POLSCE!**  
**OFERTA PONAD 2400 OFICYN WYDAWNICZYCH!**  
**PONAD 100 TYSIĘCY TYTUŁÓW W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY!**

- *możliwość funkcjonalnego dokonywania zakupów przez internet w naszym Magazynie Wirtualnym*
- *atrakcyjne promocje na zakup książek*
- *kategoryzację biblioteczną książek*
- *szeroki asortyment poza książkowy (zabawki, gry planszowe, gry edukacyjne, filmy DVD)*
- *profesjonalną obsługę przetargów na sprzedaż książek*
- *bezpłatne dostawy zakupionych książek*
- *krótki czas realizacji zamówień*
- *codzienny serwis mailowy o nowościach i zapowiedziach wydawniczych*

**Zapraszamy na naszą  
stronę [www.azymut.pl](http://www.azymut.pl)  
Weź udział w Internetowym  
Forum Azymutu!**

**Kontakt:  
[bibliotekarz@azymut.pl](mailto:bibliotekarz@azymut.pl)**

**tel. (22) 695 48 56  
(22) 659 48 57  
fax: (22) 695 42 06**



 **azymut**



# Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 9 (774), 2014

## W NUMERZE:

Strona redakcyjna

2 Artykuły z rekomendacją redakcji

### **PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE**

*Temat miesiąca*

**Martyna Figiel** 4 Biblioteki warszawskie w okresie okupacji (1939-1945)  
**Małgorzata Percińska** 10 Skomputeryzowany katalog biblioteki przyjazny użytkownikowi

*Świat bibliotek*

**Renata Ciesielska-Kruczek** 12 Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii. Cz. 3.  
Christchurch City Libraries  
**Dorota Pietrzekiewicz** 16 O księgozbiorze Wróblewskich Wilnu przypisanym

### **RELACJE**

**Małgorzata Byra** 21 Biblioteka XXI wieku – nowoczesna architektura, pomysłowe aranżacje,  
funkcjonalne wyposażenie. Nowe realizacje w latach 2011-2014  
25 Strony WWW dla bibliotek – relacja z warsztatów SBP

### **KSIĄŻKA**

**Bogdan Klukowski** 26 Firma Gebethner i Wolff – fenomen swoich czasów

*Kącik Mola Książkowego*

**Małgorzata Woźniak** 28 Powieść psychologiczna z nagrodą Bookera

### **BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO**

**Arkadiusz Kawalko** 29 Centrum Dokumentacji Europejskiej w MBP w Słupsku

*Wypady „Poradnika Bibliotekarza”*

**Jadwiga Chruścińska** 31 Danuta Grzegorzczak – aktywna bibliotekarka w gminie Cegłów

**Joanna Orzeszko** 34 Włodawa. Biblioteczny Przystanek na Szlaku 7 cudów  
Funduszy Europejskich

**Agata Szczodrak,** 36 Czytelnicza integracja na dwóch kółkach  
**Emilia Waszczuk**

**Bolesława Nawrocka,** 37 Magia czytania – współpraca swarzędzkich bibliotek  
**Magdalena Ofierska Majeran**

**Mariola Szupiluk** 38 Książki, jak koty, lubią być głaskane

*Nowe obiekty biblioteczne*

**Marta Piasecka,** 39 Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie w siedzibie  
**Dorota Olejniczek** zabytkowego klasztoru

**Jadwiga Kusior** 42 Mega super zamieszanie wywołali przedszkolacy  
na dąbrowskim rynku

### **FELIETONY**

*Ze Zwrotów* 43 Gender wśród pótek (*Emeryk*)

### **Z WARSZTATU METODYKA**

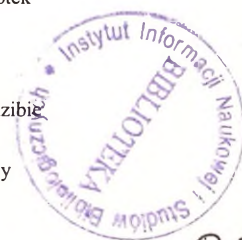
*Materiały metodyczne*

**Elżbieta Trojan** 44 Powstanie Warszawskie (zestawienie bibliograficzne)

*WW – wiadomości, wydarzenia* 9, 20

*Dodatek*

**ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ** nr 5



P.6

Na okładce „PB”: Filia nr 2 MBP w Lublinie w siedzibie zabytkowego klasztoru

## ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

Miniony sierpień był miesiącem, w którym obchodziliśmy siedemdziesięciolecie największego w XX w. zrywu powstańczego w Polsce – Powstania Warszawskiego 1944. Wrześniowy „Poradnik Bibliotekarza” nawiązuje do tej okrągłej rocznicy, publikując artykuł M. Figiel *Biblioteki warszawskie w okresie okupacji (1930-1944)* oraz zestawienie bibliograficzne poświęcone temu tematowi pióra Elżbiety Trojan. Również w dodatku „Świat Książki Dziecięcej” nr 5 czytelnik znajdzie tekst *Powstanie Warszawskie w literaturze dziecięcej i młodzieżowej* Jolanty Pielak.

**W numerze wrześniowym warto przeczytać!****▲ Biblioteki warszawskie w okresie okupacji (1939-1944). Cz. 2 str. 4**

Martyna Figiel przybliży czytelnikom problem strat wojennych w zakresie książki, przedstawiając historię najważniejszych bibliotek warszawskich w okresie okupacji. Przypomina przedwojenny potencjał bibliotek (800 bibliotek dysponowało 6 milionami zbiorów), ocenia szkody doznane w 1939 r. i w latach późniejszych, ze szczególnym uwzględnieniem Powstania Warszawskiego. Biblioteki warszawskie w latach 1939-1945 poniosły duże straty, które oscylują w granicach 3 mln 600 tys. woluminów. Warto przeczytać ten interesujący tekst i poznać działania warszawskich bibliotekarzy, którzy do ostatniej chwili ratowali zbiory przed grabieżą hitlerowskich okupantów i zniszczeniami wojennymi.

**▲ Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii. Cz. 3.  
Christchurch City Libraries str. 12**

W 3 części cyklu autorka Renata Ciesielska-Kruczek zabiera czytelników „PB” do miasta Christchurch w Nowej Zelandii, gdzie funkcję biblioteki miejskiej na czas odbudowy (budynek biblioteki uległ zniszczeniu z powodu trzęsienia ziemi w 2011 r.) pełni Centralna Biblioteka Peterborough wraz z siecią 20 bibliotek publicznych. Cechą charakterystyczną bibliotek nowozelandzkich jest troska o zachowanie dziedzictwa kulturowego rdzennych mieszkańców tej wyspy – Maorysów. Interesujące są informacje autorki nt. kwalifikacji bibliotekarzy.

**▲ Danuta Grzegorzcyk – aktywna bibliotekarka w gminie Cegłów str. 31**

Portret bibliotekarki – Danuty Grzegorzcyk, Mazowieckiego Bibliotekarza Roku 2013, działającej w małej miejscowości Cegłów na Mazowszu. W jej wszechstronnej działalności dominują działania regionalne, mające na celu promocję wiedzy o Cegłowie, poprzez pisanie artykułów, gromadzenie dokumentów i zdjęć, płyt CD i filmów. Na uwagę zasługuje pomysł utworzenia izby regionalnej. Dużym przedsięwzięciem D. Grzegorzcyk jest digitalizacja zbiorów oraz modernizacja procesów bibliotecznych. Biblioteka w Cegłowie pod kierownictwem D. Grzegorzcyk jest w pełni nowoczesną placówką otwartą na potrzeby mieszkańców tej gminy.

**Zwiedzamy polskie biblioteki****▲ Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie str. 39**

Biblioteka zlokalizowana w zabytkowym obiekcie poklasztornym – w budynku Centrum Kultury. Filia nr 2 znajduje się na parterze, posiada dwa przestronne pomieszczenia i obsługuje ok. 2200 czytelników, prowadząc ożywioną działalność kulturalno-oświatową skierowaną do różnych kategorii czytelników (w tym zwłaszcza seniorów).

**Ponadto w numerze:** artykuły historyczne (o księgozbiorze i bibliotece Wróblewskich w Wilnie, fenomenie wydawniczo-księgarskim firmy Gebethner i Wolff), środowiskowe (Centrum Dokumentacji Europejskiej w MBP w Słupsku, sukcesie MBP we Włodawie w konkursie na Szlaku 7 cudów Funduszy Europejskich) oraz materiały metodyczne (zestawienie bibliograficzne nt. Powstania Warszawskiego).

Wypoczęci po ciepłych wakacjach wracamy do swoich obowiązków.

Życzę ciekawej lektury

*Jadwiga Chruścińska*

## Zaczytane Wakacje

Kampania telewizyjna promująca czytanie w czasie wakacji. Znane postaci ze świata filmu, muzyki i sportu oraz sami pisarze zachęcali do zabrania książki na wakacyjny wyjazd. W każdą sobotę, z jednego z polskich kurortów, nadawany był na żywo 45-minutowy program w TVN24. Przy okazji każdego z pięciu odcinków emitowane były spoty, w których aktorzy zachęcali do czytania w każdej sytuacji i w każdym miejscu. Program prowadzili Agata Passent i Filip Łobodziński. Kampania była dofinansowana ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



## Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
Ukazuje się od roku 1949

**Rada Redakcyjna:** Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zajac.

**Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”** – e-mail: [poradnikbibliotekarza@wp.pl](mailto:poradnikbibliotekarza@wp.pl); [www.poradnikbibliotekarza.pl](http://www.poradnikbibliotekarza.pl)

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: [jchruscinska@gmail.com](mailto:jchruscinska@gmail.com)

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 0600-505-662; e-mail: [dgrabo@wp.pl](mailto:dgrabo@wp.pl)

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: [zinamonik@wp.pl](mailto:zinamonik@wp.pl)

Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 825-54-25; e-mail: [finanse@sbp.pl](mailto:finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

**Współpracują z redakcją:** Agata Arkabus, Grażyna Bilska, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Stefan Kubów, Dorota Skotnicka, Joanna Stawińska, Beata Śliwińska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Małgorzata Woźniak



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96

Marta LACH – z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictwo

tel. (22) 827-08-47, e-mail: [m.lach@sbp.pl](mailto:m.lach@sbp.pl)

Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: [wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl)

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kałamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2800 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594



*Temat miesiąca*

70. rocznica Powstania Warszawskiego

**Biblioteki warszawskie w okresie okupacji (1939-1944)**

70. rocznica Powstania Warszawskiego przywołuje pamięć o tych tragicznych wydarzeniach, które dla walczącej o wolność stolicy przyniosły zagładę tysięcy mieszkańców, a miasto obróciły w ruinę. Zanim doszło do tej ostatecznej hekatombi, Warszawa przeżyła dramatyczną próbę obrony w 1939 r., a potem kilkuletnią wyniszczającą okupację. Wraz z napacją Niemiec na Polskę został wydany wyrok na naród, jego dorobek materialny i kulturę.

Straty wojenne w zakresie książki dobitnie obrazuje los najznacześniejszych bibliotek Warszawy. Dlatego warto przypomnieć ich przedwojenny potencjał i szkody doznane podczas okupacji – jeszcze przed wybuchem Powstania Warszawskiego w 1944 r.

**Początek okupacji – 1939 r.**

W 1939 r. ponad 800 bibliotek stolicy dysponowało zbiorami szacunkowo wynoszącymi 6 mln wol. W tym biblioteki naukowe zgromadziły przeszło 4 mln wol., a sama Biblioteka Uniwersytecka z zakładami uczelnianymi szczyła się wśród szkół wyższych w kraju największym księgozbiorem liczącym co najmniej 1 mln 300 tys. wol. Biblioteka Narodowa posiadała ponad 800 tys. wol., zaś zbiory Biblioteki Publicznej wraz z filiami to przeszło 550 tys. wol. Do księżnic naukowych o nietypowym charakterze zaliczano również biblioteki ordynackie, które oprócz zasobów książkowych gromadziły też cenne archiwalia, muzealia i pamiątki historyczne. Biblioteka Ordynacji Krasińskich liczyła ponad 250 tys. wol., Biblioteka Ordynacji Zamojskiej – 120 tys. wol., zaś Biblioteka Ordynacji Przeddzieckich – 60 tys. wol. Inne bibliote-

ki: fachowe, szkolne, oświatowe, urzędów, związków wyznaniowych itp. posiadały także bogate i różnorodne zasoby, nie licząc oczywiście księgozbiorów prywatnych.

Biblioteki stolicy nie miały kompleksowego planu zabezpieczenia zbiorów na wypadek wojny i pracownicy musieli ochraniać obiekty indywidualnie. Przenoszono więc zbiory do bezpiecznych miejsc, na niższe piętra, do piwnic, schronów, przygotowywano sprzęt (worki z piaskiem, łopaty, gaśnice itp.), szkolono personel do obrony przeciwpożarowej, wprowadzano dyżury. W Bibliotece Uniwersyteckiej ukryto część cenniejszych zbiorów w skrzyniach zamaskowanych w piwnicach, podobnie w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej zamurowano wybrane cymelia w podziemiach. W Centralnej Bibliotece Wojskowej zdołano umieścić znikomą część przechowywanego depozytu, m.in. w Fortcie Legionów na Cytadeli. Pracownicy Biblioteki Narodowej przewieźli część, m.in. cennych rękopisów do Fortu Sokolnickiego na Żoliborzu. Natomiast wyjątkowe cymelia (m.in. *Kazania świętokrzyskie*, *Psalterz floriański*, rękopisy Chopina) księżnica narodowa zdeponowała w Banku Gospodarstwa Krajowego, skąd po wielomiesięcznej tułaczce, ocalały w Kanadzie i powróciły po wojnie do kraju.

Podejmowane doraźnie działania ratunkowe nie mogły zapobiec zniszczeniu bibliotek narażonych już od 1 września na bomby i ostrzał artyleryjski. 9 września częściowemu zniszczeniu uległ Pałac Staszica, gdzie znajdowały się m.in. księgozbiory instytucji zagranicznych. 17 września spłonęła czytelnia książek w budynku Sejmu i Senatu.

Trzykrotnie była bombardowana Centralna Biblioteka Wojskowa mieszcząca się w gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, a 24 września została doszczętnie spalona. Spłonął tam jej księgozbiór: 150 tys. wol. oraz 100 tys. wol. depozytów, a wśród nich bezcenne zbiory rapperswilskie i batignolskie – 60 tys. wol. 25 września pociski znacznie uszkodziły Pałac Potockich, siedzibę zbiorów specjalnych Biblioteki Narodowej. Tego samego dnia spłonęła prawie doszczętnie Biblioteka Ordynacji Przeddzieckich tracąc 50 tys. wol. Podobnie dotkliwe straty poniosła Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, gdzie ogień strawił 36 tys. wol. i część budynku. W zbombardowanych budynkach Uniwersytetu Warszawskiego zakłady i katedry utraciły 50 tys. wol., a zrujnowane filie Biblioteki Publicznej 15 tys. wol. We wrześniu spłonęły także księgozbiory urzędów centralnych, m.in. Ministerstwa Rolnictwa – 14 tys. wol., Ministerstwa Finansów – 12 tys. wol. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – 15 tys. wol. Pożar zniszczył Bibliotekę Wolnej Wszechnicy Polskiej; zagładzie uległy też księgozbiory w kilku spalonych budynkach szkół średnich. Straty księgozbiorów tylko wyżej wymienionych bibliotek wyniosły ponad 440 tys. wol. Braki dokumentacji nie pozwalają dokładnie określić szkód poniesionych przez inne zniszczone placówki posiadające biblioteki. Oprócz strat w księgozbiorach zostały równocześnie zrujnowane i wypalone ich siedziby – często zabytkowe budynki o wielkiej wartości architektonicznej i materialnej.

Po kapitulacji stolicy 28 września 1939 r. dla bibliotek pozbawionych części zasobów nastął okres nieznaney dotąd okupacji. Wkrótce rozpoczęło się na wielką skalę tępienie polskiej kultury, nauki i oświaty poczynając od eksterminacji inteligencji, zamykania szkół i uczelni oraz niszczenia wszelkich śladów ojczystej historii. Zanim jeszcze Warszawa znalazła się, począwszy od 26 października, w granicach Generalnego Gubernatorstwa (GG) armia niemiecka rekwirując gmachy na siedziby wojska i urzędów administracji okupacyjnej, usuwała i niszczyła znajdujące się w nich sprzęty łącznie z księgozbiorami.



Zanim gubernator Hans Frank wydał 16 grudnia rozporządzenie o konfiskacie dzieł sztuki skutkujące rekwizycją, m.in. rzadkich druków i rękopisów, bibliotekarstwo warszawskie padło ofiarą policyjnego kommando Petera Paulsena. Był to tzw. Oddział Operacyjny do Zabezpieczenia Wartości Naukowych i Sztuk Pięknych utworzony już we wrześniu w Berlinie przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, natomiast w GG działał on do połowy grudnia 1939 r. Kommando Paulsena od października wywiozło do Berlina ponad 160 tys. wol., ograbiając kilkanaście księżnic, m.in. Bibliotekę i Archiwum Sejmu i Senatu – ponad 80 tys. wol., Biblioteki Instytutów: Francuskiego, Duńskiego, Węgierskiego, Ukraińskiego, Bibliotekę Judaistyczną Wielkiej Synagogi – 40 tys. wol., nie licząc mniejszych specjalistycznych zbiorów innych placówek naukowych i urzędów.

Z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej wspomniane kommando wywiozło do warszawskiej siedziby Gestapo 50 niezwykle cennych rękopisów, w tym *Kodeks supraski*. *Sakramentarz tyniecki* i *Kodeks zamojski*. Rękopisy te odzyskano wprawdzie jeszcze w okresie okupacji, tym niemniej zabór wszelkich wartościowych obiektów, nie tylko znaczących dla kultury germańskiej jest znamieny dla hitlerowskich rabunków. Warto wspomnieć, że *Kodeks supraski* (XI w.), pisany cyrylicą w języku staro-cerkiewno-słowiańskim był „wypożyczony” w 1940 r. do Berlina na wystawę „Dzieła sztuki zabezpieczone w Generalnym Gubernatorstwie”, gdzie był okazem niezwykle cennego trofeum.



Równolegle „zabezpieczał” dobra kultury inny organ powołany przez Hansa Franka. Była to tzw. Komisja Specjalnego Pełnomocnika do Sporządzenia Spisu i Zabezpieczenia Dziel Sztuki i Zabytków Kultury z Kajetanem Mühlmannem na czele, działająca od połowy listopada 1939 r. do lutego 1940 r. Grupa północna tej Komisji pod wodzą Josefa Mühlmanna zagarnęła z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej kilkaset rysunków, wśród których były 3 cenne prace Albrechta Dürera oraz kilka tomów map i kilkanaście albumów. Ponadto wywiozła przeszło 16 tys. rycin, co stanowiło 17% tego zasobu. Powyższa Komisja skonfiskowała w Bibliotece Narodowej 410 rękopisów pergaminowych oraz 84 rysunki Piotra Aignera, które na krótko wprawdzie udało się z trudem odzyskać, ale potem spłonęły w powstaniu. Z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej jeszcze w lutym 1940 r. zagarnięto 21 rękopisów XVI-wiecznych. Natomiast Biblioteka Ordynacji Krasińskich utraciła w ten sposób dyplomy, albumy oraz cenne muzealia.

Według bardzo niedoszacowanych obliczeń można przyjąć, że wskutek zniszczeń we wrześniu i późniejszych grabieży „zabezpieczycieli”, biblioteki utraciły 600 tys. wol., nie licząc szkód w zrujnowanych budynkach i dewastacji spowodowanych, jak w przypadku Biblioteki Uniwersyteckiej, stacjonowaniem w jej pomieszczeniach batalionu niemieckiej policji.

Straty księgozbiorów powiększały się w kolejnych miesiącach okupacji. Wymienić tu można choćby likwidowane, liczące 500 tys. wol., zbiory zamkniętych 15 listopada 1939 r. 99 warszawskich szkół średnich (gimnazjów i liceów). Oprócz księgozbiorów szkolnych spalonych we wrześniu wiele mogło też trafić na przemiał. Tak stało się z 20 tys. wol. książek ze szkół złożonych w Bibliotece Publicznej, a w 1943 r. wywiezionych przez policję niemiecką do papierni w Jeziornie. Biblioteka Narodowa wprawdzie przyjmowała księgozbiory zlikwidowanych instytucji oraz opuszczone kolekcje prywatne, ale tylko zbiory 25 bibliotek szkolnych znalazły u niej schronienie.

Na zagładę skazane były oczywiście biblioteki i wypożyczalnie żydowskie liczące szacunkowo 260 tys. wol. Niszczono je lub konfiskowano wraz z postępującą likwidacją warszawskiego getta. Cenniejsze zbiory np. Biblioteki Synagogi zostały wywiezione do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, natomiast pozostałości poniewierały się na gruzach getta jeszcze po wojnie.

Administracja niemiecka zamknęła w grudniu 1939 r. Bibliotekę Narodową, w lutym 1940 r. Bibliotekę Uniwersytecką, natomiast Biblioteka Publiczna (podlegająca Zarządowi Miejskiemu Warszawy) funkcjonowała jeszcze do listopada 1942 r.

W okupowanej Warszawie działało około 200 prywatnych wypożyczalni książek, które w pewnym stopniu zastępowały brak bibliotek, a mogły dysponować szacunkowo nawet ponad 600 tys. wol. Urząd Propagandy dystryktu warszawskiego wydawał spisy zakazanych autorów i tytułów nakazując wycofanie literatury wrogiej niemieczyźnie, patriotycznej, historycznej, dotyczącej terenów polskich włączonych do Rzeszy. Bibliotekarze ukrywali zagrożone publikacje, np. w okładkach innych tytułów, a zamiast zakazanych książek wycofywali makulaturę.

## **Biblioteki w Generalnym Gubernatorstwie**

Po powołaniu w 1940 r. w stolicy GG – Krakowie – Głównego Zarządu Bibliotek z Gustavem Abbem (b. dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie) na czele – rozpoczął się dla największych księżnic Warszawy kolejny, trudny okres. Wkrótce Niemcy utworzyli tzw. Bibliotekę Państwową (Staatsbibliothek), której kierownikiem został uniwersytecki bibliotekarz z Wrocławia, sławista Wilhelm Witte. Instytucję tę tworzyły Biblioteka Uniwersytecka, tzw. Oddział I, którego polskim mężem zaufania był b. dyrektor Adam Lewak oraz Biblioteka Narodowa tzw. Oddział II, gdzie tę funkcję sprawował Józef Grycz b. kierownik referatu bibliotek naukowych w Ministerstwie Wyznań Religijnych



i Oświecenia Publicznego. W 1941 r. dołączono do tego sztucznego tworu Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich jako Oddział III z kierownikiem Kazimierzem Piekarskim.

Biblioteka Państwowa kumulując zbiory 3 księżnic zgromadziła 2,5 mln wol., nie licząc przejmowanych zasobów likwidowanych instytucji. Po tych zmianach strukturalnych i personalnych księżnic czekał niepewny los. Według planów okupantów Biblioteka Uniwersytecka miała przechowywać piśmiennictwo zagraniczne, Biblioteka Narodowa – polskie, a Biblioteka Ordynacji Krasieńskich – przejąć wszystkie zbiory specjalne. Tak „zabezpieczone” i urządzone zasoby biblioteczne miały służyć nauce niemieckiej. W tym też celu kupowano niemieckie i zagraniczne publikacje, zaczęto niemieckie katalogi, a książki udostępniano tylko Niemcom i osobom pracującym dla Rzeszy. Okupanci-bibliotekarze doceniali naukową wartość i przydatność zbiorów, co wówczas przesądziło o ich pozostawieniu w stolicy. Tym niemniej w 1941 r., zgodnie z założonym planem segregacji, zaczęło się zarządzone przez niemieckiego nadzorcę wielkie przewożenie zbiorów pomiędzy poszczególnymi oddziałami. Ta translokacja kompletnie zburzyła dotychczasowy porządek biblioteczny, a w konsekwencji sprowadziła później niebezpieczeństwo dla zbiorów.

Bibliotekarze byli bezsilni wobec okupacyjnej przemocy i dopiero po kilku miesiącach wstrzymano tę szkodliwą i bezsensowną akcję.

Praca Biblioteki Państwowej, tak przymusowo powiększonej, była bardzo utrudniona z powodu rozdzielania i przemieszania zasobów, przepełnienia magazynów, redukcji personelu. Pomimo tego kontynuowano opracowanie zbiorów, przeprowadzano niezbędne remonty i konserwacje, nawet powstał żelbetonowy strop w Bibliotece Uniwersyteckiej. Konspiracyjnie dokumentowano straty bibliotek, czego świadectwem była wydana w 1944 r. w Londynie publikacja *Cultural losses of Poland. Index of Polish cultural losses during the German occupation 1939-1944*.



Przez całą okupację bibliotekarze wypożyczali piśmiennictwo dla potrzeb tajnego nauczania, skrycie gromadzili i kolportowali prasę podziemną. Kilku pracowników było zaangażowanych w działalność władz Państwa Podziemnego. Kierowniczka Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej Stanisława Sawicka prowadziła Biuro Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj, co przypłaciła więzieniem na Pawiaku i zesłaniem do obozu w Ravensbrück. Historyk Stanisław Herbst działał w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Natomiast Józef Grycz kierując Zespołem Bibliotek w Departamencie Oświaty i Kultury Delegatury Rządu planował już organizację bibliotekarstwa po zakończeniu wojny.

## Powstanie Warszawskie

Stołeczne księżnice, zanim zastało je powstanie 1944 r., doświadczyły we wrześniu 1939 r. zniszczeń wojennych, potem konfiskat, likwidacji i przemieszczeń zbiorów. Wobec zmieniającej się sytuacji wojennej i przybliżaniu frontu wschodniego do Warszawy, pojawiły się pomysły rozlokowania zbiorów w różnych bezpiecznych miejscach, w tym poza stolicą.

Jednak do tego nie doszło i skończyło się na ukrywaniu cenniejszych zasobów we własnych gmachach. W lipcu niemiecki nadzorca Biblioteki Państwowej opuścił wprawdzie

księżnicę, ale bibliotekarze pozbawieni sił i środków dla ochrony placówki nie mogli wiele zdziałać. Władze powstańcze też nie zdołały zapewnić należytego zabezpieczenia tym instytucjom. Od początku sierpnia w ogarniętej walkami Warszawie na straży księżnic trwali dzielnie ich szefowie i bibliotekarze – najwierniejsi kustosze powierzonego im mienia.

Siedzibę Biblioteki Narodowej, wspólną z Biblioteką Szkoły Głównej Handlowej (SGH), stanowił gmach położony z dala od śródmieścia, oddzielony terenami intensywnych walk i sąsiadujący z koszarami jednostki SS. W budynku cały czas dyżurował Józef Grycz – reprezentujący księżnicę narodową oraz Andrzej Grodek – przedstawiciel SGH. To na nich spadł w tym czasie ciężar obrony zbiorów, obrony zdawałoby się daremnej. Okupanci zdążyli bowiem na początku września zagarnąć z Biblioteki Narodowej kolejne łupy. Ekipa esesmana Arnhardta wywozła 50 skrzyń książek z kolekcji wilanowskiej oraz 2 skrzynie zbiorów z SGH. Obie biblioteki jednak ocalały. Kiedy już po kapitulacji powstania (8 października) w gmachu zjawił się Paul Geibel – dowódca SS i oddziałów podpalających Warszawę, tylko właściwa argumentacja Józefa Grycza (znał bardzo dobrze język niemiecki) odwiodła Niemców od unicestwienia księgozbiorów. Obaj obrońcy biblioteki dotrwali do 25 października, gdy podzielili los ludności stolicy wypędzonej do obozu w podwarszawskim Pruszkowie.

Załogę Biblioteki Uniwersyteckiej stanowili bibliotekarze: Bohdan Korzeniewski, Marian Toporowski i Józef Krampera, który zginął tam we wrześniu oraz magazynier. Zabudowania Uniwersytetu i Biblioteka leżały na terenie okupowanym przez Wehrmacht, dlatego toczyły się tam ciężkie walki. Dyżurujący bibliotekarze zmuszeni byli uczestniczyć w tych zmaganiach: transport amunicji, wynoszenie rannych, grzebanie poległych przed biblioteką. Zanim bibliotekarzy zmuszono (18 września) do opuszczenia gmachu, który miał być wysadzony w powietrze, ekipa wspomnianego Arnhardta wywozła jeszcze 200 skrzyń, m.in. 5 tys. wol. wybranych sta-

rych druków. Budynek jednak nie został zburzony i zbiory ocalały.

W Bibliotece Ordynacji Krasieńskich, położonej w śródmieściu dyżurował bibliotekarz Jerzy Zathey z dwoma woźnymi. 5 września budynek został poważnie uszkodzony wskutek bombardowania, a ogień strawił znaczną część zbiorów ulokowanych na piętrach. Kilka osób nadludzkim wysiłkiem gasiło pożar, a książki przed płomieniami wyrzucało na ulicę. Ocalały jeszcze wtedy najcenniejsze zbiory umieszczone w piwnicach.

W Bibliotece Ordynacji Zamojskiej trwał na posterunku jedynie woźny, który musiał opuścić budynek już 8 sierpnia. Z pożaru, który objął wówczas gmach, ocalały jednak zbiory ukryte w podziemiach.

Teren Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej w śródmieściu był również ogarnięty ciężkimi walkami. W księżnicy przebywało kilka osób, m.in. dyrektor Leon Bykowski, Janina Peszyńska, Czesław Gutry, Ksawery Świerkowski. Z personelu w końcu sierpnia zginął na posterunku woźny Bronisław Kaliszewski. W gmachu kwaterował oddział AK, a nawet nadawała stamtąd do 4 października powstańcza radiostacja „Błyskawica”. W budynku znajdowali schronienie mieszkańcy okolicznych zbombardowanych kamienic, na dziedzińcu powstał prowizoryczny powstańczy cmentarz. Gdy 24 sierpnia pocisk zniszczył ścianę z wnętrza z ogromnym trudem usuwano zniszczenia i przenoszono zbiory. Pomimo stałego niebezpieczeństwa nieugięta siedmioosobowa załoga dotrwała aż do 21 listopada.

Po podpisaniu 3 października kapitulacji, los opuszczonych a jeszcze ocalałych zbiorów był nadal niepewny. Warszawa była systematycznie ograbiana z wartościowych przedmiotów przez specjalne ekipy okupanta, a opustoszałe budynki palone i burzone. Wtedy właśnie zostały podpalone przez oddział Wehrmachtu – Brandkommando podziemia Biblioteki Krasieńskich, gdzie spłonęło prawie 380 tys. wol. najcenniejszych zbiorów



specjalnych. Były one skomasowane, wbrew zasadom bezpieczeństwa, w 1941 r. zbiory z 3 księżnic: stare druki, rękopisy, grafika, muzyka, kartografia. Wśród nich były, m.in. z trudem odzyskane po traktacie ryskim ze Związku Sowieckiego rewindykaty pochodzące z dawnej Biblioteki Załuskich. Podobną ofiarą barbarzyństwa padła już w styczniu 1945 r. Biblioteka Publiczna, kiedy to samo Brandkommando, jeszcze przed opuszczeniem stolicy, podpaliło magazyny z 300 tys. wol. Także w styczniu Niemcy wywieźli z tej księżnicy 20 tys. wol. książek Muzeum Społecznego, które trafiły do Instytutu R. Heydricha w Pradze.

Podczas powstania spaliła się Biblioteka Politechniki – 90 tys. wol., zbiory Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej – 15 tys. wol. oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – 5 tys. wol i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – 28 tys. wol. zdeponowane w gmachu Archiwum Akt Nowych. Nie można określić strat poniesionych przez wszystkich właścicieli bibliotek, w tym szczególnie przez osoby prywatne. Straty tylko podanych tu bibliotek sięgają ponad 800 tys. wol.

\*\*\*

Biblioteki warszawskie w latach 1939-1945 poniosły różne straty: Biblioteka Narodowa – ok. 33% zbiorów tj. 263 tys. wol., Uniwersy-

tecka – 14% tj. 130 tys. wol., Publiczna – 72% tj. 400 tys. wol. Duże straty poniosły biblioteki ordynackie: Przeddzieckich – 85% – 50 tys. wol., Krasińskich – 60% – 150 tys. wol., Zamojskich 84% – 100 tys. wol. Ogółem udokumentowane straty bibliotek stolicy to 3,6 mln wol. co stanowi 60% stanu sprzed wojny wynoszącego 6 mln wol. Oprócz fizycznego niszczenia biblioteki były też rabowane. Niektóre zbiory wywiezione przez okupanta udało się odzyskać, choć w chwili zaboru uważano je za stracone. Straty bibliotek to nie tylko księgozbiory i budynki z wyposażeniem, ale i niepowetowane straty ludzkie. W czasie II wojny światowej zmarło w obozach koncentracyjnych 12 pracowników warszawskich księżnic, a 4 osoby zginęły w powstaniu. Nieugięci bibliotekarze ratowali zbiory uczestnicząc w tzw. akcji pruszkowskiej, polegającej na ewakuacji ocalałych książek ze zburzonej Warszawy i w powojennych rewindykacjach. Ale to już inny etap walki o dobrą kulturę – walki nie do końca przegranej.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Mężyński A.: *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*. Warszawa 2010.
- Łaskarzewska H.: *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów*. W: *Straty Warszawy 1939-1945. Raport*. Warszawa 2005.

MARTYNA FIGIEL

### WW – wiadomości, wydarzenia



### Wakacje w bibliotece w Oświęcimiu

MBP – Galeria Książki w Oświęcimiu zorganizowała kreatywne wakacje dla dzieci z grupy wiekowej 7-12 lat, zapraszając je w podróż lądową samochodem (kartonowym modelem zrobionym przez dzieci) przez różne kraje świata. Dzieci uczestniczyły w podróży dookoła świata razem z kropelką wody (zajęcia zainspirowane bajką Lilianny Bardijewskiej *Drobinka Śmieszynką czyli przygody kropelki wody*), w podróży morskiej, samolotem (tworzenie modelu samolotu) oraz w świecie smoków (w oparciu o książkę Jacka Inglota *Eri i smok*). Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem milusińskich.

## Skomputeryzowany katalog biblioteki przyjazny użytkownikowi

Na początku lat 90. XX w. Biblioteka Pedagogiczna w Siedlcach rozpoczęła działania w zakresie przygotowania katalogu komputerowego. W 1993 r. zakupiono pierwszy komputer z oprogramowaniem MAK. Prace nad wdrażaniem samego systemu bibliotecznego zakończono w 1995 r. Z początkiem następnego roku przystąpiono do tworzenia zautomatyzowanego katalogu zbiorów, mając do dyspozycji kilka komputerów i wsparcie w postaci plików „Przewodnika Bibliograficznego” wydawanego przez Bibliotekę Narodową. W ciągu 7 lat powstawała baza, która zawierała ok. 14,5 tys. rekordów wydawnictw zwartych, ok. 32,2 tys. – artykułów z czasopism i rozdziałów z książek oraz ok. 3 tys. – zbiorów audiowizualnych z charakterystyką rzeczową w postaci HP i UKD. System MAK nie rozwijał się tak szybko jakbyśmy chcieli, brakowało nam wypożyczalni i katalogu online. Coraz bardziej zależało nam, aby skomputeryzować nie tylko opracowanie zbiorów, ale również ich udostępnianie oraz pokazać je w sieci.

W 2002 r. w Urzędzie Marszałkowskim województwa mazowieckiego powstał projekt komputeryzacji bibliotek pedagogicznych. Pod koniec roku Samorząd Województwa Mazowieckiego zakupił dla 6 bibliotek pedagogicznych z Warszawy, Radomia, Siedlec, Ostrołęki, Płocka i Ciechanowa nowy system komputerowy PROLIB, który mógł spełnić nasze oczekiwania. Program umożliwił pełną automatyzację czynności związanych z gromadzeniem, katalogowaniem, udostępnianiem zbiorów bibliecznych oraz wyszukiwaniem informacji o nich, a także wszystkich operacji związanych z obsługą czytelników. Pozwolił też bibliotekom udostępnić katalogi w internecie, dzięki czemu czytelnicy z dowolnego komputera na świecie mogą nie tylko przeglądać katalogi, zamawiać, rezerwować dokumenty ze zbiorów swojej biblioteki, ale także tworzyć przydatne do nauki, wykonywanej pracy i hobby, zestawienia literatury.

Zbiory zwarte, które były opracowane w systemie MAK, zostały przekonwertowane do nowego systemu, a w 2003 r. rozpoczęliśmy bieżące i retrospektywne katalogowanie w systemie PROLIB. Aby czytelnicy mogli mieć wgląd we wszystkie nasze zbiory, postanowiliśmy przyspieszyć opracowanie retrospektywne, wprowadzając opisy na I stopniu szczegółowości. Dzięki temu użytkownicy mogli wyszukiwać dokumenty według nazwiska autora, tytułu i wydawcy. Po wprowadzeniu opisów z ksiąg inwentarzowych, zaczęliśmy uzupełniać rekordy bibliograficzne o pozostałe elementy. I tak na koniec 2013 r. pozostało nam jeszcze ok. 5 tys. najstarszych opisów do poprawienia. Baza danych zdecydowanie rozrosła się i liczy obecnie 113 171 rekordów wydawnictw zwartych, 37 089 – artykułów z czasopism i rozdziałów z książek oraz 5247 – audiowizualnych (stan na 31.12.2013 r.).

Co pewien czas aktualizujemy system komputerowy, zyskując nowe możliwości. W 2011 r., jako pierwsza mazowiecka biblioteka pedagogiczna, zwiualizowaliśmy swoje zbiory. W katalogu online biblioteki znalazły się kolorowe okładki naszych zbiorów. Pokazujemy je, zgodnie z prawem autorskim, po otrzymaniu zgody od wydawnictw i dystrybutorów. Nasza oferta znalazła uznanie wśród czytelników. Słyszymy wiele pozytywnych opinii o bardziej przystępnym przeszukiwaniu w katalogu. Uważamy, że jest to bardzo dobra forma prezentacji i promocji zbiorów biblioteki.

Po roku postanowiliśmy pójść o krok dalej. Do opisów bibliograficznych zaczęliśmy dołączać również spisy treści w formacie PDF. Część wydawnictw udostępnia je na swoich stronach internetowych i możemy z nich skorzystać, podając źródło pobrania dokumentu. Niestety nie wszystkie, dlatego też decyzja ta nałożyła na nas dodatkowe obowiązki –



skanowanie spisów treści. Nie mniej jednak praca ta znów została doceniona i znalazła zdecydowane uznanie i poparcie wśród naszych czytelników. Nie wychodząc z domu użytkownik może obejrzeć zawartość książki i dopiero wtedy zdecydować się na ewentualne jej zamówienie. Niestety zawartości plików PDF nie można wyszukiwać poprzez indeksy w katalogu. Poszczególne egzemplarze zbiorów wydane po 2009 r. zostały już opatrzone spisami treści. Nie podjęliśmy jeszcze decyzji o uzupełnianiu starszych zbiorów, nie mniej jednak te dokumenty, które cieszą się dużym powodzeniem wśród czytelników i są często wypożyczane, zostają opatrzone spisem treści.

Jesienią 2011 r. podjęliśmy jeszcze jedną trudną decyzję. Większość bibliotek broni się przed pokazaniem swoich zbiorów w katalogach centralnych. My, i tu znów jako pierwsza biblioteka pedagogiczna spośród bibliotek mazowieckich, udostępniliśmy swoje zbiory w KARO. Efektem tego działania był zdecydowany wzrost wypożyczeń międzybibliotecznych. W 2011 r. takich wypożyczeń było zaledwie 6 w ciągu roku, w 2012 r. liczba ta wzrosła do 65 pozycji. Coraz więcej różnych bibliotek z całej Polski zwraca się do nas z prośbą o udostępnienie książek. Świadczy to o tym, że decyzja nasza była jak najbardziej słuszna i służy promocji zbiorów i biblioteki.

W tym samym czasie podjęliśmy kolejną decyzję – rozpoczęliśmy współpracę z NUKAT-em. Jest to współpraca tylko bierna, czyli pobieramy opisy bibliograficzne z katalogu zbiorów polskich bibliotek naukowych, pozostawiając w bazie symbol naszej biblioteki. Dzięki niemu nasze zbiory widoczne są w WorlCat w największej na świecie bazie danych bibliograficznych poprzez interfejs FirstSearch, a jeszcze do niedawna również w Google Books i Google Scholar. Niestety ze względu na niepobieranie aktualizacji przez

Google, jesienią 2013 r. NUKAT zakończył z nimi współpracę, dane tam zamieszczone są więc niepełne i zdezaktualizowane. Przez 2 lata współpracy pobraliśmy z NUKAT-u 10 064 rekordy.

Podjęcie, w ostatnim czasie, nowych wyzwań przynosi naszym czytelnikom same korzyści. Zmiany w katalogu zdecydowanie ułatwiają wyszukiwanie i szybsze dotarcie do informacji. Czytelnicy z tych rozwiązań są bardzo zadowoleni.

Umieszczenie katalogu naszej biblioteki w katalogu centralnym daje użytkownikom, szczególnie tym w kraju, chociaż nie tylko, oszczędność czasu. Zamiast czasochłonnego przeszukiwania po wielu katalogach bibliotecznych w jednym miejscu znajdą oni szybko nazwy bibliotek, w których poszukiwana pozycja jest dostępna, a także szerszy zakres informacji o dostępnej liczbie publikacji danego autora lub na szukany temat.

Rozpoczęcie współpracy z NUKAT-em oraz umieszczenie katalogu w KARO świadczy o tym, że dbamy nie tylko o użytkowników naszej biblioteki, ale również o osoby z całego kraju, które w katalogach centralnych szukają materiałów potrzebnych do pracy, nauki czy rozwijania swoich zainteresowań.

Widzimy, że podjęte do tej pory działania były jak najbardziej słuszne, choć nie łatwe, ponieważ wiązały się z nakładem dodatkowej pracy. Mamy też świadomość, że czekają nas jeszcze inne, nowe wyzwania, które w przyszłości będą mogły ułatwiać naszym użytkownikom wyszukiwanie informacji w katalogu. Wciąż będziemy dążyć do tego, aby czytelnik jak najszybciej i najłatwiej mógł dotrzeć do poszukiwanych przez siebie informacji.

**MAŁGORZATA PERCIŃSKA**

**Wkrótce na stronie internetowej [poradnikbibliotekarza.pl](http://poradnikbibliotekarza.pl)  
dodatek REGIONALIZM W BIBLIOTECE**

## **Christchurch City Libraries**

W trzeciej części cyklu „Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii” opisuję sieć **Christchurch City Libraries**, w szczególności Centralną Bibliotekę Peterborough w Christchurch, zwracam również uwagę na kwalifikacje zawodowe nowozelandzkich bibliotekarzy.

### **Biblioteczna historia miasta Christchurch**

Biblioteczna historia Christchurch, czas zmian i rozwoju, została zapoczątkowana w jednym z pomieszczeń nowo otwartego Instytutu Mechaniki w 1859 r. w budynku miejskiego ratusza. W latach 1863-1981 biblioteka posiadała już własny budynek, najpierw drewniany, z czasem zastąpiony ceglana konstrukcją z dobudowanym skrzydłem na potrzeby oddziału dla dzieci. Istotnym dla nowozelandzkiego bibliotekarstwa był rok 1913, kiedy to Ernest Bell otrzymał nominację na bibliotekarza, rozpoczynając tym samym nową erę dla bibliotek publicznych Christchurch. Bell był wykształconym brytyjskim bibliotekarzem, który wprowadził wiele innowacji i ulepszeń w systemie usług. Organizował szkolenia dla personelu bibliotecznego oraz był wielkim orędownikiem darmowych usług bibliotecznych (bezpłatne udostępnianie wprowadzono w Christchurch dopiero w 1952 r.). Jako zapalony fan radia wykorzystywał je, aby promować bibliotekę i czytelnictwo. Ze swoją asystentką rozpoczął program radiowy dla dzieci 3YA, czytając opowiadania i wiersze (jako „Ciocia Edna” i „Wujek Jack”). Stworzyli niezmiernie popularną ówczesnie audycję.

W dalszą historię wpisują się: rozwój profesjonalnie działającej sieci podmiejskich bibliotek, rozbudowa kolekcji (np. biznesowej czy artystycznej), usługi bibliobusów, a w dalszej kolejności zmiany technologicz-

ne. Od lat 80. XX w., dzięki zastosowaniu systemów komputerowych, oblicze biblioteki ulegało z każdym rokiem diametralnej zmianie. Współczesna historia biblioteczna tego miasta ma jednak swoje czarne momenty. Otwarty w 1982 r. nowy budynek Biblioteki Centralnej w wyniku trzęsienia ziemi uległ niestety zniszczeniu. Data 22 lutego 2011 r. była dramatyczna dla społeczności miasta Christchurch. Silne trzęsienie ziemi zniszczyło serce miasta – centrum. Dla porównania podam, że „czerwona strefa” zniszczeń obejmowała przestrzeń wielkości Starego Miasta w Krakowie. Zniszczona została zabytkowa katedra oraz Biblioteka Centralna. Funkcję tej biblioteki, na czas odbudowy, przejęła m.in. Centralna Biblioteka Peterborough.

### **Christchurch City Libraries**

Christchurch City Libraries jest siecią 20 bibliotek publicznych, które w swojej nowoczesnej formule koncentrują się nie tylko na gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów, lecz przede wszystkim realizują potrzeby edukacyjne i kulturalne oraz umożliwiają spędzanie wolnego czasu swoim użytkownikom. Szerszy dostęp do usług bibliotecznych umożliwiają dwa bibliobusy zapewniające społeczną i edukacyjną przestrzeń. Ich działalność nie ogranicza się tylko do świadczenia regularnych usług na obszarach, które mają utrudniony dostęp do bibliotek. Stanowią dodatkowe wsparcie przy dostępie do usług bibliotecznych poprzez uczestnictwo i organizację wydarzeń kulturalnych i społecznych. Oprócz przestrzeni fizycznej została stworzona przestrzeń wirtualna, którą tworzą: biblioteka cyfrowa, informacja online, zasoby online. Strona internetowa bibliotek zawiera unikalne treści o Christchurch i Canterbury oraz zestawienia specjalistycznych baz danych. Przedmiotem szczególnego zainteresowania wszystkich bibliotek jest



również promocja sztuki poprzez prezentację obrazów, rzeźb, rękodzieła artystycznego, np. Biblioteka Parklands posiada rzeźbę „Węgorze” Bing Dawes’a.

## Różnorodność usług

Oferta usług Centralnej Biblioteki Peterborough jest różnorodna i wspólna dla całej sieci bibliotek w Christchurch. Czytelnik potrzebujący pomocy przy zgłębianiu określonego tematu, chcąc skorzystać z tradycyjnych oraz internetowych zasobów biblioteki, może umówić się z bibliotekarzem („zarezerwować bibliotekarza”) – „Book a Librarian”. Indywidualna sesja jest darmowa i trwa 30 minut. Kolejną propozycją jest CINCH – baza informacyjna o wydarzeniach odbywających się w regionie Christchurch. Jest tworzona od 1981 r., obecnie obejmuje ponad 5800 ofert. Gromadzi dane o klubach, stowarzyszeniach, imprezach, spotkaniach, itp. Zainteresowani mogą przesłać informacje promując własną organizację lub organizowane wydarzenie. Poszczególne oddziały sieci bibliotecznej regionu Christchurch oferują również: plakaty, foldery oraz broszury dotyczące lokalnych wydarzeń. Niektóre udostępniają pomieszczenia dla specjalistów administracji publicznej oraz prawników, którzy udzielają bezpłatnych porad dla społeczności lokalnej. Biblioteczna oferta uwzględnia wszystkie grupy społeczne i wiekowe, wychodzi z propozycjami zmian, reaguje na nowe potrzeby. Tak jest, np. z usługami dla imigrantów. Inicjatywy dla tej społeczności, która wybrała



Kolorowe wnętrze Centralnej Biblioteki Peterborough



Centralna Biblioteka Peterborough

Źródło: <http://www.flickr.com/photos/christchurchcitylibraries/7599814058/in/photostream/>

ten kraj jako swój dom, obejmują: dostęp do publikacji w jej rodzimych językach, ofertę źródeł dwujęzycznych, zajęcia na zgłoszony temat, korzystanie z systemu do nauki języka online (system Mango).

## Różnorodność zbiorów

Biblioteki sieci Christchurch posiadają szeroki zakres zasobów: od literatury beletrystycznej dla dzieci i dorosłych, poprzez specjalistyczne kolekcje, zbiory muzyczne, czasopisma, filmy aż po fachowe księgozbiory. Przykładem mogą być zbiory i usługi dla biznesu: normy i raporty, specjalistyczne bazy danych, szeroka gama publikacji rządowych i samorządowych, w tym dokumenty parlamentarne, z prawodawstwa, statystyki, oficjalne raporty, roczne plany i sprawozdania, plany powiatowe i inne dokumenty planistyczne.

Centralna Biblioteka Peterborough posiada archiwum zasobne w bogaty zbiór najstarszych źródeł historii miasta. Archiwum gromadzi dokumenty lokalnych organizacji społecznych, klubów, archiwów kościelnych, archiwów biznesowych, pamiętniki i oryginalne rękopisy, a także dokumenty i rodowody osób prywatnych. Materiały dotyczą Christchurch, regionu Canterbury i Wysp Chatham (od 1850 r. Biblioteka włączyła do archiwum dokumenty z przeszłości, ale także przyjmuje współczesne od darczyńców zainteresowanych należytych ich zachowaniem).

Wszystkie biblioteki posiadają zbiory biografii oraz beletrystyki dla dorosłych, dzieci i młodzieży, które są dostępne w różnych językach i formach. Czytelnikom udostępnione są zbiory czasopism, przy czym specjalistyczne, naukowe znajdują się w Centralnej Bibliotece Peterborough. Biblioteka ta może pochwalić się kilkoma specjalnymi kolekcjami. Kolekcja Margaret Mahy to zbiór nowozelandzkich książek dla dzieci i młodzieży od XIX w. do dnia dzisiejszego. Z kolei kolekcja Marsh, to zbiór książek autorstwa Ngaio Marsh oraz opracowań o autorce kryminałów. Zawiera tłumaczenia większości jej prac. Nieduża kolekcja książek alpinistycznych, broszur i czasopism podarowana została przez Henry Newton (Newton Collection). W bibliotece znajduje się zbiór fotografii, który powstał dzięki darowiznom od wydawców gazet, pochodzących z archiwów instytucji lub z prywatnych kolekcji. Obecnie znaczna część fotografii została zdigitalizowana. Co ciekawe, znajdziemy tu pokazny zbiór instrukcji napraw samochodów, pojazdów użytkowych, motocykli, silników zaburtowych, małych silników, itp.

Biblioteki oferują również gry komputerowe i planszowe – gry słowne, karciane, liczbowe, krzyżówki i zagadki, dzięki którym zainteresowani łączą naukę z zabawą.

## Nowozelandzkie szukanie przodków

Poznając biblioteki Nowej Zelandii niewątpliwie zwraca uwagę ich rozbudowana oferta badań genealogicznych. Odkrywanie dziejów swoich przodków jest traktowane jak sztuka.



Tradycyjne źródła do badań genealogicznych.  
Centralna Biblioteka Peterborough



Dziecięca strefa w Centralnej Bibliotece Peterborough

Biblioteki Christchurch oferują liczne genealogiczne publikacje, czasopisma, przewodniki oraz bazy online, a cyfrowa forma fotografii ułatwia badaczom przeszukiwanie zasobów. Czytelnicy informowani są o genealogicznych programach edukacyjnych i kursach. Do badań służą zgromadzone w bibliotece zbiory fotografii, księgi pamiątkowe szkół, indeksy, spisy, np. pasażerów statków przybywających do Nowej Zelandii, listy wyborcze czy rejestry urodzeń, zgonów, małżeństw – wyselekcjonowane wg regionów. Oddział Aotearoa New Zealand Centrum w Bibliotece Peterborough gromadzi kilka specjalistycznych kolekcji stanowiących zasoby dziedzictwa oraz materiały badawcze. Ich tematyka koncentruje się na współczesnych i historycznych wydarzeniach Nowej Zelandii, w szczególności regionie Canterbury.

Badacze pracujący w bibliotekach spotykają się z problemem dotyczącym kwestii zdefiniowania i określenia praw do informacji o kulturowym dziedzictwie maoryskim. Trudno jest ustalić, co powinno podlegać ochronie z tytułu praw własności intelektualnej (muzyka, wzory rękodzieła, wiedza o zwyczajach, ludowa medycyna itp.), w jaki sposób powinno być chronione i jak pogodzić ochronę dorobku kulturowego z jego udostępnianiem i propagowaniem.

## Kwalifikacje nowozelandzkich bibliotekarzy

W Nowej Zelandii w skład wymagań kwalifikacyjnych dla osób starających się o stanowisko bibliotekarza wchodzi: wykształcenie, cechy osobowości oraz umiejętności językowe.





Centralna Biblioteka Peterborough

Aby zostać zatrudnionym na stanowisku bibliotekarza należy posiadać dyplom ukończenia studiów magisterskich lub licencjackich z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, ewentualnie ukończone studia I stopnia na dowolnym kierunku, uzupełnione studiami podyplomowymi BIN. Należy podkreślić, że wysoką jakość kształcenia BIN w Nowej Zelandii nadzorują bibliotekarskie organizacje zawodowe. Mają one dobrze ugruntowaną, mocną pozycję i wraz z agendami rządowymi są odpowiedzialne za określenie modelu kontroli jakości edukacji bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (zob. *Ocena edukacji bibliotekoznawczej: globalne podobieństwa i regionalne różnice – Południowa Afryka, Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone*. „Libri”, 2013, vol. 63, s. 135-148).

Wymogi informacyjne współczesnego bibliotekarstwa określają konieczność posiadania przez bibliotekarzy wiedzy w zakresie technologii informatycznych i systemów bibliotecznych.

Bibliotekarze pracujący z kolekcjami dotyczącymi historii Nowej Zelandii oraz kultury maoryskiej powinni legitymować się ukończonymi specjalistycznymi kursami z tego zakresu oraz znajomością języka maoryskiego. Konieczność zatrudniania w bibliotekach publicznych dwujęzycznego personelu jest konsekwencją uchwalenia w 1987 r. języka maoryskiego jako urzędowego oraz faktu, że w Nowej Zelandii ok. 10% ludności stanowią Maorysi. Od momentu wprowadzenia uchwały położono nacisk na gromadzenie i udostępnianie zbiorów w tym języku, co sprzyja

promowaniu wielości kulturowej i dowartościowuje młodzież maoryską.

Tematykę dwujęzycznego personelu bibliotek publicznych przedstawia w swojej pracy A. Stevens *Are you „Te Kaitiaki Pukapuka?: bilingual staffing and ownership of Maori information\**. Artykuł omawia problemy bibliotek związane z obsługą rdzennej ludności Nowej Zelandii. Duża biblioteka publiczna powinna zatrudniać dwie osoby dobrze znające język maoryski. Wśród bibliotekarzy jest niewielu Maorysów, znajomość ich języka wśród pozostałej ludności jest stosunkowo rzadka, a opłacenie odpowiednich kursów językowych lub zatrudnienie dwujęzycznych osób jest kosztowne. Stwarza to trudności przy opracowaniu zbiorów, obsłudze obywateli i udostępnianiu informacji w formie tradycyjnej i elektronicznej. Jednak podkreślono, że biblioteki chętnie inwestują w dwujęzyczność personelu i zbiorów, gdyż dzięki temu zwiększa się ich prestiż, rola społeczna i zasięg oddziaływania.

Interesy zawodowe bibliotekarzy reprezentuje założona w 1910 r. The New Zealand Library Association (LIANZA), która troszczy się również o podnoszenie kwalifikacji i świadczy usługi wspomagające rozwój tej grupy zawodowej. Stowarzyszenie oferuje warsztaty, seminaria i kursy w formie bezpośrednich spotkań oraz online.

Podsumowując należy podkreślić, że sieć dwudziestu bibliotek publicznych regionu Canterbury na Wyspie Południowej zapewnia dostęp do bogatych zbiorów i usług swojej różnicowanej majątkowo, wiekowo i etnicznie społeczności, jednocześnie umożliwia spędzanie wolnego czasu oraz gwarantuje realizację potrzeb edukacyjnych i kulturalnych.

**RENATA CIESIELSKA-KRUCZEK**

Biblioteka Instytutu Neofilologii  
Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

\* „The New Zealand Library & Information Management Journal”, 2004, vol. 49, s. 371-376.

## O księgozbiorze Wróblewskich Wilnu przypisanym

Historyczne Wilno to przestrzeń zamieszkiwana przez różne grupy etniczne, konfesje, kultury, stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego, ośrodek naukowy (kolegium jezuitów, potem Akademia Wileńska czy też Obserwatorium Astronomiczne), kolebka polskiego romantyzmu (miejsce aktywności Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego) i patriotycznych postaw (kolebka Towarzystwa Filomatów) oraz niewyczerpalne źródło inspiracji artystycznej. Miasto tygiel, które stworzyło warunki do rozwoju inicjatyw naukowych, społecznych i kulturowych. Jedną z nich była koncepcja stworzenia publicznej biblioteki państwowej.

Dzieje Biblioteki Wróblewskich zaczyna się od kolekcji Emilii i Eustachego, rodziców znanego i poważanego prawnika Tadeusza Stanisława Wróblewskiego, który zyskał powszechne uznanie jako sprawny obrońca w procesach politycznych. Jednak zanim oddał się służbie Temidy studiował medycynę w Petersburgu i Warszawie. Przebywając w mieście nad Wisłą związał się z ruchem konspiracyjnym, co w konsekwencji doprowadziło do jego aresztowania, osadzenia w Cytadeli, a później zesłania na Syberię. Po odbyciu kary, podjął studia prawnicze na petersburskim Uniwersytecie, a po ich ukończeniu zrealizował aplikację u Włodzimierza Spasowicza, profesora w katedrze prawa kryminalnego tej uczelni oraz praktykującego adwokata.

Rodzina Wróblewskich cieszyła się dużym szacunkiem na Wileńszczyźnie. Eustachy Wróblewski był cenionym lekarzem homeopatą, działaczem niepodległościowym, syberyjskim zesłańcem oraz społecznikiem. Emilia (z domu Beniowska) prowadziła polski pensjonat, gdzie uczyła i wychowywała młodzież w duchu patriotyzmu. W chwilach wolnych od zajęć notowała swoje spostrzeżenia w tzw. „Dzienniku Tadeusza Wróblewskiego”, spisywanym „[...] na pamiętkę

pierwszych lat dzieciństwa” jej syna. Niekiedy udzielała mu porad na przyszłość: „[...] pamiętaj mój synku, że pracować każdy powinien, nie tylko ten, który na chleb zarabiać musi, lecz tym bardziej, któremu wszystko gotowe przychodzi [...]”.

Odziedziczony w 1891 r. po rodzicach nieduży, mieszczący się w dwóch szafach, księgozbiór T. Wróblewski otoczył należyłą troską oraz systematycznie powiększał. Za podstawowy cel działalności kolekcjonerskiej i bibliofilskiej postawił sobie utworzenie w Wilnie biblioteki publicznej otwartej dla szerokiej publiczności. Zadaniu temu poświęcił „[...] cały prawie dorobek materialny swego zawodu [...]”. Nierzadko także honoraria adwokackie bierał w postaci druków. Do książek Eustachego, głównie z zakresu medycyny i entomologii oraz Emilii, przede wszystkim o tematyce pedagogicznej i oświatowej, regularnie dokupował następne tomy, nieraz nawet całe kolekcje. Tak było, m.in. w przypadku zbiorów Henryka Platera (ok. 6 tys. wol. druków z XVI-XVIII w., przeważnie z zakresu literatury polskiej i francuskiej), Józefa Ciechanowieckiego (prawie 3 tys. tomów z XVIII i początków XIX w. poświęconych literaturze polskiej i ukraińskiej; pierwotnie książki te należały do rosyjskiego poety, historyka i masona Iwana Pierfiljewicza Jełagina) czy Józefa Bielińskiego (ok. 20 tys. tomów). Za pośrednictwem wspomnianego lekarza wojskowego J. Bielińskiego zakupił także część warszawskich zbiorów Józefa Weysenhoffa, zawierających ok. 100 tomów teatraliów polskich (z XVIII i początku XIX w.), napoleoniana oraz otrzymał w darze kolekcję map rękopiśmiennych należąca niegdyś do generała Jana Weysenhoffa. W rozrastającym się księgozbiorze dominowały dzieła w różnych językach z zakresu prawa, polityki, medycyny, biologii, literatura piękna, a także rzadkie polonika, wilniana i lithuanika.



Około roku 1900 Tadeusz Wróblewski reaktywował – w gronie przyjaciół i znajomych – Towarzystwo Szubrawców, którego sobotnie spotkania trzydziestu trzech członków odbywały się „w pełnym bibliofilskiego uroku mieszkaniu Wróblewskiego, tzw. Gospodzie pod Rakarzem”. Towarzystwo dla uczczenia pięćdziesięciolecia urodzin swego założyciela, ogłosiło w 1908 r. konkurs na ekslibris dla jego biblioteki. Wygrał go Adam Półtawski – znakomity grafik i typograf, autor „antykwy polskiej”, obecnie zwaną od jego nazwiska „antyką Półtawskiego” – za miedzioryt przedstawiający herb rodziny Wróblewskich „ślepowron z odmianną” oraz dekoracyjnymi labrami i symbolicznym światłem.

W 1912 r. T. Wróblewski powołał Towarzystwo Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich. W pierwszych paragrafach statutu zapisał, że inicjatywa ta stawia sobie za podstawowe zadanie „urządzenie i utrzymanie w mieście Wilnie księgozbioru, zbioru map, rycin i innych utworów drukarskich, jako też rękopisów, aktów dawnych, pieczęci itp. w celu korzyści ogólnej, naukowej i oświatowej”. W lutym 1913 r. przekazał aktem donacyjnym Towarzystwu swoje książki, rękopisy, archiwalia, ryciny, mapy, fotografie, medale i medaliony, obrazy, rzeźby, masonika, a także uprzednio zakupiony plac przeznaczony na siedzibę Biblioteki.

Niestety I wojna światowa uniemożliwiła T. Wróblewskiemu wybudowanie nowego gmachu dla kolekcji. Stracił większość przechowywanych na ten cel funduszy, które miał ulokowane w papierach wartościowych oraz gotówce. Na szczęście w wyniku działań wojennych jego zbiory nie ucierpiały. W tym czasie zostały uporządkowane i zinwentaryzowane przez ich założyciela, przy wsparciu niejkiej Teresy Zakrzewskiej (późniejszej kierowniczkii Biblioteki Miejskiej nr 1 w Wilnie).

W 1922 r. Towarzystwo otrzymało nowy statut i nazwę: Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Eustachego i Emilii Wróblewskich.



Wnętrze Biblioteki im. E. i E. Wróblewskich (mieszkanie T. Wróblewskiego)

Jego misją dalej było utworzenie w Wilnie biblioteki z bogatym aparatem naukowym, który służyłby „uczącym i uczniom wszelkich zakładów naukowych bez różnicy narodowości i wyznania”. Na czele Towarzystwa stał komitet składający się z dziewięciu członków, obieranych dożywotnio. Pierwszym prezesem został Marian Zdziechowski (historyk literatury, filolog, publicysta oraz rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie), wiceprezesem i jednocześnie kustoszem zbiorów – sam fundator.

W 1925 r. zbiory składały się z 80 tys. wol. książek, druków ulotnych, map, rękopisów, dokumentów pergaminowych, korespondencji, fotografii, pieczęci, medali i innych numizmatów. Do najcenniejszych obiektów należały m.in. przywileje królewskie, kopie i oryginały akt sądowych grodzkich i ziemskich od 1493 r., autografy Józefa Ignacego Kraszewskiego, Jana Czeczotta, Józefa Korzeniowskiego, Władysława Syrokomli, materiały do dziejów uniwersytetów w Warszawie i Wilnie, korespondencja z wydawnictwem Józefa Zawadzkiego, również zbiory masonskie. Masonika były różnej proveniencji, pochodziły m.in. z biblioteki Wincentego hrabiego Łosia czy Lucjana Uziębły – wileńskiego publicysty i kolekcjonera. Zawierały „[...] prawie komplet znaków łóż litewskich wszystkich siedmiu stopni, włącznie do Kawalera Krzyża różanego oraz wiele znaków innych łóż, pamiątki pozostałe po znanych masonach, jak prałat Michał Dłuski, Dominik Moniuszko, prof. Jan Wolfgang, Bartłomiej

Beniowski; dalej [...] obrazy prawie wszystkich łóż na Litwie, cenne księgi budownicze, pieczęcie, medale i wreszcie projekt ustawy Łoży Gorliwego Litwina w rękopisie i puchar obrzędowy”.

Wiosną 1924 r. Stefan Rygiel – ówczesny dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej – rozpoczął rozmowy z T. Wróblewskim w sprawie znalezienia odpowiedniej formy przekazania biblioteki do użytku publicznego i zapewnienia jej środków finansowych umożliwiających ciągły rozwój. Początkową koncepcją było oddanie zbiorów do bibliotek Uniwersyteckiej i Publicznej w Wilnie z następującymi zastrzeżeniami: nienaruszalności kolekcji, zachowania autonomii względem depozytariuszy oraz partycypacji T. Wróblewskiego w gronie zarządzających członków Towarzystwa Pomocy Naukowej im. E. i E. Wróblewskich. Po negocjacjach z udziałem Stefana Dembego, naczelnika Wydziału Bibliotek w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, osiągnięto konsensus – zakupiono rezydencję hrabiego Alfreda Tyszkiewicza z przeznaczeniem na gmach dla księżnicy, przystosowano ją do standardów biblioteczno-muzealnych, zagwarantowano, że depozyt T. Wróblewskiego nigdy nie opuści Wilna i udostępniany będzie prezencyjnie, a z chwilą powstania w Wilnie biblioteki publicznej (nie uniwersyteckiej) wszystkie zawarte w umowie prawa Wydziału Bibliotek przejdą na dyrekcję Państwowej Biblioteki Publicznej. Dokumentu tego jednak nie udało się parafować, ponieważ 3 lipca 1925 r. zmarł T. Wróblewski. Po 7 miesiącach, 1 lutego 1926 r. sygnowano umowę uwzględniającą wolę i uwagi donatora; biblioteka została upaństwowiona. Otrzymała wówczas nazwę – Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich.

Nowo powstała placówka swą działalność rozpoczęła od modernizacji budynku. Dopiero w 1927 r., po ustaleniu budżetu, przystąpiono do poważniejszych prac remontowo-budowlanych. Rozpoczęto je od drenażu posesji, przebudowy parteru, wymiany instalacji wodno-kanalizacyjnej, dobudowy kotłowni. W latach 1929-1930 przebudowa-



Exlibris wg projektu Adama Półtawskiego

no klatkę schodową, na piętrach utworzono pomieszczenia służbowe i gospodarcze oraz sale biblioteczno-muzealne. Prace wykończeniowe trwały jeszcze w 1931 r. W efekcie na parterze, w lewym skrzydle, znajdowały się muzea wileńskie i masonskie, sala poświęcona T. Wróblewskiemu oraz mieszkanie dyrektora. W prawym skrzydle ulokowano zbiory specjalne (rękopisy, stare druki, mapy) oraz pomieszczenia służbowe dyrekcji i kancelarii. Na półpiętrze była galeria sal portretowych, księgozbiór Tyszkiewiczów, bogaty zbiór wilnianów i lithuaników oraz magazyny. Na pierwszym piętrze przewidziano duże czytelnie, działy katalogowe oraz pomieszczenia dla pracowników. Z kolei półpiętro pierwszego piętra zajmowały galerie niektórych sal oraz odseparowane mieszkania. Na strychu planowano w przyszłości urządzić magazyny.

Prace nad uporządkowaniem kolekcji oraz rozmieszczeniem jej w nowym lokalu, zmieniając dotychczasowy topograficzny porządek, rozpoczęto wraz z nastaniem 1929 r. Wówczas opracowano i wyodrębniono druki nieznanne Karolowi Estreicherowi. W wyniku tych działań doliczono się, m.in. 40 tys. ty-



tułów druków w 80 tys. woluminów, 18 tys. druków ulotnych, 2700 manuskryptów, 7400 autografów (głównie listów), ok. 10 tys. rycin i 2500 muzealiów.

Od 1932 r. Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich otrzymywała regionalny egzemplarz biblioteczny druków ukazujących się na obszarze województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. W latach 1926-1931 prawie wszystkie fundusze księżnicy spożytkowane zostały na wykończenie i wyposażenie nowego gmachu oraz przeprowadzkę zbiorów. Wówczas jej zasób powiększał się głównie w oparciu o dary i depozyty.

Możliwość korzystania z biblioteki za życia T. Wróblewskiego była ograniczona, bowiem wstęp do jego prywatnego mieszkania mieli nieliczni badacze i uczeni. Po upaństwowieniu księgozbioru, udostępniano go – szerokiemu gronu użytkowników – w czytelnich Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej. Niestety po zakończonej w 1931 r. przeprowadzce nie wznowiono wypożyczania prezyencyjnego z prozaicznego powodu – braku umeblowania czytelnia.

Jeszcze w 1925 r. opiekę nad zbiorami powierzono Helenie Drège, która była wicedyrektorem i kierownikiem Działu Zbiorów Specjalnych do 1941 r. Posiadała ona świetne przygotowanie do tej pracy – studiowała bibliotekarstwo w Berlinie, później jako wolny słuchacz w Warszawie (w Wolnej Wszechnicy Polskiej) i Wilnie. Aktywność zawodową rozpoczęła w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich; była również kustoszem w warszawskiej i wileńskiej uniwersyteckiej księżnicy. W artykule wspomnieniowym określiła T. Wróblewskiego jako „najpracowitszego i najsumienniejszego bibliotekarza i kustosza swych zbiorów, które w znacznej części sam porządkował, inwentaryzował i katalogował, zwłaszcza co cenniejsze działy”.

1 lutego 1926 r. pierwszym kierownikiem Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich został Stefan Rygiel, będąc jednocześnie dyrektorem Uniwersyteckiej Biblioteki Publicz-



Stefan Rygiel w gronie pracowników Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich

nej w Wilnie, a od czerwca 1929 r. Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Drugim kierownikiem (od czerwca 1932 r. do listopada 1934 r.) był Erwin Koschmider – profesor językoznawstwa na Uniwersytecie im. Stefana Batorego. Dzięki jego staraniom uzyskano specjalną subwencję na umeblowanie oraz zakup księgozbioru podręcznego dla czytelnia głównej. Z kolei trzecim i ostatnim przełożonym Biblioteki Wróblewskich został Stefan Burhardt, który urząd ten piastował od listopada 1934 r. do wybuchu II wojny światowej. Za jego kadencji zaczęto opracowywać bibliografię regionalną dotyczącą terenów byłego Księstwa Litewskiego.

We wrześniu 1939 r. zasób Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich na szczęście nie doznał dużego uszczerbku. Ale już miesiąc później władze radzieckie podjęły decyzję o ewakuacji najcenniejszych zbiorów i eksponatów muzealnych w głąb Związku Radzieckiego (nie wiadomo dokładnie gdzie, lecz przypuszcza się, że do Moskwy). O tym fakcie poinformował świadek wydarzeń Ignas Šeinius (litewsko-szwedzki pisarz), który przebywał wówczas w mieście jako przedstawiciel Litewskiego Czerwonego Krzyża. W 1940 r. opublikował swą relację w języku szwedzkim (w Sztokholmie), a w 1953 r. w języku litewskim (w Nowym Jorku).

16 stycznia 1941 r. pozostałe w Wilnie zbiory Wróblewskich (wraz z gmachem) zostały przejęte przez nowo utworzoną Bibliote-

kę Litewskiej Akademii Nauk. Do dziś żadna książka, rękopis, mapa czy obiekt muzealny należące niegdyś do Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich nie został rewindykowany do Polski. Późniejszy spadkobierca tej spuścizny, Bogdan Wróblewski zapisem testamentowym przekazał zbiory w depozyt państwu polskiemu pod warunkiem, że pozostaną one na zawsze w Wilnie.

W 2010 r. zmieniono nazwę księżnicy Akademii. Obecnie jest to Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich (Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka). Placówka prócz statutowej aktywności bibliotecznej pełni również funkcję centrum kultury i nauki; prowadzi badania na temat dziedzictwa piśmienniczego, organizuje wystawy, promocje wydawnictw oraz inne imprezy kulturalne. W jej zasobie znaleźć można wiele interesujących poloników. Jako przykład podam – co prawda nienależący do kolekcji Wróblewskich, lecz sprowadzony po II wojnie światowej z Królewca – szesnastowieczny druk Jana Seklucjana *Katechismu text prosti dla prostego ludu*. Jest to unikatowy egzemplarz katechizmu opracowanego przez polskiego kaznodzieję, propagatora piśmiennictwa i literatury protestanckiej, który wydany został w 1545 r. u Hansa Weinreicha w królewieckiej drukarni. To cenny zabytek zarówno dla kultury polskiej, jak litewskiej, ponieważ dwa lata później w tej samej tłocz-

ni wybita została pierwsza litewska książka *Katechizmusa prasty žadei, makslas skaityma rašta yr giesmes* Martynasa Mažvydasa, wzorowana na pracy J. Seklucjana. Prócz tego tekst posiada interesujące zapiski proveniencyjne – poprawki Jana Maleckiego zagorzałego krytyka i konkurenta J. Seklucjana.

Ten niedużego formatu druk został przypadkowo odnaleziony w 1997 r. przez bibliotekarkę Działu Druków Rzadkich podczas prac porządkowych w zbiorze książek rezerwowych Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk. „Schował się” w kločku zawierającym osiemnasto- i dziewiętnastowieczne publikacje. Najprawdopodobniej z egzemplarza tego jeszcze przed II wojną światową korzystał profesor językoznawstwa Stanisław Rospod, przygotowując opracowanie poświęcone szesnastowiecznym mazurskim drukom. Jeszcze podczas II wojny światowej druk ten był w rękach Friedricha Wilhelma Neumanna, autora publikacji o polskim wczesnoreformacyjnym piśmiennictwie, wydanej w 1941 r. w Lipsku. Potem na prawie pół wieku obiekt zniknął z pola widzenia badaczy i bibliotekarzy. Być może podobne niespodzianki będzie można znaleźć w zbiorach przypisanych Wilnu przez rodzinę Wróblewskich.

**DOROTA PIETRZKIEWICZ**

Instytut Informacji Naukowej  
i Studiów Bibliologicznych UW

■ Informacja o Jubileuszu „650-lecia w służbie książki”: [www.sbp.pl/650](http://www.sbp.pl/650)

## WW – wiadomości, wydarzenia

### Lato w MBP w Wągrowcu



W „Spotkaniu z pasjami” w dniu 17 lipca br. czytelniczki wągrowskiej biblioteki miały możliwość poznania fryzjerki – artystki Danuty Płatek wyczarowującej z włosów fryzury – dzieła sztuki.

Po spotkaniu czekała niespodzianka – kolorowe leżaki, wygrane przez nasze miasto w konkursie „Wielkopolska OK!”. Z zimnym napojem w rękę, w przyjemnym cieniu, czytelniczki wysłuchały kilku letnich propozycji książek do letniego czytania na leżakach. W trakcie „leżakowania” wywiązała się dyskusja o książce, zwłaszcza tej „lekkiej”, odpowiedniej na gorące dni.

Następne „Spotkanie z pasjami” połączone z czytaniem na leżakach odbyło się 31 lipca z udziałem Hanny Krajewskiej – prezes Polskiego Towarzystwa Archiwalnego.



### **Biblioteka XXI wieku – nowoczesna architektura, pomysłowe aranżacje, funkcjonalne wyposażenie. Nowe realizacje w latach 2011-2014**

Ogólnopolska konferencja odbyła się w dniach 11-12 czerwca 2014 r. w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Organizatorami było Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich we współpracy z Biblioteką Raczyńskich oraz Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Otwarciem konferencji dokonała przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk, która w krótkim wprowadzeniu nawiązała do poprzednich edycji odbywających się w Kielcach (2008 r.) i w Poznaniu (2011 r.). Celem konferencji było przybliżenie uczestnikom zmian jakie nastąpiły we współczesnej architekturze bibliotek – przystosowanie istniejących już obiektów do potrzeb czytelnika/użytkownika, roli jaką odgrywa biblioteka i w jakim tempie przeistacza się w nowoczesną placówkę kulturalną, wykorzystując współczesne technologie i wzorującą się na nowoczesnych tendencjach budownictwa bibliotecznego (ma to miejsce zarówno w dużych bibliotekach akademickich, publicznych, jak i w kształtowaniu przestrzeni w małych bibliotekach gminnych oraz szkolnych). Wiele nowych projektów w zakresie poprawy infrastruktury architektonicznej i wewnątrz bibliotecznym powstało w ostatnich 3 latach. Nowo powstały gmach Biblioteki Raczyńskich stał się idealnym miejscem na prezentację projektów architektonicznych z całej Polski, idealnie nawiązywał do tematu konferencji.

#### **Nowy gmach Biblioteki Raczyńskich**

Nowe skrzydło Biblioteki Raczyńskich otwarte w czerwcu 2013 r., zaprojektowane przez warszawską pracownię JEMS Architektki, połączone jest z zabytkowym gmachem Biblioteki Raczyńskich i liczy siedem kondygnacji. Na jego parterze znajduje się biblioteka dla dzieci, sala wystawowa i herbaciarnia, na pierwszym piętrze – wypożyczalnia z uniwersalnym księgozbiorem oraz biblioteka dla niewidomych. Kolejne piętra zajmują: informatorium i katalogi, czytelnie oraz magazyny zbiorów bibliotecznym. Część niedostępna dla użytkowników – magazyny – została odcięta od

świata zewnętrznego i schowana w prostopadłościenną, surową bryłę bez okien. Wokół tej bryły oraz pod nią zostały zorganizowane przestrzenie ogólnodostępne oraz pracownie biblioteczne. Czytelnie są wyodrębnione symbolicznie za pomocą transparentnych przegród. Przestrzeń, w której się one znajdują, jest połączona wizualnie zarówno z zabytkowym gmachem Biblioteki, jak i ze światem zewnętrznym. Ogólnodostępne powierzchnie na poziomie „piano nobile” zostały całkowicie pozbawione słupów konstrukcyjnych. Brak jakichkolwiek „twardych” przegród, takich jak ściany i słupy, spowodował, że dominującym elementem stał się lekko połyskliwy, całkowicie płaski sufit, który łączy wszystkie pomieszczenia. Dzięki takiemu zabiegowi nie ma pomiędzy poszczególnymi pomieszczeniami granic. Wszechobecne światło filtrowane poprzez rytmicznie rozmieszczone okna sprawia, że zacierają się granice świata zewnętrznego i wewnątrz czytelni. Zieleń wewnątrz budynku oraz drzewa na zewnątrz, tuż za oknami, powodują złudzenie wnikania natury do środka. Z kolei przestrzeń ogólnodostępnej wypożyczalni została potraktowana w sposób całkowicie odmienny. W wypożyczalni mogącej pomieścić prawie 100 tys. wol., ustawiono mnóstwo regałów i półek. Mnogość ciasnych, powtarzalnych korytarzy pomiędzy regałami powoduje wrażenie przebywania w labiryncie. W trakcie poszukiwania książek można się zagubić. Ale nawet w tej ciasnej i po brzegi wypełnionej książkami przestrzeni udało się zaprojektować niewielkie doświetlone światłem dziennym aneksy. Od strony Alei Marcinkowskiego architektki zaprojektowali powierzchnie ograniczone ażurowymi fasadami, które są przeznaczone dla czytelników i które dyskretnie ukazują wewnętrzne życie biblioteki i zachęcają spacerujących do wejścia. Zastosowanie znacznej ilości przeszkleń oraz jasny kolor fasad powodują, że nowa zabudowa, pomimo znacznej kubatury, wydaje się być lekką i świetlistą<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> [http://www.bryla.pl/bryla/1,85301,14206822,Nowe\\_skrzydlo\\_Biblioteki\\_Raczyńskich\\_JEMSi\\_przywolali.html](http://www.bryla.pl/bryla/1,85301,14206822,Nowe_skrzydlo_Biblioteki_Raczyńskich_JEMSi_przywolali.html)



Biblioteka Raczyńskich początek XX w.



Biblioteka Raczyńskich 2013 r.

Zapewne nie o takiej rozbudowie myślał hrabia Edward Raczyński, fundator i założyciel Biblioteki Raczyńskich w 1829 r. Przypomnijmy jego plany: hrabia Edward Raczyński wielki patriota i społecznik zakupił grunt, wybudował bibliotekę (najstarszą w Wielkopolsce) oraz zabezpieczył jej zbiory i finansową przyszłość. Natomiast brat hrabiego Atanazy Raczyński wykupił sąsiednią działkę z przeznaczeniem na galerię prezentującą własną kolekcję zbiorów malarstwa zachodnioeuropejskiego (obecnie znajduje się ona w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu). Dobudowano drugie skrzydło według projektu Karla Friedricha Schinkla. Oba obiekty połączone były ze sobą przejściami, które na wysokości pierwszego piętra prowadziły z galerii do pomieszczeń bibliotecznych<sup>2</sup>.

Od początków powstania Biblioteki Raczyńskich i pierwszych planów jej rozbudowy chciałbym przejść do współczesnych zamierzeń architektonicznych, kształtowania przestrzeni bibliotecznych, najnowszych realizacji budownictwa bibliotecznego, które były tematem konferencji.

## Konferencja

Podczas czterech sesji wygłoszono 15 referatów. W konferencji wzięło udział ponad 100 osób. **Sesję I dotyczącą tendencji światowych w architekturze bibliotek** rozpoczął wykład Ewy Kobierskiej-Maciuszko, kierownika Centrum NUKAT, pt. „Przestrzeń do uczenia, wzmocnienia, wytchnienia, czyli po co wciąż budujemy?”. Po omówieniu zagrożeń i szans jakie stoją przed bibliotekami, koniecznością rozwoju i potrzeby ciągłych przemian, zmian myślenia i planowania rozbudowy bibliotek

<sup>2</sup> Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu 1829-1979, s. 32-33.

Ewa Kobierska-Maciuszko doszła do BOOM-u w budownictwie bibliotecznym. W USA najlepiej wypadły lata 60. i 70., w których powstało w sumie 645 nowych budynków, lata 80. to najlepszy czas na nowoczesne budownictwo w Wielkiej Brytanii, a dopiero w latach 90. tendencja ta wystąpiła w Europie w takich miastach jak Paryż, Kopenhaga, St. Petersburg. W Polsce budowane inwestycje w sferze bibliotecznej rozpoczęły się po roku 1989 (Biblioteka Śląska, BUW, BUGd, BUWM, rozbudowa BJ, CINiBa) i trwają do dziś. Wymianę informacji i doświadczeń pomiędzy bibliotekarzami i architektami w Europie w zakresie projektów nowych i modernizowanych budynków bibliotecznych wspierają różne stowarzyszenia i organizacje, jak chociażby w ramach Ligi Europejskich Bibliotek Naukowych LIBER działająca sekcja LIBER Architecture Group, która co 2 lata spotyka się podczas Liber Architecture Forum, na którym prezentowane są najnowsze trendy. W ramach Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich IFLA działa Section on Library Buildings and Equipment. Ciekawą prelekcję zakończyła prezentacja 10 najpiękniejszych budynków bibliotecznych wg. desingboom.

Piotr Kieżun z Instytutu Książki przybliżył efekty programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek 2011-2015”, omawiając dofinansowanie projektów gminnych bibliotek publicznych oraz bibliotek publicznych wchodzących w skład innych instytucji kultury, dla których organizatorem założycielskim jest gmina. Na realizację tego programu MKiDN przeznaczyło w sumie 150 mln zł., a liczba budowanych lub modernizowanych bibliotek wyniesie 245. W styczniu br. program został zamknięty, a na konferencji zaprezentowano zakończone już realizacje wybranych bibliotek, wśród nich są m.in:



Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Wiktora Bazieliha w Starym Sączu Filia w Barcicach, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Barcin im. Jakuba Wojciechowskiego, Gminna Biblioteka Publiczna w Klimontowie i inne. Zmiana wizerunku bibliotek znacząco wpłynęła na prowadzoną działalność i liczbę czytelników. Na zakończenie sesji duet architektów z JEMS Architektki, Marek Moskal i Jerzy Szczepanik-Dzikowski, odpowiedzialni za projekt i realizację rozbudowy Biblioteki Raczyńskich, przedstawili proces rodzenia się koncepcji „elastycznej” przestrzeni, łączącej wszystkie funkcje nowoczesnej biblioteki publicznej. W swoim wykładzie pt. „Przestrzenne odzwierciedlenie publicznych funkcji bibliotek” określili potrzeby biblioteki, przedstawiając wyniki ankiety przeprowadzonej podczas V Kongresu Kobiet w 2013 r., a także zdefiniowali rodzaje przestrzeni. Przemieszczając się przez „labirynty książek w poszukiwaniu wiedzy (przestrzeń intymna), odpoczywając w gaju oliwnym (przestrzeń zieleni), przychodzi czas zabawy (przestrzeń zabawy), pracy zespołowej (przestrzeń wspólnej pracy), poznania nowych technologii i nauki (multimedia)”. Różnorodność koncepcji tworzenia przestrzeni bibliotecznych ukształtowanych przez jej funkcje poparli przykładami bibliotek polskich i zagranicznych.

**W sesji II poświęconej bibliotekom publicznym** Andrzej Tyws i Blanka Bobryk z Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu przedstawili prezentację pt. „Zmiany w organizacji przestrzennej i aranżacji wnętrz bibliotek publicznych na Dolnym Śląsku”. Kolejne prezentacje: dr. Wojciecha Momota z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie pt. „Małopolskie biblioteki: nowe miejsca, nowe przestrzenie” oraz referat „Małe biblioteki – duże szanse. Rozwój infrastruktury bibliotek publicznych województwa podlaskiego” Ewy Kołomeckiej z Książnicy Podlaskiej w Białymstoku i Krystyny Sobocińskiej z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży, a także prezentacja Teresy Nalepy z Miejskiej Biblioteki w Myślenicach pt. „Nowa siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej w Myślenicach” przedstawiały nowe i zmodernizowane książki województw: dolnośląskiego, małopolskiego i podlaskiego. Dzięki dofinansowaniu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, samorządy i Unię Europejską udało się wybudować lub wyremontować, a także na nowo zaaranżować biblioteki m.in. w: Bielsku, Lubinie, Oświęcimiu, Barcicach, Brzeźnicy, Radłowie, Makowie Podhalańskim, Myślenicach,

Białymstoku i Piątnicy. Wszystkie przeszły niesamowitą metamorfozę. Mieliśmy możliwość zobaczyć nowoczesne, przestronne, kolorowe i funkcjonalne pomieszczenia. Zaaranżowane wnętrza dostosowano do potrzeb czytelnika dorosłego, niepełnosprawnego i dziecięcego, wyposażono biblioteki w sprzęt elektroniczny i multimedialny. Na zakończenie sesji, uzupełniając wcześniejsze prezentacje, Marzena Szewczyk z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego przedstawiła darmowy system identyfikacji wizualnej udostępniany wszystkim zainteresowanym bibliotekom. Ciekawa prezentacja pt. „Kierunek: Biblioteka – od wizytówki do kierunkowskazu, czyli identyfikacja wizualna biblioteki w praktyce” dotyczyła projektów dostępnych w sieci oraz e-podręcznika opracowanego wspólnie przez Program Rozwoju Bibliotek oraz Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej.

**Sesja III poświęcona została bibliotekom akademickim.** Rozpoczął ją wykład dr Danuty Koniecznej z Biblioteki Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie, pt. „Nowe rozwiązania architektoniczne i modernizacja polskich bibliotek akademickich w latach 2011-2014”. Na przykładzie wybranych bibliotek zapoznaliśmy się ze zmianami jakie zaszły w środowisku bibliotek akademickich. W okresie 2011-2014 wybudowano i zmodernizowano ok. 20 bibliotek akademickich. Były to biblioteki różnych uczelni, biblioteki główne oraz wydziałowe. Spełniają one aktualne zalecenia dotyczące architektonicznych rozwiązań, zapewniają komfortowy dostęp do zbiorów, atrakcyjne wyposażenie; w pełni wykorzystują najnowsze rozwiązania elektroniczne, posiadają ułatwienia dla osób niepełnosprawnych, cechują je nowe powierzchnie usługowe, uwzględniono w nich często sale dydaktyczne oraz nowe rozwiązania struktury organizacyjnej. Finansowane z programów ministerialnych oraz dofinansowywane ze środków unijnych stały się nowoczesnymi ośrodkami życia akademickiego i kulturalnego. Natomiast dr Aldona Chlewicka w swoim wykładzie „Rola bibliotekarza w kształtowaniu przestrzeni bibliotek akademickich na przykładzie nowego gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy” opowiedziała o własnych doświadczeniach i znaczeniu współdziałania zespołu bibliotekarzy w „projektowaniu” i realizacji budowy nowej książki. Kolejna prelegentka dr Anna Wałek z Politechniki Wrocławskiej zaprezentowała działalność Centrum Wiedzy i Infor-

macji Naukowo-Technicznej oraz Środowiskowej Biblioteki Nauk Ścisłych i Technicznych. W swoim wystąpieniu wspomniała o nowo powstałej „bibliotece bez książek”, czyli cyfrowej bibliotece Politechniki Wrocławskiej Bibliotech. Nowa. Posiada ona dużo stanowisk komputerowych, laboratoria, pokoje do projekcji multimedialnych oraz ogromną serwerownię. Z kolei wykład Ewy Adaszyńskiej pt. „Nowa przestrzeń – nowe możliwości. Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego” pokazał bibliotekę jako część przestrzeni publicznej. Usadowiona w kampusie akademickim stanowi tzw. trzecie miejsce dla społecznych kontaktów z innymi ludźmi – spotkań towarzyskich, relaksu, czy aktywności kulturalnej. Jest miejscem społecznie atrakcyjnym, otwartym i przyjaznym. Nawiązuje do tradycji legendarnej Biblioteki Aleksandryjskiej, tworząc ośrodek intelektualnego życia akademickiego i twórczej integracji środowiska. W projektowaniu wykorzystane zostały zasady stanowiące o funkcjonalnym projektowaniu gmachów bibliotek opracowane przez Harrego Faulkner-Browna oraz cechy przestrzeni bibliotecznej według Andrew McDonalda. Sesję zakończyło wystąpienie Ewy Dobrzyńskiej-Lankosz o modernizacji i rozbudowie Biblioteki Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, oddanej do użytku w marcu tego roku. Cała inwestycja realizowana była etapami w latach 2010-2013. Dzięki temu przedsięwzięciu Biblioteka zyskała nie tylko dodatkową przestrzeń na zbiory, ale też można w niej było dokonać zasadniczych zmian organizacyjno-funkcjonalnych.

Ostatnia IV sesja przeznaczona była dla bibliotek szkolnych. Pierwszy wykład pt. „Biblioteka szkolna w nowoczesnym gimnazjum” wygłosiła Renata Kurasińska z Gimnazjum im. F. Szołdrskiego w Nowym Tomyślu. Biblioteka szkolna działająca od 1990 r. i funkcjonująca jako GCI (Gimnazjalne Centrum Informacji) mieści się na powierzchni 154,6 m<sup>2</sup> przeznaczona jest dla 700 uczniów, posiada 8 tys. książek i 1,5 tys. dokumentów elektronicznych.

Na zakończenie o nowych aranżacjach przestrzennych w bibliotekach pedagogicznych opowiedziała dr Marzena Kowalczyk z Biblioteki Pedagogicznej im. H. Radlińskiej w Siedlcach. W referacie pt. „Nowe aranżacje przestrzenne, czyli co nowego w bibliotekach pedagogicznych” przedstawiła stan bibliotek pedagogicznych w skali kraju, ich przeobrażenia oraz największe



i najciekawsze inwestycje jakie przeprowadzono w ostatnich latach. Wśród nich możemy wymienić biblioteki pedagogiczne w Tarnobrzegu, Ostrołęce, Radomiu i dwie filie Biblioteki Pedagogicznej w Kielcach.

Treść wybranych referatów i relacja fotograficzna z konferencji dostępna jest na stronie portalu SBP.

Atrakcją dla wszystkich uczestników konferencji była możliwość zwiedzenia nowego gmachu biblioteki. Po powierzchni użytkowej strictly czytelniczej oraz niedostępnych dla czytelnika magazynach oprowadzali dyrektor placówki Wojciech Spaleniak i wicedyrektor Agnieszka Kraszewska.

### Odnaczeni

Konferencja była również okazją do wręczenia odznaczeń SBP i nagród w tegorocznym konkursie Bibliotekarz Roku 2013. Medale „W dowód uznania” od Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich otrzymali Wojciech Spaleniak, dyrektor Biblioteki Raczyńskich oraz Paulina Wojtkowska i Jerzy Kondras z Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Śremie. Tytuł Bibliotekarza Roku 2013 otrzymała Renata Pańska z Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej Strzeleckiego Ośrodka Kultury, niewielką ilością głosów wyprzedzając Katarzynę Bikowską z Biblioteki Uniwersyteckiej w Olsztynie. Wyróżnienia jako finaliści otrzymali również Beata Taraszkiewicz (Biblioteka Uczelniana Akademii Pomorskiej w Słupsku), Anna Lewicka (Miejska Biblioteka Publiczna w Choszczynie), Jerzy Kondras (Biblioteka Publiczna MiG Śrem), Maria Sosin (Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Sączu) oraz Małgorzata Koziół (Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej).

**MAŁGORZATA BYRA**

Biblioteka Raczyńskich





# Świat książki dziecięcej

SBP  
STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

Dodatek nr 5 / 2014  
do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

iBBY  
POLSKA SEKCJA



## PROBLEMY

### Powstanie warszawskie w literaturze dziecięcej i młodzieżowej

Pierwszego sierpnia 2014 r. minęło 70 lat od wybuchu powstania warszawskiego. Okrągłe rocznice skłaniają do refleksji i podsumowań, warto więc – choć pobieżnie – przypomnieć literaturę dla dzieci i młodzieży poświęconą dwóm najtragiczniejszym i zarazem najbardziej heroicznym miesiącom w wojennych dziejach stolicy. Niełatwo jest opisywać dramatyczne wydarzenia czasu wojny i uczynić to w sposób przystępny dla dzieci i młodzieży. W przeszłości na tę trudność nakładały się ograniczenia – polityczne i propagandowe.

Powojenną historię Polski można podzielić na kilka okresów, w których różnie traktowano tematykę powstańczą. Są to: odbudowa i kontynuacja tradycji przedwojennych z jeszcze nierozbudowaną cenzurą (1944-1948), okres realizmu socjalistycznego (1949-1955), odwilż (1956-1959), okres stabilizacji w latach sześćdziesiątych (1960-1967), lata po wypadkach marcowych (1968-1975), działalność podziemna i wprowadzenie stanu wojennego (1976-1981), zniesienie stanu wojennego, a następnie cenzury (1982-1990) i wreszcie okres po jej zniesieniu.

W okresie tuż powojennym, w latach 1944-1948, największe uznanie zdobyła książka Zofii Lorenz *Mali bohaterowie* (Kultura Polska, 1947). Zawarte w niej opowiesci autorka nazywa bajkami walczącej Warszawy. Jest to o tyle słuszne, że autentyczni mali bohaterowie zajmują w nich miejsce znanych baśniowych postaci, np. dwunastoletnia Basia – Czerwony Kapturek w pąsowej włóczkowej pilotce – niesie do babci koszyk, a w nim zamiast wina i ciasta części do granatów ręcznych. Inny charakter ma powieść Kazimierza Konarskiego *Krzywe Koło* (Nasza Księgarnia, 1946). Przedstawia powstanie warszawskie jako rzeczywistą tragedię dzieci oraz – co wcale nie jest częste – dramat ich matek. *Plutonowy Brzdąc* Wojciecha Laskowskiego (Wydaw. Galster, Lauter i Rutkowski, 1948) to z kolei historia małego mieszkańca Warszawy, Julka Kasprzaka, który w chwili wybuchu wojny ma osiem lat. Powieść opowiada o gwałtownym, wymuszonym okolicznościami, przedwczesnym dojrzewaniu.

W latach 1949-1955, a więc w okresie dominacji realizmu socjalistycznego, wydano dwie ciekawe książki o powstaniu warszawskim: Janiny Broniewskiej *Krystek z Warszawy* (Prasa Wojskowa, 1949) oraz Haliny Rudnickiej *Połną ścieżką* (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1949). W powieści *Krystek z Warszawy* (była wzorowana na książce *Syn pułku rosyjskiego* prozaika Walentego Katajewa) wybuch powstania uniemożliwia Krystkowi Zarychcie, synowi przedwojennego komunisty, powrót do domu z wizyty u ciotki. Chłopak dołącza do żołnierzy I Ar-

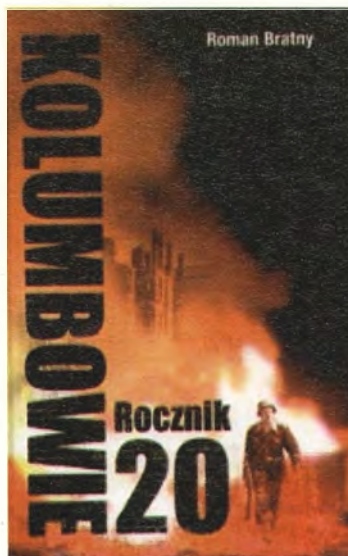
mii Wojska Polskiego. W wypowiedziach postaci autorka przeprowadza ostrą krytykę powstania i przede wszystkim rządu londyńskiego, odpowiedzialnego za jego wybuch. Bohaterowie powieści Haliny Rudnickiej *Polną ścieżką*, Wojtek i Ninka – oboje z Warszawy, lata okupacji spędzają na wsi, gdzie rzuciła ich wojenna zawierucha. Gdy z radia dowiadują się o wybuchu powstania, ogarnia ich euforia. Podobnie jak pozostali mieszkańcy wsi, mają nadzieję na rychły koniec wojny.

W omawianym okresie swoją pierwszą powieść wydał Bohdan Czeszko. Niestety *Pokolenie* (Czytelnik, 1951) jest książką pisaną na polityczne zamówienie, książką „z tezą”. Krytyka rządu londyńskiego oraz przywódców powstania warszawskiego jest wyjątkowo w niej ostro i niesprawiedliwa. Inspiratorom i dowódcom autor zarzuca, że wywołali walki wyłącznie dla zaspokojenia swoich politycznych ambicji, a los powstańców, mieszkańców stolicy i samego miasta był im obojętny.

W latach 1956-1959, w okresie „odwilży”, zaczęło ukazywać się więcej interesujących utworów poświęconych omawianej tematyce. Szczególnie ważny był rok 1957, w którym pojawiły się powieści Romana Bratnego *Kolumbowie. Rocznik 20*. (*Śmierć po raz pierwszy, Śmierć po raz drugi, Życie*) (PIW, 1957). Ukazanie się trylogii Bratnego było wielkim wydarzeniem w życiu literackim, przejawem kontynuowania linii „odwilży” wśród pisarzy. *Kolumbowie rocznik 20*. to literacka próba rehabilitacji Armii Krajowej. Po raz pierwszy w literaturze dla młodego czytelnika pojawił się problem stosunku nowej władzy do ludzi z akowską przeszłością. Książka odniosła ogromny sukces czytelniczy, do którego przyczyniła się także późniejsza ekranizacja powieści.

W tym samym czasie co *Kolumbowie* pojawiła się inna książka, która przeszła już do klasyki literatury dla młodzieży – „*Zośka*” i „*Parasol*” Aleksandra Kamińskiego (Iskry, 1957) – opowiadająca o poświęceniu, honorze, braterstwie i odwadze młodzieży z Szarych Szeregów. Książka ma ogromną wartość historyczno-dokumentacyjną – powstała na podstawie relacji, listów, pamiętników oraz rozmów z rodzinami poległych powstańców. Spotykamy tu plejadę autentycznych postaci, harcerzy z Szarych Szeregów.

W latach 1960-1967 dominują utwory o powstaniu warszawskim ukazujące je z punktu widzenia ugrupowań lewicowych. Przykładem może być książka Jerzego Fonkowicza *Marsz toreadora* (Nasza Księgarnia, 1964). To zbiór opowiadań albo raczej zbeletryzowanych, przeznaczonych dla młodzieży relacji



z wydarzeń, których bohaterami są młodzi ludzie z grupy AL. Grupa dowodzona przez autora bierze także udział w powstaniu. Oddziały AL są przedstawione jako dobrze zorganizowane, zdyscyplinowane i odnoszące sukcesy. Żołnierze AK ustępują im pod każdym względem – w walkach wycofują się albo ponoszą klęskę.

W okresie od „wypadków marcowych” do pojawienia się wydawnictw podziemnych, a więc w latach 1968-1975, polityka wydawnicza władz polegała na lansowaniu masowych wydań tandetnej literatury kombatanckiej i na ogół przeciętnych debiutów, kosztem najbardziej poczytnych współczesnych autorów i klasyki. W tym okresie na uwagę zasługuje książka Barbary Nawrockiej-Dońskiej *Przed godziną W* (Nasza Księgarnia, 1969), opisująca życie okupacyjne konspiracyjnej młodzieży, uczącej się na tajnych kompletach, bardzo dojrzałej i odpowiedzialnej. Warto także wspomnieć o prawie zapomnianej dziś powieści J. Huberta Drapelli *A gdy mnie trafi kula jaka* (Nasza Księgarnia, 1969). Jest to przykład tekstu, który mógł powstać wiele lat po wojnie. Historia Jerzego, od wybuchu powstania do odnalezienia przez matkę w Lublinie, jest opowiedziana bez emocji, wyważona, z pewnością nie tendencyjna.

Konspiracyjna działalność najmłodszych uczestników powstania warszawskiego „Zawiszaków” jest tematem książki Jerzego Kasprzaka *Tropami powstańczej przesyłki* (Czytelnik, 1969). Jerzy Kasprzak, pseudonim „Albatros”, opowiada w niej o dzieciach biorących udział w walkach powstań-



czych – najmłodszych harcerzach z organizacji „Zawisza”, wchodzącej w skład konspiracyjnych Szarych Szeregów. Członkowie tej organizacji zajmowali się głównie obsługą Harcerskiej Poczty Polowej. Książka Jerzego Kasprzaka doczekała się kilku wydań.

Na początku lat 70. ukazała się powieść Zofii Lorentz *Punkt na ulicy Różanej* (Wydaw. Łódzkie, 1973). Autorka opisuje okupacyjne losy dwóch braci, Michała i Witka, działających w konspiracyjnym harcerstwie i biorących udział w powstaniu. Bez zbędnego moralizowania ukazuje kształtowanie się młodych charakterów w wojennych okolicznościach.

W tym samym czasie pojawiła się książka Ryszarda Liskowackiego *My z Marymontu* (Wydaw. Poznańskie, 1972), w której na tle wojny i okupacji autor przedstawia zwykłe sprawy i sprawy chłopców, pisze o śmierci i strachu, ale nie obarcza psychiki młodego czytelnika koszmarem wojny. Bohaterowie powieści, młodzi chłopcy – mieszkańcy Marymontu, bawiąc się w konspirację, tworzą tajną grupę „Zemsta”, a kiedy wybuch powstania, witają je z radością i pomagają walczącym. Dalsze losy chłopców z Marymontu ukazuje powieść *Zielonych ulic na barykadę* (Wydaw. Poznańskie, 1975). Obie powieści zawierają refleksję nad niesprawiedliwością i zarazem szyderstwem dziejów, które tak często zamiast zabawy w wojnę przynoszą dzieciom wojnę prawdziwą.

Obraz literatury dla młodego czytelnika traktującej o powstaniu byłby niepełny bez najważniejszej wydanej wówczas książki – *Pamiętnika z Powstania Warszawskiego* Mirona Białoszewskiego (PIW, 1977). Od lat obecny na liście lektur szkolnych, wydaje się nieźle znany, choć nie jest łatwy w odbiorze. *Pamiętnik* – starający się oddać beznamiętnie dzień po dniu z życia mieszkańców miasta ogarniętego walkami – to tekst paradoksalny, który powstał z niemożności opisanego powstania, a jednocześnie z przymusu mówienia o nim, wciąż na nowo opowiadania przeżytych wydarzeń.

Wiele dyskusji wśród krytyków i pedagogów – z powodu dosadnych, brutalnych opisów wojennych zmagani – wywołał zbiór opowiadań Józefa Krzyczkowskiego *Zwiadowcy z Szarych Szeregów* (LSW, 1972). Ich bohaterami są dwaj chłopcy z warszawskich Bielan, Eugeniusz Właż „Gabi” i Andrzej Ryłski „Sęp”, którzy jako jedenastoletkowie, na rok przed wybuchem powstania, wstępują do Szarych Szeregów, a po roku biorą czynny udział w walkach.

W latach 1976-1981 wśród nowo wydanych książek poświęconych powstaniu warszawskiemu nie znalazły się takie, które wzbudzałyby emocje towarzyszące *Kolumbom*. Wydane w tym okresie książki to powieści najczęściej oparte na wspomnieniach. Książka Zdzisława Umińskiego *Karabin i granat* (Nasza Księgarnia, 1978) opisuje przeżycia kilkunastoletniego warszawiaka Mateusza w czasach okupacji hitlerowskiej i w powstaniu. Tematem powieści Krzysztofa Tomaszewskiego *Jeden z miliona* (Nasza Księgarnia, 1980) są losy Jędrka Zaganiaka, sieroty, który sam musi walczyć o przetrwanie w ogarniętej powstaniem stolicy. W tym okresie wydano także książkę Kazimierza Dębnickiego *Uwaga, Piegowaty!* (MON, 1977). Poszczególne rozdziały ukazywały się wcześniej w formie czternastu tomików. Każdy opowiadał o kolejnych przygodach Piotra Olkiewicza, Piegowatego. Wojenne przygody bohatera są jakby okupacyjną transkrypcją przygód Stasia Tarkowskiego – bohater daje sobie radę w sytuacjach przerastających jego dziecięce siły.

W latach 1982-1990, czyli od zakończenia stanu wojennego do zniesienia cenzury, nadal wydawano sporadycznie utwory poświęcone powstaniu warszawskiemu. Pojawiały się powieści nie tylko dla nastolatków, lecz także dla młodszych odbiorców. Na uwagę zasługuje książka *Gazeciarz z Placu Napoleona* Wojciecha Wiśniewskiego (Nasza Księgarnia, 1982), której bohaterem jest warszawiak Wojtek, zbyt mały, by walczyć, ale rwący się do pomocy powstańcom. Powieść Wiśniewskiego skłania do wielu refleksji nad wojennym losem dzieci. Podobny charakter ma książka Andrzeja Perepeczki *Wojtek Warszawiak* (MAW, 1984). Tutaj także bohaterem jest mały chłopiec, któremu wojna odebrała dzieciństwo. Jego przygody mają jednak mniej dramatyczny charakter. Chociaż trafia go niemiecka kula, rana jest niegroźna, a w polowym szpitalu Wojtek spotyka mamę, z którą rozdzieliła go wojenna zawierucha.

W najnowszej literaturze dla dzieci i młodzieży temat powstania warszawskiego regularnie powraca. Warto podać kilka tytułów. Jednym z nich jest *Powstanie Warszawskie* Joanny i Jarosława Szarków (Rafael, 2012). Autorzy w sposób bardzo przystępny i interesujący dla młodego czytelnika pokazali losy małych powstańców oraz przytoczyli wiele ważnych faktów, wśród których znajdziemy także uatrakcyjniające narrację ciekawostki powstańcze. Książkę tę wydano w godnej uwagi serii *Kocham Polskę*. Podobnie wartościowa jest wspólna seria Wydawnictwa Literatura i Muzeum Powstania Warszawskiego, w której wydawane są utwory oparte na relacjach osób żyjących w latach II wojny światowej. W niej właśnie ukazała się w roku 2011 książka wykorzystująca

wspomnienia reżysera-dokumentalisty Włodzimierza Dusiewicza, byłego Zawiszaka, *Zakłęcie na W.* Autorem tekstu jest Michał Rusinek. W zeszłym roku na rynku wydawniczym pojawiła się książka Joanny Papuzińskiej *Mój tato szczęściarz* (Literatura, Muzeum Powstania Warszawskiego, 2013), ukazująca bohaterstwo ludności cywilnej w walczącej Warszawie. Książka ma ciekawą szkatułkową konstrukcję, dzięki której współcześni czytelnicy nie tylko poznają losy powstańczej stolicy, lecz także odnajdują we współczesnym mieście te miejsca, które upamiętniają dramatyczne zdarzenia sprzed 70 lat – wazy do kanałów, usytuowanie dawnych barykad, powstańczych szpitali, posterunków Harcerskiej Poczty Polowej. Inna godna uwagi książka adresowana do młodzieży, rówieśników powstańców, to związła, ale wzruszająca autobiograficzna powieść *Julek powstaniec*, Juliana E. Kułskiego (Egros, 2013). Historia walk widziana oczami młodego chłopaka wciąga i w dyskretny sposób uczy patriotyzmu. Pokazuje, podobnie jak wiele ze wspomnianych wyżej utworów, że literacki przekaz słąwiący bohaterstwo, poświęcenie i patriotyzm może stać się cennym środkiem wychowawczym, kształtującym wyobraźnię młodego czytelnika, zbliżającym go do wydarzeń historycznych i postaci bohaterów pozytywnych.

JOLANTA PIELAK



## RECENZJE

### Na ludową nutę

*„Tam za dworem, za jeziorem  
malowany słup, malowany słup  
I ścieżeczka była bokiem,  
szła sierotka szybkim krokiem  
Na swej mamy grób,  
na swej mamy grób”.*

Ta piosenka o sierocej niedoli dała tytuł zbiorowi pieśni ludowych, wydanemu w 2013 r. przez Krasnobrodzki Dom Kultury. Powstał on dzięki staraniom Marii Grażyny Szpyry i dziewięćdziesięcioletniej Marianny Szpyry, pochodzącej z roztockańskiej wsi Kaczórki, która pieśni zapamiętała i przekazała młodszemu pokoleniu. Składa się na niego sześćdziesiąt utworów. We wstępie czytamy: „Pieśń towarzyszyła ludziom od dawna, podczas pracy

i w wypoczynku, w chwilach radosnych i smutnych, pozwalała zapomnieć o biedzie i niesprawiedliwości społecznej, budziła nadzieję na lepsze jutro. Książka [...] jest zbiorem pieśni i piosenek śpiewanych na wsi podczas darcia piór, wicia wianków, wesel, a także bez specjalnej okazji, z potrzeby serca...”.

Tematyka pieśni jest różnorodna. Najczęstszym tematem jest miłość – motyw wszechobecny w każdej kulturze i każdej formie przekazu. Marzeniem wiejskiej dziewczyny było znalezienie odpowiedniego kawalera, a dążeniem chłopaka – znalezienie odpowiedniej panny. Układano więc piosenki o załotach, swatach, pójściu za głosem serca wbrew rozsądkowi i radom doświadczonej stryjni czy wujny. Śpiewano o miłości – tej spełnionej i tej nieszczęśliwej, a nawet grzesznej, zakazanej. Żeby pogrześcić, trzeba mieć z kim. Sprytnie panny mają sposoby, by utrzymać wybranka: „Jak się Jasio winka napił, przytomność stracił, przytomność stracił, / Całą nocy swojej Andzi za winko płacił, za winko płacił”. Inna dziewczyna, by zatrzymać kawalera, ucieka się do czynów haniebnych – truje własnego brata. Jednak na niewiele się to zdaje. Chłopak, obawiając się podobnego losu, odchodzi. Skromne, bogobojne panny zdają się na wolę Bożą: „Do kościoła będę chodziła, / Mszy świętej będę słuchała / I będę Boga prosiła, / Żeby cię inna nie chciała”.

Ale i chłopcy wabią dziewczyny, szepczą przytulnie, puste słowa: „Tam pod pagórkciem woda szeleści, / Tam młody Janek swoją lube pieści. / Miłe przysięgi śle jej do ucha, / a ona słucha, a ona słucha”. Niektórzy nie zwodzili fałszywymi obietnicami. Jeden z takich prostolinijnych chłopaków bez ogródek mówi kandydatce na żonę – nierobotnej cyganeczce: „Jest tam w polu bicz, naucz się robić / I brzozowa mioteleczka rano obudzić.” Jak łatwo się domyślić, konkurent został odrzucony – szczerłość nie zawsze popłaca.

Grzeszna, zakazana miłość często miała opłakane skutki: Andzia, Kasia czy Marysia traciły „ruciany wianeczek”, pojawiało się nieślubne dziecko. Skrzywdzone dziewczyny często decydowały się na desperacki krok – samobójstwo. Choć czasami przed śmiercią wymierzały sprawiedliwość niewiernym kochankom. Tak zrobiła wzgardzona Cyganka Nanka. Zabiła panicza, który ją uwiódł, a potem „Sama pobiegła nad jezioro w dal. / Tam na dnie jeziora jest Nanki mogiła, / Nie będzie ją gnębił, smutek ani żal”. Inne potrafiły też postraszyć zza grobu. Jednak niektóre panny pokornie godziły się z losem: „A jak tobie insza / Jest na sercu miłsza, / Jedź do niej, jedź do niej. / Ja choć się nie wydam, / To się ludziom przydam...”.



## Tam za dworem, za jeziorem



Czasami, choć bardzo rzadko, kosza dostawał Jasiunio. W ogóle twórcy piosenek byli łaskawsii dla chłopców. Dziewczyna ponosiła konsekwencje wspólnych figlów, cierpiała, płakała, a chłopak wymigiwał się od odpowiedzialności: „Oj, Elijaszu, cóżeś uczynił, / Teraz wypada, żebyś się żenił. / Niech ona zginie w jednej godzinie, / Ja nic nie winien waszej dziewczynie”. Zdarzało się jednak, że miłość była szczęśliwa, lecz kochanków rozdzielała niespodziewana śmierć – oczywiście dziewczyny.

Młodość i związane z nią porywy serca szybko mijają. Małżeństwo, do którego tak dążą wiejskie panny, nierzadko rozczarowuje: „Co spojrzę na ołtarz, / Zaleję się łzami”. Jediną prawdziwą, szczerą miłością okazuje się ta matczyna: „Bo miłość matki to głęбина morza / Czystsza niż kryształ, piękniejsza niż zorza”.

Czasami jednak matki brakowało. Sieroctwo, tęsknota za zmarłą mamą, skarga na zły los są częstymi motywami ludowych piosenek. Osierocony Maciuś, pasąc owce, na fujarce wygrywa swe żale. Dziewczynka z tytułowej piosenki na grobie matki skarży się na złą macochę. Osierocone dzieci pociechę często znajdują w wierze: „Ojca i matki ja już nie mam, / Do kogoż ja się przytulić mam. / Przytulę ja się do Jezusa, / Gdzie jest mój ojciec i matusia”. U Boga szukają też wsparcia pozostawione same sobie, często napiętnowane przez wiejską społeczność samotne matki: „O, Boże, Boże mój jedyny, / Nie opuszczaj mnie biednej dziewczyny / I z tą małą córeczką”.

Wojenka, na którą wyrusza Jasienka na siwym koniku, z szabelką u boku, to kolejny częsty temat ludowych piosenek. W wielu przewijają się motywy pożegnania i powrotu do rodzinnej wsi, nie zawsze radosnego, gdyż czasami panna, znudzona czekaniem, oddaje serce innemu. Sprawiedliwości jednak staje się zadość i kara jej nie omija – swą niestałość przypląca zyciem. Podła dziewczyna, a przecież chłopak z takim żalem się z nią rozstawał: „Ja jestem syn rolnika, / Ja do wojska iść muszę. / Koniki i płużek i dziewczę jak różę / Ja pozostawić muszę”. Niektórzy mają jeszcze mniej szczęścia i do wsi rodzinnej w ogóle nie wracają – ranni padają „...na wznak pod kaliny krzak”. Wojna to nie tylko przeznaczenie wiejskich parobków. Do boju idzie też cesarska córka, która „...na wojnę ruszyła, / Wszystkich wrogów pobila”. Czyżby początki gender?

Starość – prawie nikogo nie ominie i nie zawsze jest pogodna. Sędziwy Jakub, oddawszy majątek synowi, zaczyna zawadzać: „Syn mnie nie lubi, śmierci mej żąda, / Nielitościwie na mnie spogląda”. Kończąca ziemską drogę śmierć dotyka nie tylko starszych. Ludowi twórcy chętnie uśmiercali młode, niewinne dziewczyny: „Dajcie mi, dajcie, tę białą szatę, / Bo mi do grobu już przyszedł czas. / Żegnam rodziców, swego lubego / I żegnam, ach, bracia, was”.

W pieśniach ludowych pojawia się też inny motyw, równie popularny jak miłość czy śmierć – od czasu do czasu ogarniający każdego z nas żal za przemijającym czasem: „Kwiaty urosną, gdy maj powróci, / Lecz młodość moja nigdy nie wróci”.

To prawda, czas nieubłaganie pędzi do przodu. Wraz z jego wpływem zachodzą zmiany. Żaden Janek Bohatyrowicz już nie zaśpiewa, wioząc snopki z pola. Nikt dziś nie drze piór, na weselach najczęściej słychać disco polo. Ludowe piosenki i przyśpiewki można usłyszeć na festynach folklorystycznych i imprezach organizowanych przez skanseny. Pieśni ludowe, będące częścią narodowej kultury, zanikają. Wielka to szkoda, gdyż były nie tylko formą rozrywki, lecz także nośnikiem prawd życiowych, źródłem wiedzy o wiejskiej społeczności, jej obyczajowości i sposobie myślenia. Tym większe słowa uznania należą się autorkom projektu i Krasnobrodzkiemu Domowi Kultury, który podjął się trudu utrwalenia choć kilkadziesiątu z nich.

Książka *Tam za dworem, za jeziorem* jest nie tylko zbiorem ludowych pieśni, lecz także katalogiem wystawy, na którą złożyły się prace powstałe podczas krasnobrodzkich środowiskowych spotkań twórczych. Od 1984 r. na Roztocze zjeżdżają znani

polscy artyści-plastycy, by dzielić się doświadczeniami, przemyśleniami i wspólnie tworzyć. Przez dwa lata ich inspiracją były właśnie ludowe pieśni, piosenki i przyspiewki. Zbiór *Tam za dworem, za jeziorem* jest jednocześnie świadectwem ostatniej wspólnej pracy polskich ilustratorów pod kierunkiem niedawno zmarłego prof. Janusza Stannego. Jego ilustracja zdobi okładkę książki.

Dwudziestu dziewięciu artystów (m.in. Teresa Wilbik, Zdzisław Witwicki, Wanda i Bogusław Orliński, Krystyna Michałowska, Hanna Grodzka-Nowak, Jolanta Marcolla, Krystyna Lipka-Sztaubałło, Elżbieta Wasiuczyńska, Franciszek Maśluszczak) stworzyło prawie sto ilustracji, tak różnych, jak różne są pieśni, którym towarzyszą. Niektóre smutne, nastrojowe, inne zabawne, nawet frywolne. Są obrazy olejne, akwarelki, pastele i grafiki. Są rysunki czerpiące ze sztuki ludowej, przywodzące na myśl obrazy na szkłe malowane, i prace nowoczesne. Jest porcelanowy talerzyk z ludowym wzorem, haftowana serwetka, gałkanka wyklejanka. Są ilustracje przypominające papierowe wycinanki i naiwne dziecięce rysunki. Każda praca jest inna, ale wszystkie łączą jedno – radość tworzenia.

ANNA BABUŁA

---

□ *Tam za dworem, za jeziorem. Pieśni i piosenki ludowe. Wybór i oprac. Maria Grażyna Szpyra. Krasnobród: Krasnobrodzki Dom Kultury, 2013.*

## Przygoda jako sposób na spotkanie z historią

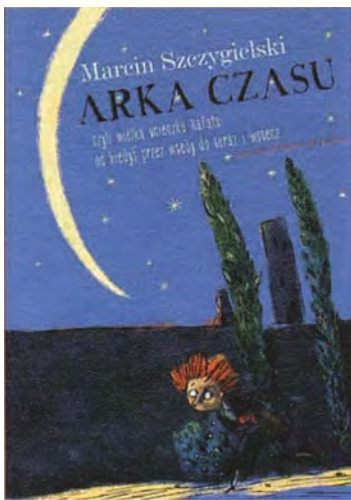
Wydarzenia związane z II wojną światową, należąca do „zamierchłej przeszłości” (jak o tym myślą dzisiejsze dzieci), to temat, który nie zniknął z literatury adresowanej do młodego czytelnika. Przeciwnie. W związku z kolejnymi ważnymi rocznicami historycznymi powraca i, w dodatku, jest obecny coraz silniej. Dzieje się tak – jak można przypuszczać – nie tylko ze względów rocznicowych, ale także (miejmy nadzieję) z powodu autentycznej troski o zachowanie łączności z coraz bardziej odległą przeszłością. Dobrze, że tak jest, bo to, co „zamierchłe”, nie musi być wcale mało istotne.

Wydarzenia z lat 1939-1945 są zatem przedstawiane dzieciom i młodzieży w coraz to nowych wariantach i za pomocą coraz to innych literackich sposobów. Była więc i historia widziana przez przy-

zmat autobiograficzny (*Mój tato szczęściarz* Joanny Papuzińskiej), i opowieść nawiązująca stylistyką do baśni (*XY* Joanny Rudniańskiej). Czytelnik otrzymał wstrząsającą w wymowie książkę obrazkową [*Dym* Antóna Fortesa (tekst), z ilustracjami Joanny Concejo], a także skłaniające do refleksji o charakterze ogólnym rozbudowane opowiadanie Pawła Beręsewicza *Czy wojna jest dla dziewczyn?*, mówiące o indywidualnym doświadczeniu dziecka (ściślej dziewczynki). Niedawno można było przeczytać opowieść opartą na przeżyciach autentycznej postaci – Uri Orlev w *Biegnij, chłopcze, biegnij* w przejmujący, choć jednocześnie ascetyczny sposób przedstawia historię prawdziwego życia i prawdziwego człowieka, Jorama Friedmana. Poprzestałmy na paru przykładach.

Nowa powieść Marcina Szczygielskiego wpisuje się w nurt literatury, w której wojna jest istotnym tłem. Autor, specjalista od ciekawie skonstruowanych fabuł, pozostaje wierny swojemu widzeniu literatury adresowanej do młodego czytelnika. We wszystkich dotychczas powstałych książkach tego autora zawsze, niezależnie od mniej lub bardziej istotnego tła, najistotniejsza jest przygoda. To ona prowadzi czytelnika do zauważenia innych, trudniejszych, tajemniczych, często – bolesnych kwestii. Było tak zarówno w *Omedze* (gdzie akcja toczy się w miejskiej przestrzeni stolicy), w *Czarnym młynie* (tu z kolei mamy zapyziałą wioskę wciśniętą pomiędzy autostrady), w *Za niebieskimi drzwiami* (przygodom towarzyszy pejzaż nadmorski), jak i w *Czarownicy piętro wyżej* (tłem przygód jest Szczecin, w powieści pokazany jako sennie, prowincjonalne miasto). Tak jest i w przypadku książki o wojnie. Jej akcja toczy się w warszawskim getcie i w Warszawie z czasów wojny. *Arka czasu, czyli wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz* Marcina Szczygielskiego to, podobnie jak wymienione wyżej pozycje, przede wszystkim książka przygodowa. Autor prowadzi akcję bardzo sprawnie. Dba o to, by czytelnik dostał w prezencie wiele dramatycznych zwrotów, trzymających w nieustannym napięciu. *Arkę czasu* świetnie się czyta. Krótkie zdania, przeplatane równoważnikami zdań, wywołują wrażenie zawrotnego pędu. Narracja powieści przypomina szybki montaż filmowy, z którym tak bardzo jest oswojone współczesne dziecko. Scena goni scenę, sytuacja – sytuację. Użycie wielokrotnie sprawdzonego motywu podróży w czasie (ulubioną lekturą głównego bohatera jest *Wehikul czasu* H.G. Wellsa) podnosi atrakcyjność lektury. Powieść pochłania się jednym tchem. Świat otaczający niespełna dziesięcioletniego Rafała jest okrutny, ale brak w książce skupienia uwagi na okrucieństwie. Pojawiają się co prawda opisy wojennej codzienności (to





niewątpliwe walory poznawcze książki), lecz jest to codzienność widziana oczyma dziecka, które, jak to często bywa z dziećmi, szybko przywyka do tego, co je otacza. Nawet, gdy owo „coś” jest straszne. Dla dziecka jest jednak zanurzone w jakimś bycie swojskim i owa swojskość wysuwa się na plan pierwszy. Tak jest również w świecie, który widzi Rafał. W „normalnym” postrzeganiu rzeczywistości wspiera chłopca opiekujący się nim dziadek. Chce, by chłopiec koncentrował się na tym, co funkcjonuje „normalnie”... A tej „normalności” jest wcale niemało. Przede wszystkim działa tak ważna dla chłopca biblioteka. Są też salon kosmetyczny, krawiec, księgarnia pana Mirskiego, cukiernia pana Jagody... Otwierający powieść opis drogi do biblioteki to po prostu... opis drogi do biblioteki. Rafał widzi w otoczeniu to, co jest zwykłe i – dla niego – miłe. W *Arce czasu* nigdzie nie pada określenie „getto”. Rafał i jego dziadek mieszkają w dzielnicy, która jakoś po swojemu funkcjonuje. Ludzie i tutaj mają swoje zajęcia. To też jest prawda historyczna – zapominana, gdy pojawia się złowieszcze słowo „getto”. Pomijanie nazwy od razu kojarzącej się z potwornością zagłady jest próbą ignorowania okrucieństwa rzeczywistości; ignorowania będącego niezgodą na taki stan rzeczy. To, co nienazwane, nie istnieje. Słowo – jak w Biblii – ma moc tworzenia. Rafał (jak większość bohaterów Szczygielskiego) to mały intelektualista, ponad wiek rozwinięty umysłowo i odczytany – wyprawy do biblioteki są dla niego najistotniejszymi momentami dnia. Czytelnik może się domyślać, że Rafał żyje w świecie zrobionym ze słów. To jego prawdziwy świat. Przez ten znajdujący się na zewnątrz umysłu musi po prostu przejść czy też raczej przebrnąć... Ponieważ jest inteligentny,

skutecznie radzi sobie z koszmarem wojennej codzienności. Postać Rafała została wykreowana na potrzeby współczesnego czytelnika. To dziecko „wymyślone”. W powieści nie ma czegoś, co można by nazwać łatwo uchwytnym portretem psychologicznym, ale – chyba – tak po prostu ma być... Rafał przede wszystkim działa. Taką postawę zaszczerpił w nim dziadek. Próbuje chronić wnuka, wymaga od niego skupienia na skutecznym działaniu. Dziadek wie, że tylko w ten sposób jego wnuk zdoła przeżyć. Chłopiec przez cały czas podejmuje jakieś akcje. Gdy napotyka problem, po prostu próbuje go rozwiązać. Jest to zwykle rozwiązanie przynoszące oczekiwany efekt. Autor sygnalizuje, co prawda, że jego bohater nie jest pozbawiony uczuć wyższych – podejmuje przecież decyzję, by po udanej ucieczce wrócić jednak do dzielnicy i odnaleźć dziadka. Jednak ta ważna sprawa nie zostaje zgłębniona. Nie ma tu miejsca na analizę dylematów moralnych... Chyba tak ma być. Dylematy moralne i refleksje nad arcytrudnymi problemami mogą przyjść (i w wielu przypadkach zapewne przyjdą) później. Nie chodzi też o realizm ani o symbolikę, lecz o przygodę (która przecież potrzebuje akcji) i zainteresowanie przeszłością. *Arka czasu* to przygodowe, nieco komiksowo potraktowane spotkanie z historią. Spotkanie owo, choć oparte na rozpędzonym, atrakcyjnym w odbiorze „dzianiu się”, ma jednak w tle solidne zaplecze intelektualne. Historia jest w *Arce* czymś, co było i ciągle jakoś po swojemu jest... Nie ma wyraźnej granicy między przeszłością a teraźniejszością. Wciąż spotykamy przecież ludzi (coraz ich mniej...), którzy pamiętają piekło wojny. Warta uwagi jest tu czułość w odniesieniu do „przybyszów z przeszłości”. Tak właśnie autor nazywa starsze osoby. Przepelnione ciepłem spojrzenie na starość, zwrócenie uwagi młodemu czytelnikowi na wagę spotkania ze starszym człowiekiem, swoistym Innym, z którym jednakże można wejść w dialog, to duża wartość *Arki czasu*. Marcin Szczygielski ma odwagę wyrazić bezpośrednio – co czyni w zgrabnie dołączonym do całości posłowie – prostą, lecz nieco zagubioną myśl o tym, że warto słuchać opowieści starych ludzi, warto im towarzyszyć.

Z tekstem inteligentnie współistnieją ilustracje Daniela de Latoura. Nie odrywają czytelnika od opisanego przygody, ale za pomocą nowoczesnej, a jednocześnie prostej i przemawiającej do wyobraźni czarnej kreski podkreślają nastrój opowieści o niezwykłości czasu, który był tragiczny i trudny, ale przy tym ciekawy i pełen tajemnic. *Arka czasu* otrzymała kilka nagród. Przygotowywane są tłumaczenia na języki obce. Wśród dotychczasowych trofeów znalazła się główna nagroda w zorganizowanym przez Muzeum Książki Dziecięcej

Konkursie im. Haliny Skrobiszewskiej i wpisanie powieści na Listę Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej 2013.

HANNA DIDUSZKO

□ Marcin Szczygielski: *Arka czasu, czyli wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz*. Warszawa: Stentor-Kora, 2013.

## Potrzebni sobie

Pod koniec maja ogłoszone zostały wyniki wrocławskiego konkursu „Dobre Strony”. Nagrodę Prezydenta Miasta Wrocławia przyznano Wydawnictwu Miejskiemu Poznania za książkę *Na wysokiej górze* Krystyny Miłobędzkiej i Iwony Chmielewskiej. Na łamach „Świata Książki Dziecięcej” omawialiśmy ją dwukrotnie – w numerze 3/2014 oraz ostatnio (4/2014), przy okazji podsumowania Konkursu im. Haliny Skrobiszewskiej i wyłonionej w jego wyniku Listy Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej (*Na wysokiej górze* otrzymała drugą nagrodę *ex aequo* z autorską książką Iwony Chmielewskiej *Cztery zwykłe miski*).

Dzisiaj proponuję przyrzeć się innej książce, uhonorowanej przez jury „Dobrych Stron” nagrodą specjalną. Jest to *Chusta babci* Åsy Lind z ilustracjami Joanny Hellgren (Zakamarki). Obie nagrodzone książki, choć są tak różne i literacko, i plastycznie, wiele łączy. Obu udało się w sposób niezwykle subtelny, oszczędny i prosty, a zarazem pełen głębokiego liryzmu połączyć dzieciństwo ze starością – spojrzeć na oba odległe okresy życia w taki sposób, że nie mamy wątpliwości, jak bardzo są one sobie wzajemnie potrzebne po to, by mógł się spełnić człowieczy los.

W książce Krystyny Miłobędzkiej i Iwony Chmielewskiej bohaterka jest właściwie jedna – sama siebie prowadzi przez wyznaczony jej czas, trzymając za rękę... samą siebie. Mała dziewczynka ze starszą kobietą. Starszą, ale wciąż powabną, bo jej naturalna uroda została przez lata wzbogacona o mądre, ufne spojrzenie, o spokój i uśmiech biorące się ze zrozumienia i akceptacji praw życia. Jeszcze zdolną do szaleństwa i zachwytu, niewypuszczającą z ręki jaskrawoczerwonego jabłka.

Na pozór babcia z książki Åsy Lind i Joanny Hellgren jest inna. Jej starość, odarta z zewnętrz-



niego powabu, sięga już granicy życia. Wokół starszej pani gromadzi się wiele osób. Każda na swój sposób przeżywa jej odchodzenie. Ta różnorodność wyrażanych, czasami wręcz manifestowanych odczuć została w książce przedstawiona jako ogromne zamieszanie, niedające się wytrzymać hałas i chaos. Kilkuletni bohaterowie książki, narratorka i jej przyjaciel Biliam, niewiele jeszcze wiedzą, ale kierują się intuicją, która podpowiada im, że w ich życiu dzieje się coś niezmiernie ważnego. Dzieci szukają więc miejsca, żeby wszystko sobie przemyśleć, czyli dopasować do siebie poszczególne elementy trudnej układanki: „Donice bez kwiatów. Kwiaty bez donic. Życie bez babci. Babcia bez życia”.

Kiedy czytam te słowa szwedzkiej autorki, znanej w Polsce m.in. z serii o Piaszkowym Wilku, nieodparcie przywodzą mi one na myśl niedawno cytowane przeze mnie (SKD 3/2014) słowa samej Krystyny Miłobędzkiej, tym razem występującej w roli teoretyka teatru. Pozwolę sobie przytoczyć je także teraz: „Małe dziecko otacza chaos, rzeczywistość zdeintegrowana (...), pierwszą funkcją, którą człowiek pełni na ziemi, jest funkcja kosmogoniczna, to znaczy zmierzająca do uporządkowania chaosu, tworząca kosmos (...)” (*W widnokręgu Odmieńca*, Wrocław 2008). Tak jak Miłobędzka budowała swoje wyjątkowe, odkrywcze scenariusze teatralne, tak Åsa Lind tworzy historię o dwojgu dzieciach próbujących przemyśleć i zrozumieć zbliżającą się śmierć kogoś bliskiego: „krewni i krzesła, filizanki i garnki, kuzyni i kuzynki, sąsiedzi, którzy płakali – mama tłumaczyła, że ze szczęścia (...)”. I dalej: „Myśleliśmy, dopasowując do siebie różne elementy. A każdy element obracaliśmy na wszystkie strony. Czarna ziemia, biały warkocz. Białe kamyczki, czerwone kwiaty. Chusta w kwiaty, czarne frędzle. Myśleliśmy też o zimnym wietrze. I o sąsiadach, którzy płakali. –



No bo jeśli to ze szczęścia... – powiedziałam – ...to powinni się chyba śmiać?”

W tej niezwyklej książce autorka pokazała ogromny i zarazem fascynujący trud dziecięcego budowania świata, zapoznawania się z jego, okrutnymi nieraz i trudnymi do zrozumienia, prawami. Co znamienne, w tym mozołnym trudzie niewiele mogą pomóc rodzice, choćby nawet chcieli, bo należą do trochę innego, jakbyśmy powiedzieli, wymiaru rzeczywistości. Często w ogóle nie umieją rozmawiać z dziećmi na tzw. trudne tematy, choć wydaje im się, że dobrze wiedzą, kiedy należy się smucić, a kiedy cieszyć, jak reagować na wielkie wydarzenia w życiu – czyjeś narodziny, śmierć, miłość, chorobę... Ich świat jest mniej więcej uporządkowany, zaś dziecięcy, jak widzimy w *Chustce babci* i pamiętamy ze sztuk Krystyny Miłobędzkiej, dopiero się tworzy, jak układanka z puzzli. Tę dziecięcą kosmogonię może natomiast zrozumieć ktoś, czyj świat – niestety – powoli (lub też gwałtownie) zaczyna się rozspychać, jakby na budowlę z klocków powiał ostry wiatr.

W omawianej książce symbolem łączącym dwa pozornie odległe pokolenia jest tytułowa chusta babci. To pod nią, rozpostartą za fotelem, na którym siedzi babcia, dzieci znajdują schronienie przed hałaśliwymi ludźmi i przed własnym przerażeniem. Tutaj mogą pomyśleć spokojnie, układając swoje puzzle jak zbierane przez lata kamyki (drugi, obok chusty, ważny artefakt). Ich praca do samotności i własnych myśli broni sama starsza pani: „I wtedy babcia się obudziła (...) – Nie przeszkadzajcie dzieciom – powiedziała. – Chyba rozumiecie, że muszą sobie coś przemyśleć?”

*Chusta babci* to, podobnie jak *Na wysokiej górze*, kompozycja słowno-obrazowa. Tekst i ilustracje stanowią w niej nierozdzielalną całość. Książka jest piękna i – także w wymiarze ilustratorskim – poruszająca. Postaci licznych występujących w niej osób są jakby rysowane i kolorowane kredkami przez dziecko. Ale to nie wszystko. Sprawiają wrażenie najpierw narysowanych, a następnie powycinanych z papieru i umieszczonych w nieco innej przestrzeni – powiedzmy – bardziej malarskiej, dekoracyjnej, przez co całe zdarzenie nabiera cech trochę teatralnych – dramatu małych bohaterów rozgrywającego się na wielkiej i pięknej (mimo wszystko) scenie życia.

EWA GRUDA

□ **Åsa Lind: *Chusta babci*. Ilustr. Joanna Hellgren. Przekł. Agnieszka Stróżyk. Poznań: Wydaw. Zakamarki, 2013.**

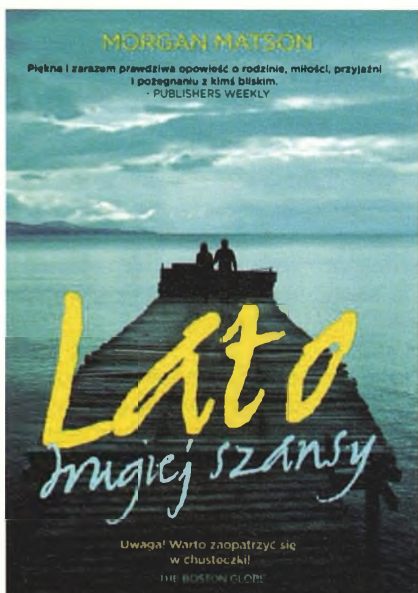
## Powieść familijna

*Lato drugiej szansy* przypomina kino familijne. Cała rodzina, wspólnie, może zasiąść do lektury: fabuła nie jest skomplikowana, nie ma żadnych awangardowych pomysłów formalnych, za to łatwo można się wzruszyć i wyciągnąć dla siebie (w zależności od wieku) jakieś życiowe pouczenie, np. zastanowić się nad życiem i śmiercią. Ot, taka lekko strawna filozofia na wyciągnięcie ręki (to nie jest stwierdzenie krytyczne).

Morgan Matson stworzyła powieść środka, dając się poznać jako sprawna literacka rzemieślniczka. Główna bohaterka utworu to siedemnastoletnia Taylor, siostra starszego od niej Warrena i młodszej Gelsey. Rodzeństwo dziewczyny jest bardzo uzdolnione – brat idzie w ślady ojca i zapowiada się na dobrego prawnika (już wygrywa rozmaite konkursy sądowe dla młodzieży), a siostra, dziedzicząc talent po matce, z pasją przygotowuje się do zawodu baleriny. Taylor, w przeciwieństwie do nich, niczym nie zachwyca, jest bardzo zwyczajna. Ma tylko jedną wyrazistą skłonność – ucieka przed wszystkimi kłopotliwymi sytuacjami bądź pojawiającymi się wokół problemami. Ucieka dosłownie, a potem, w miarę dorastania, metaforycznie, stosując uniki i odpychając osoby, które swoim zaangażowaniem, przychylnością mogłyby zburzyć spokój jej przeciętnej, cichego życia.

Pewnego dnia cała rodzina staje przed dramatyczną próbą: musi się zmierzyć ze śmiertelną chorobą ojca. Robinowi zostały 3-4 miesiące życia, które chce spędzić ze wszystkimi w ich letnim domu w górach Poconos, w paśmie Appalachów w Pensylwanii. Nie byli tam od 5 lat; dla Taylor to trudny powrót, bo jako dwunastolatka niestosownie zachowała się wobec swojej pierwszej miłości, Henry’ego, oraz najlepszej przyjaciółki, Lucy. Owa tajemnica z przeszłości (czytelnik długo nie wie, czym zawiła niegdyś Taylor) to najsłabszy element fabuły. Bo czy nagły wyjazd bez słowa wyjaśnienia (ucieczka) dwunastolatki naprawdę odcisnął takie piętno na Henrym oraz Lucy, że jeszcze po latach nie mogą jej wybaczyć? Mało prawdopodobne. Natomiast rzemieślnicza sprawność pisarki powoduje, że czytelnik skłonny jest uwierzyć w tę dziecięcą pamiętliwość i traumatyczne zranienie. Bo czytelnik poddaje się emocjom, a nie kieruje rozumem – na tym polega oddziaływanie tej powieści.

*Lato drugiej szansy* oswoja odbiorców z odchodzeniem bliskiej osoby. Uświadamia, że miłość to najważniejsza wartość w życiu, więc „spieszmy się



## Góry gruzu i przyjaźń w czasach zarazy

„Była wojna. Trwała już długo. W ogóle nie pamiętałam, że kiedyś nie było wojny. Przyzwyczaiałam się – do wojny i do bomb”. Dwuadresowa, oparta na motywach autobiograficznych książka Christine Nöstlinger – ikony literatury dziecięcej niemieckiego obszaru językowego (oryginalny tytuł książki, *Maikäfer flieg!*, zapożyczony jest od popularnej germańskiej piosenki ludowej) – to obraz Wiednia 1944 i 1945 roku: upadek nazistów, bombardowanie miasta przez aliantów, wkroczenie Rosjan – widziane oczami dziewięciolatki. A także historia jej niecodziennej przyjaźni z rosyjskim kucharchem wojskowym. Brawurowo napisana, dowcipna i wzruszająca, z uwagi na swój momentami czarny i absurdalny humor, lakoniczny styl, barwną galerię postaci oraz naiwnego dziecięcego narratora, przywodzi na myśl *Rolę mojej rodziny w rewolucji światowej* Bory Ćosića. I jak u Ćosića bohaterowie tej książki nie odgrywają żadnej większej roli w dramatycznych wydarzeniach w historii świata, ale ich nmiły lub bardziej drobne perypetie składają się na pierwszorzędnny portret obyczajowy przeciętnej rodziny drobnomieszczańskiej uwikłanej w wojenną codzienność po anslusie Austrii przez Trzecią Rzeszę.

kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. I nie należy miłości ani w sobie tłumić, ani powściągać się w jej okazywaniu, ponieważ czas działa na niekorzyść i można zostać zaskoczonym przez ostateczny koniec. Nie ma w tych przemyśleniach niczego odkrywczego, ale prawda jest też taka, że ludzie rzadko się nimi kierują. Więc może nigdy dosyć nauki?

Morgan Matson dodatkowo jeszcze pokrzepia czytelnika przekonaniem, że nie ma ludzi mniej wartościowych, są tylko zablokowani, niepewni siebie, którzy nie chcą uwierzyć w swoją wartość i nie chcą popracować nad sobą, bo łatwiej jest uciekać, chować się (jak Taylor). Humanitaryzm łączy się w powieści z pięknem przyrody. Człowiek więcej rozumie – zdaje się sugerować autorka – gdy dostrzega wspałość otaczającego świata; uznając jego wielkość, a więc swoją małość, potężnieje. Trzeba przyznać, że Morgan Matson, nie rozbudowując opisów, zręcznie kreśli obraz jeziora, lasu, rozgwieżdżonego nieba i leniwego, prowincjonalnego miasteczka. Zapadają też w pamięć postaci głównych bohaterów. Prosto opowiedziana historia wzrusza i pokrzepia; czytelnik może przeżyć zminiaturyzowane *katharsis*, takie na miarę literatury popularnej.

**MAŁGORZATA KĄKIEL**

☐ Morgan Matson: *Lato drugiej szansy*. Tłum. Małgorzata Kaczarowska. Warszawa: Wydaw. Jaguar, 2014.

Rodzina – mikrokosmos dziewięcioletniej narratorki to przygłucha, gwałtowna i despotyczna babka, na ulicy odrobinę za głośno wymyślająca na Goebbelsa i „Szajshitlera”, prywatnie postrach dziadka, dziadek, który bywa bardzo zabawny i z którym się „chodzi z torbami” (sprzedawca części zamienne do zegarów), a potem na strudel spod lady do kawiarni, praktyczna i pryncypialna mama, działająca na nerwy starsza siostra (nie przeklina, jest strachliwa i grzeczna) i centrum tego mikrokosmosu – ojciec, którego trzeba ukrywać w domu, bo „wypowiedział” służbę armii niemieckiej. To on dla Christel jest alfą i omegą, oazą cierpliwości i wsparciem. Rozumie i bez gderania wyciąga z kłopotów. Bo Christel ma cokolwiek dziką naturę i do głowy przychodzą jej najrozmaitsze ryzykowne pomysły. Organizuje własne akcje dywersyjne – podkrađa dla ojca papierosy esesmanom albo słoiki z dziczyzną z mieszkań w popłochu opuszczanych przez zwolenników Führera. Nie cierpi ćwiczyć na pianinie i chętnie prehandlowałaby je na czarnym rynku za jajka albo za pół świni. Okłamuje przygłuchą babkę w kwestii alarmów przeciwlotniczych, żeby nie zbiegać do piwnicy, i zafascynowana przygląda się bombom spadającym na miasto „jak rwące się, srebrne sznury perel z nieba”.

Kiedy Wiedeń zaczyna przypominać krajobraz księżycowy („Do lejów i dziur po bombach między domami byłam przyzwyczajona, ale teraz więcej





ich było niż samych domów”) i kamienica, w której mieszkają, po jednym z nalotów otwiera się, odsłaniając amfilady pokojów, rodzina wyprowadza się na przedmieścia. Tam, w willi starej pani von Braun, która w obawie przed Armią Czerwoną zaszyła się w Tyrolu, dziewczynki razem z małymi von Braunami organizują sobie zabawy – w salonie obwieszonym portretami przodków w „Zgadnij, którego wujka mam na myśli” i w ogrodzie – trzynastoma krasnalami ogrodowymi, kłócąc się przy tym o co lepsze egzemplarze („Krasnala z ostrzałką do noży nie chciałyśmy do zabawy w dom – dziecko, które notorycznie zajmuje się ostrzeniem noży, jest nudne”). Wszyscy z duszą na ramieniu oczekują wkroczenia Rosjan.

O Rosjanach krążą potworne opowieści. Rabują, gwałcą i podpalają. Kroją ludzi na kawałki, solą i pakują do beczek. Ciągną ze sobą straszliwe „Organy Stalina” – armaty o stu lufach i pociskach nabijanych gwoździami, rozwalające wszystko w drobny mak... Rosjanie, którzy trafiają się rodzinie i zajmują pokoje willi pani von Braun, na szczęście nie są potworni, w każdym razie nie wszyscy, choć trzeba na nich uważać, kiedy sobie popijają i strzelają do wujków na ścianach i do zyrandoli. Ale najlepsze w tym wszystkim jest to, że w życiu Christel pojawia się Cohn – rosyjski kucharz wojskowy. Choć brzydki jak noc, mały i gruby, od razu wpada jej w oko. Jest delikatny i nieśmiały, nie ma karabinu ani munduru, jest wrogiem, a ma miły, śpiewny głos i pachnie „przyjaźnią” – zupą jarzynową i tytoniem. Na wszystkie zniewagi i przykrości, które go spotykają od obcych i od swoich, odpowiada niezmiennie „Nie szkodzi, pani, nie szkodzi”. Snuje opowieści o Leningradzie, o swojej rodzinie i zakładzie krawieckim, w którym pracował. Christel uwielbia przesiadywać u niego w altanie, gdzie instaluje się kuchnia polowa, choć inni się z niej śmieją. Kocha go i ma nadzieję, że on to zauważy. Lekki kucharz-krawiec z Leningradu staje się drugim centrum jej mikrokosmosu.

Zbliżający się koniec wojny bynajmniej Christel nie cieszy. Oznacza koniec świata – takiego, jaki prawie całe życie znała. Pod koniec wojny rozciąga się on „od rogatki przy ulicy Ataria do rogatki przy ulicy Wyżynnej i mierzy kilometr kwadratowy”. Jest w miarę bezpieczny. Mają cebulę i fasolę do jedzenia, czasami mydło do mycia. Jak komentuje dorosła Nöstlinger – „O pokoju wiedziałam tyle co dzisiaj dzieci o wojnie – czyli niewiele. Znałam go tylko ze starych fotografii i byłam zdumiona, że gdzieś coś takiego istnieje.” Christel nie chce, „by czasy były znowu normalne” – nie ma zamiaru przestać przeklinać i nie chce iść do szkoły. Ale przede wszystkim nie ma ochoty rozstawać się z Cohnem...

*Maikäfer, flieg!* odsłania rozmaite ukryte mechanizmy wojny. Pokazuje, jak łatwo się dziecku do niej przyzwyczaić, czy jak łatwo księgowemu z Władystoku (z Wiednia, z Berlina), z dala od domu i przyjętych na co dzień w społeczeństwie norm, celować z pistoletu do kobiet i dzieci w poczuciu bezkarnej, absurdalnej wolności (motyw skądinąd w literaturze znany). Wydarzenia i realia wojenne, widziane z perspektywy dziecka, w książce nie są komentowane w „dorosły sposób”, lecz przedstawiane lakonicznie, z powściągliwością. Dziadkowie – a raczej ich cienie – egzystujący na gruzowisku (babka upiera się, by zostać w na wpół zawalonym domu), ciotka Hanni pod gruzami z krzeselkiem pod pachą i urwaną głową, stary dozorca Wawra daremnie czekający na powrót Żydów, pucujący mieszkanie pana Goldmana – wszyscy oni mówią sami za siebie. Na próżno szukać tu komentarzy bezpośrednio wartościujących. Uwagi wypowiedane przez Christel o młodej pani von Braun i radzieckim majorze („major mieszkał w sypialni pani von Braun i chyba byli w sobie zakochani, bo kiedy wyjeżdżała, ona płakała, a on ją na pocieszenie klepał po tyłku”) czy o Brennerach – zagorzałych nazistach, którzy pod koniec wojny planują otruć siebie i swojego psa (psa Brennerów jest Christel żal) – budzą przede wszystkim śmiech. Ta lakoniczna powściągliwość, jak również naiwna bezpośredniość dziecięcego narratora w zderzeniu z opisywaną rzeczywistością i skomplikowanymi puzzlami międzyludzkich relacji, nadają książce jej specyficzny, tragikomiczny ton.

KRYSZYNA KORNAS

---

□ Christine Nöstlinger: *Maikäfer, flieg!*  
Pierwsze niemieckie wydanie: Beltz & Gelberg 1973. Polski tytuł tłumaczenia przygotowanego do druku: *Mój tata, koniec wojny, Cohn i ja.*

## Terapeutyczny śmiech

To wszystko już było. Dzieci, które bystro obserwują świat dorosłych i mają kłopoty z jego zrozumieniem. Prostolinijność, dosłowne traktowanie pouczeń, jakie płyną z ust starszych, rodzące komizm. Wszystko to już, powtarzam, było w niejednej książce, ale ten typ literatury dla najmłodszych zawsze przyciąga rzesze zwolenników, bo śmiech, jakim wybuchają najmłodszy, obserwując konfuzję literackich rodziców, ma właściwości terapeutyczne. Z własnych dorosłych krewnych nie należy i nie wypada się śmiać, ale bohaterów wykreowanych mocą pisarskiej wyobraźni ten zakaz nie chroni. A podobieństwa z realnymi postaciami są takie wyraźne... Punktowanie słabości dorosłych w literaturze dla dzieci uczy te ostatnie krytycyzmu i samodzielności myślenia.

Te wszystkie uwagi odnoszą się także do zbioru opowiadań Jacka Dubois, *Stas i Weronika*. Tytułowi bohaterowie – bliźnięta z trzeciej klasy – próbują zrozumieć świat dorosłych, czasem w niego ingerują, niekiedy manipulują rodzicami i w ten sposób każdego dnia czegoś się uczą, dorastają. W książce znajdziemy, spodziewane, pojedynki słowne oraz zabawne sytuacje, ale i coś więcej – w tle autor przedstawia współczesne małżeństwo inteligentów (tłumaczka literatury hiszpańskiej oraz architekt), które dzieli po nowemu obowiązki domowe i boryka się np. z problemem zdefiniowania pojęcia „męskości” (nosiciel tej cechy ma być opiekuńczy, czuły, łagodny, zadziwiać umiejętnością gotowania i prowadzenia domu czy, gdy trzeba, powinien rzucić się z pięściami w obronie swojej kobiety?). Jacek Dubois z większym krytycyzmem odnosi się do ojca dzieci niż do matki, pokazując, jak jego męska chęć dominacji, brylowania nieraz kończy się katastrofą; często zwyciężają go zresztą własne dzieci.

Wszystkich, których oburza kreowanie w literackim świecie przedstawionym rodziców na osoby z krwi i kości, a więc niewolne od niedoskonałości, uspokajam: książka na pewno nie przyczyni się do obniżenia rangi instytucji rodzicielstwa w oczach czytelników. Bo autorytet matki i ojca to nie dogmat, trzeba sobie na niego zapracować – dzieci zawsze dostrzegą wszystkie rysy na sztucznie wzniesionym monumencie. Chyba że chcemy im wszczepić hipokryzję, żeby udawały, iż bałwochwalczo czczą rodzicieli jak bóstwo. Jacek Dubois nie zamierza wychować hipokrytów, za to myślących ludzi z poczuciem humoru – na pewno.

*Stas i Weronika* to nie tylko opowiadania o życiu rodzinnym, ale również niepozabawiony krytycznych



spostrzeżeń obraz naszej rzeczywistości, w której dobrze się mają liczne spa, łudzące, że pozwolą zachować po wsze czasy urodę i zdrowie, wróżki (albo cywilne panie redaktorki w kolorowych czasopismach) wpływają na codzienne zachowania, a psychologizujący autorzy paranaukowych artykułów tworzą obraz jedynie szczęśliwego dzieciństwa, gwarantującego udaną dorosłość. Na szczęście Stas i Weronika wykazują się odpornością na to bałamucenie. Dlatego warto słuchać dzieci.

JOLANTA METERA

□ Jacek Dubois: *Stas i Weronika*. Ilustr. Tomek Minkiewicz. Warszawa: Oficyna 21, 2013.

### W NUMERZE:

PROBLEMY: Powstanie warszawskie w literaturze dziecięcej i młodzieżowej (Jolanta Pielak); RECENZJE: Na ludową nutę (Anna Babula), Przygoda jako sposób na spotkanie z historią (Hanna Diduszko), Potrzebni sobie (Ewa Gruda), Powieść familijna (Małgorzata Kąkiel), Góry gruzi i przyjaźń w czasach zarazy (Krystyna Komasa), Terapeutyczny śmiech (Jolanta Metera).

**Komitet redakcyjny:** prof. Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczuk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.

**Redaktor:** Ewa Gruda

**Redakcja:** Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.

**Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



## Strony WWW dla bibliotek – relacja z warsztatów SBP

W dniach 13-14 oraz 19-20 maja br. w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie odbyły się dwie serie warsztatów „Strony WWW dla bibliotek”, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Są one elementem realizacji zadania pt.: „Wsparcie bibliotek w zakresie tworzenia stron internetowych i edukacji informacyjnej”, w ramach programu MKiDN – „Edukacja, priorytet – Edukacja medialna i informacyjna”. Warsztaty skierowane były do bibliotekarzy z miejskich i wiejskich bibliotek publicznych z całej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem placówek z terenów o najniższym stopniu komputeryzacji (woj. opolskie i podlaskie). Uczestniczyło w nich 40 osób, głównie z bibliotek, które nie miały dotąd swojej strony WWW, bądź chciały ją udoskonalić.

Warsztaty, mające charakter szkolenia podstawowego, służyły podniesieniu kompetencji informacyjnych i medialnych bibliotekarzy z zakresu tworzenia i prowadzenia strony internetowej, co ma istotne znaczenie dla poprawy obsługi informacyjnej użytkowników i usprawnienia komunikacji z czytelnikami. Program warsztatów obejmował zagadnienia:

- terminologii dot. internetu, budowy stron WWW,
- konfiguracji w zakresie instalowania i obsługi systemu zarządzania treścią,
- wyboru szablonu stron WWW bibliotek,
- metod zamieszczania tekstów, grafiki, materiałów audio i wideo na stronach internetowych,
- architektury i użyteczności stron WWW,
- budowy elementów społecznościowych na stronach WWW.

W programie warsztatów przewidziano prezentacje oraz zajęcia praktyczne, w czasie których uczestnicy, przy wsparciu trenerów, budowali samodzielnie „krok po kroku” przykładowe strony WWW bibliotek.

Warsztaty inaugurowało wystąpienie Małgorzaty Szmigielskiej, redaktor naczelnej portalu [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl). Przedstawiła ona w ogólnym zarysie etapy budowy strony WWW Stowarzyszenia, która pełni rolę ogólnopolskiego portalu bibliotekarskiego, uruchomionego w 2010 r. Zaprezentowała podstawowe serwisy portalu oraz statystyki potwierdzające jego przydatność dla środowiska bibliotekarskiego. Następnie prowadzący Łukasz Stochniał omówił terminy dot. zagadnień związanych z tematyką internetu i stron WWW. Po części

teoretycznej rozpoczęły się zajęcia praktyczne. Na początek instalacja Wordpressa, którą prowadził redaktor i webmaster [sbp.pl](http://sbp.pl), Konrad Stepanajts. Zapoznał też zebranych z technikami dodawania podstawowych treści na stronie – tekstów, grafik, materiałów audiowizualnych. Później uczestnicy przystąpili do budowania własnej strony na przygotowanym dla nich specjalnym szablonie. Obaj prowadzący byli cały czas do dyspozycji uczestników warsztatów. Odpowiadali na liczne pytania, wyjaśniali wątpliwości i podpowiadali, jak rozwiązywać różne problemy i konkretne przypadki związane z potrzebami określonych bibliotek.

Drugi dzień szkolenia rozpoczął się od prelekcji Łukasza Stochniała nt. najnowszych trendów w prezentacji różnych treści na stronach WWW. Po jego wystąpieniu powrócono do części warsztatowej. Kontynuowano budowanie stron bibliotecznych, testowano różne rozwiązania. Uczestnikom przedstawiony został również serwis [wordpress.org](http://wordpress.org), na którym znaleźć można wszelkie rozszerzenia dla szablonu witryny.

W ostatniej części spotkania Łukasz Stochniał omówił tematykę architektury i użyteczności stron. Zaprezentował aktualne trendy oraz wyniki badań dotyczące zachowania internautów w sieci. Następnie przedstawił zagadnienia związane z elementami społecznościowymi na stronach bibliotek. Na koniec zostały omówione zagadnienia prawne: ochrona danych osobowych oraz kwestia prawa autorskiego.

Zakończeniem warsztatów była burzliwa i owocna dyskusja. Uczestnicy mieli wiele pytań do prowadzących. Zgłosili też potrzebę/prośbę zapewnienia im większej „opieki indywidualnej” przy budowie stron WWW bibliotek, w których pracują. Podkreślili, że sytuacja finansowa bibliotek uniemożliwia im często zatrudnienie specjalistów i powoduje konieczność samodzielnej edukacji. Prowadzący zapewnili, że po warsztatach na stronie zadania [www.sbp.pl/strony\\_dla\\_bibliotek](http://www.sbp.pl/strony_dla_bibliotek) zamieszczony będzie specjalny poradnik dot. tworzenia i prowadzenia stron WWW, a także uruchomiony zostanie serwis zawierający odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania.

<b>Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego</b>	Przedsięwzięcie, realizowane przez SBP, dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
--	---

**650 LAT  
W SŁUŻBIE  
KSIĄŻKI**

## Firma Gebethner i Wolff – fenomen swoich czasów

Pod koniec 1857 r. w „Kurierze Warszawskim” znalazło się zawiadomienie skierowane do „kółka czytelników” o uruchomieniu księgarni firmy Gustaw Gebethner i Spółka w kordegardzie Pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu 415 (obecnie to numer 15, pałac jest siedzibą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego). W ogłoszeniu była informacja o tym, że w księgarni są dostępne dzieła autorów polskich i zagranicznych oraz publikacje muzyczne. Od 1861 r. firma nosiła nazwę „Gebethner i Wolff”. Założycielami księgarni byli Gustaw Adolf Gebethner (1831-1901) i August Robert Wolff (1833-1910). Młodzi ludzie poznali się wcześniej podczas praktyki w księgarniach warszawskich, zgodę na utworzenie księgarni wydało Zgromadzenie Kupców, podpisy złożyli w imieniu tej organizacji już doświadczeni handlowcy Krzysztof Brun i Teofil Fukier.

Po kilku miesiącach od założenia firmy rozpoczęto działalność wydawniczą, w 1858 r. nakładem Gebethnera i Wolffa ukazało się 6 tytułów książkowych, głównie wznowień, w 1862 r. było to już 18 tytułów. Podczas Powstania Styczniowego 1863 r. obaj wspólnicy byli więzieni w warszawskiej Cytadeli za posiadanie rękopisów do prasy powstańczej. W następnych latach ukazywały się książki polskich pisarzy wcześniejszych (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Fredro) i współczesnych, twórczość dla dzieci, podręczniki szkolne, literatura religijna. Także wydawnictwa encyklopedyczne, nuty (m.in. pierwsze polskie wydanie zbiorowe dzieł Fryderyka Chopina).

Księgarnia przyjmowała też wpłaty na prenumeratę czasopism krajowych i zagranicznych. Nakładem GiW przez prawie 20 lat ukazywał się „Kurier Warszawski”, tygodnik „Przyroda i Przemysł”, „Tygodnik Ilustrowany”, pod koniec XIX w. także „Kurier Codzienny”. W ciągu krótkiego czasu firma GiW stała się – jak to było w ówczesnym zwyczaju – komisjonerem wielu firm polskich i zagranicznych, przyjmowała na skład



Logo firmy Gebethner i Wolff

główny publikacje różnych instytucji oraz książki wydawane nakładem własnym autorów.

Trzeba też wspomnieć o korzystnym ożenku Gustawa Gebethnera. Poślubił on bowiem Teofilę z Trzetrzewińskich, córkę prezesa Sądu Apelacyjnego. Posag małżonki pozwolił na sfinansowanie rozruchu działalności wydawniczej poza granicami Królestwa Polskiego. W 1874 r. w Krakowie pod firmą Gebethner i Spółka otwarto księgarnię, w 1875 r. uruchomiono drukarnię, którą kierował pisarz Ludwik Władysław Anczyc. Wspomnijmy, że po przeszło stu latach drukarnia ta otrzymała w nazwie nazwisko swojego założyciela. Zlokalizowanie firmy w Krakowie pozwoliło na swobodny przepływ książek przez granice austriackie w obydwie strony i omijanie cenzury rosyjskiej. Kraków należał wówczas do Austrii, która była sygnatariuszem konwencji berneńskiej. W niedługim czasie powołano księgarnie w innych miastach, m.in. w Łodzi i niebawem w Lublinie.

Gustaw Gebethner swoim postępowaniem zjednywał przyjaciół i nawiązywał dobre stosunki z przedsiębiorcami oraz twórcami. Założyciele i właściciele firmy brali udział w życiu społecznym: Gustaw był sędzią handlowym, członkiem komitetu Kasy Przemysłowców Warszawskich, kolegium gminy ewangelicko-augsburskiej, natomiast Ro-



bert Wolff zajmował się głównie wewnętrznym funkcjonowaniem firmy, po latach zainicjował powołanie Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej dla Pomocników Księgarskich m. Warszawy. Wyjaśnijmy, że pomocnicy to było określenie księgarzy nie będących właścicielami firm.

Około 1885 r. do pracy w firmie przystępuje drugie pokolenie właścicieli: Jan Robert Gebethner (1860-1910) i Józef August Wolff (1862-1918). Wówczas to firma nabywa „Kurier Codzienny”, w którym swoje kroniki publikuje Bolesław Prus. W pierwszych latach nowego, XX stulecia najbardziej znanym na terenie Polski czasopismem ilustrowanym staje się wydawany przez GiW „Tygodnik Ilustrowany”. Czasopismo osiągnęło zawrotną jak na swoje czasy liczbę prenumeratorów – 20 tys. W latach 1905-1906 został zbudowany i oddany do użytku okazały budynek firmy przy ul. Zgoda 12, gdzie oprócz wydawnictwa i redakcji znajdowały się duże magazyny.

Jan Muszkowski na osiemdziesięciolecie firmy przygotował i opublikował opracowanie, które odnotowuje m.in. osiągnięcia pierwszego półwiecza firmy. W ciągu tego okresu wydano nakładem Gebethnera i Wolffa blisko 1600 pierwszych wydań w nakładzie 6,5 mln egz. Jeśli na początku działalności firma opublikowała 6 tytułów książkowych, to roczna produkcja w 1907 r. wyniosła już 233 tytuły i było to tylko o 8 pozycji mniej niż rekord tytułowy ustanowiony w 1925 r. Oprócz literatury pięknej publikowano podręczniki szkolne, dzieła z zakresu matematyki, techniki, filozofii i religii. Wymieńmy przykładowe nazwiska ówczesnych pisarzy: Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Stefan Żeromski, Władysław Reymont. Do dorobku pierwszego półwiecza należy jeszcze doliczyć prawie 4,5 tys. wydawnictw nutowych, oprócz wspomnianego Chopina, także prawydzanie „Halki” Moniuszki, kompozycje Mikołaja Gombótki i utwory współczesne.

Publikacje muzyczne pozwoliły na nawiązanie stosunków handlowych z wydawcami zagranicznymi, początkowo europejskimi (m.in. własna księgarnia w Paryżu), a od 1908 r. także partnerami amerykańskimi. Od tego momentu książki GiW mają dodatkowy nadruk „New York, The Polish Book Imp. Co.”. Innym poważnym przedsięwzięciem firmy było powołanie Komis-Hurtu. Ponieważ w księgarniach firmy były działy: polski, zagraniczny, czasopism zagranicznych, zaopatrze-



nie, wysyłkowy, pism polskich, nut, korespondencja i księgowość, a do tego dochodził komis-hurt, w którym zaopatrywało się wielu księgarzy – firma Gebethner i Wolff była najlepszym miejscem do odbywania praktyk dla zdobywających zawód księgarza. Tu uczyło się najwięcej osób, które w niepodległej Polsce prowadziły już własne księgarnie.

Po 1918 r. księgarstwo polskie wkroczyło w czas niepodległości, nastąpiło rozdrobnienie, księgarze niezależni zazwyczaj prowadzili niewielkie księgarnie. Współpraca z Gebethnerem i Wolffem dawała duży stopień stabilności. Tu także trzeba wspomnieć o unifikacyjnej roli księgarstwa jaką pełnił Związek Księgarzy Polskich, na dodatek prezesem tej organizacji przez pełne dziesięciolecie był Gustaw Kazimierz Wolff.

W tym czasie na uwagę zasługuje powołanie przez Jana Stanisława Gebethnera (wnuka założyciela firmy GiW) oraz przez Jakuba Mortkowicza spółki z o.o. Polskie Towarzystwo Księgarń Kolejowych RUCH. Spółka w 1935 r. posiadała 700 punktów sprzedaży na terenie całego kraju. W 1929 r. Gebethnerowie odkupili od Wolffów ich udziały, ale firma do końca działalności po II wojnie światowej posługiwała się nazwą „Gebethner i Wolff”. Od przedwojnia do likwidacji po II wojnie światowej firmą kierował Jan Stanisław Gebethner. W czasie wojny miał za sobą kilkumiesięczne uwięzienie na Pawiaku, potem był Prezesem Tymczasowej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Księgarskich. W połowie 1943 r. Komisja przekształciła się w Tymczasową Radę Księgarstwa Polskiego. Firmie GiW udało się uzyskać zezwolenie od władz niemieckich na kształcenie własnych pracowników. Z tej formy kształcenia korzystało wielu słuchaczy z innych firm księgarskich.

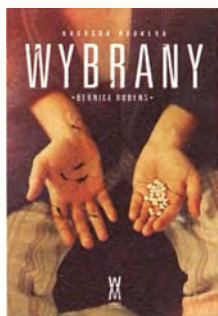
Jan Gebethner prowadził w czasie okupacji dwie księgarnie w Warszawie przy ul. Zgoda 12 i na Pradze przy Targowej 48. Razem z nim pracował syn Zygmunt Maksymilian (ur. w 1923 r.), żołnierz AK i uczestnik Powstania Warszawskiego. Rozpoczęła też pracę księgarnia krakowska. Firma prowadziła intensywną działalność wydawniczą, informacyjną, była pomocna bibliotekom i szkołom w pozyskiwaniu poszukiwanych publikacji; jeszcze w 1939 r. ukazał się nakładem Gebethnera pełny składowy autorsko-tytułowy katalog wydawnictw. Podobny wydano zaraz po wojnie w 1945 r. i w 1947 r. Wartością tych powojennych było to, że zawierały one informacje o publikacjach uratowanych z pożogi wojennej.

Wszystko skończyło się w 1950 r., gdy w ramach upaństwowienia gospodarki zawieszono Gebethnerowi działalność edytorską i niemal równocześnie zlikwidowano działalność księgarską. Ostała się tylko jedna księgarnia, syndyk masy upadłościowej prowadził księgarnię-antykwarjat na Pradze do 1973 r.

Zygmunt Gebethner w 1990 r. reaktywował własną działalność wydawniczą i księgarską w Warszawie pod nazwą „Gebethner i Spółka”. Wydawano podręczniki do nauki języków obcych. Firma działała przez kilka lat, nowe warunki gospodarcze były jednak mało podobne do doświadczeń z okresu przedwojennego.

**BOGDAN KLUKOWSKI**

## KĄCIK MOLA KSIĄŻKOWEGO



### **Powieść psychologiczna z nagrodą Bookera**

Dzisiaj rano widziałam w łazience rybika cukrowego. To mały owad, nie lubi światła, czasem zjada papier, a nawet rok może się obejść bez pożywienia. Taki widok od czasu do czasu w przeciętnym domu to nic specjalnego. Jednak, kiedy zaczyna się widzieć rybiki za dnia... to już inna historia.

Taką właśnie opowieść poznajemy dzięki lekturze książki Bernice Rubens *Wybrany*. Bohater niestety należy do tych nielicznych wyjątków, które mogą mieć problem z rybikami. A dlaczego? Otóż to z pozoru bardzo prosta historia, o uzależnieniu i niemocy wyzwolenia się z nałogu.

Norman Zweek nie może się obejść bez swoich pastylek. Kiedyś starczała mu jedna, potem dwie, następnie kilka, a teraz musi je połykać garściami, by nie wpaść w zupełną paranoję. Na jakiś czas mu pomagają, ale kolejny dzień przynosi strach, fobię związaną z atakami małych owadów i szaleńcze próby wytopienia rybików. Jego ojciec, rabin Zweek, nie może się pogodzić z chorobą syna. Za wszelką cenę chce go wyleczyć, a jednocześnie nie radzi sobie z jego pobytami w szpitalu i błagalnymi prośbami o powrót do domu. Norman ma też dwie siostry. Jedna z nich, Bella, mieszka z nim i ojcem w rodzinnym domu, prowadzi przydomowy sklepik i nie potrafi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy bardziej brata kocha, czy nienawidzi. Druga, Ester, połączona z Normanem mroczną przeszłością, została odsunięta od rodziny.

Skomplikowane relacje rodzinne, skrywane tajemnice – wydaje się, że choroba Normana jest tylko pretekstem do opisanego szerszej historii. Czytając książkę Rubens zastanawiamy się nad ludzkimi wyborami, konsekwencjami ich decyzji i nieprzewidywalną naturą człowieka, która potrafi nas zarówno uradować, jak i zasmucić. Z pozoru gorzka opowieść okraszona jest humorystycznymi wątkami, umiejętnie pokazanymi przy pomocy świetnego, polskiego tłumaczenia, szczególnie dialogów prowadzonych przez Abrahama Zweeka łamaną angielszczyzną. Psychologia postaci może nas doprowadzić do wniosku, że w każdym z nas są załóżki szaleństwa. Czasem od okoliczności, czasem przeznaczenia, a czasem od nas samych zależy, czy będzie ono miało szansę wybuchnąć. Bądźmy zatem czujni!

**MAŁGORZATA WOŹNIAK**



## Centrum Dokumentacji Europejskiej w MBP w Słupsku

Centrum Dokumentacji Europejskiej w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku powstało na mocy umowy zawartej między Komisją Europejską, a dyrektorem biblioteki Danutą Sroką. Uroczyste otwarcie, na którym obecny był m.in. komisarz europejski ds. programowania finansowego i budżetu w KE, Janusz Lewandowski, miało miejsce 7.03.2014 r. w Czytelniku Naukowej przy ul. Grodzkiej 3 w Słupsku.

Sama historia europejskiej sieci informacyjnej jest jednak znacznie starsza i sięga 1963 r., kiedy to powstało pierwsze CDE. Inicjatywa ta trafiła na podatny grunt i w rezultacie, w błyskawicznym tempie, zaczęły powstawać nowe centra. Na przełomie lat 80. i 90. XX w. również w Polsce. Słupski ośrodek jest dziewiętnastą z kolei, prężnie rozwijającą się placówką, udostępniającą materiały i publikacje dotyczące Unii Europejskiej. Do dnia dzisiejszego na terenie państw członkowskich funkcjonuje przeszło 400 takich jednostek.

CDE w Słupsku, pomimo że jest bardzo młode wiekiem, ma już za sobą pierwsze inicjatywy edukacyjne. W zamyśle Miejskiej Biblioteki Publicznej jest to, aby nie zamykać się wyłącznie w sferze udostępniania, czy gromadzenia. Idąc zgodnie z heglowskim „duchem czasu” biblioteka dawno przestała być typową, znaną z czasów nowożytnych księżnicą, a stała się ośrodkiem animacji kultury. Wyjście naprzeciw ambicji, aspiracji i potrzeb, głównie młodych ludzi to nieustanny proces determinujący działania współczesnych bibliotekarzy z tzw. powołania. Jak pokazują badania, Polska jest przodującym krajem w UE, jeśli chodzi o masową, formalną edukację. Wystarczy przyrzeć się statystynom. Ekspertcy wyliczają, że liczba studiujących w naszym kraju wynosi prawie dwa miliony, podczas gdy liczba osób z wyższym wykształceniem sięga już pięciu milionów. Niestety jest to przewaga czysto iluzoryczna i odnosi się ona tylko do liczb, a nie do samej jakości kształcenia. Tematem na osobną dyskusję jest sens istnienia w Polsce przeszło 450 uczelni, z czego 320



stanowią te niepubliczne. Jest to odsetek niezwykle wysoki nie tylko w skali Europy, ale także całego świata. Problem zasługuje na dogłębne zbadanie i sensowne wnioski.

Zasadniczym problemem oświaty w Polsce jest niedocenywanie edukacji pozaszkolnej. Jak już wspomniano, największy nacisk położony jest na formalną gałąź szkolnictwa. Po odbytych studiach, nierzadko ciężkich i męczących, drastycznie spada wśród młodych ludzi chęć dalszego kształcenia. Czy wiek 25 lat predestynuje nas do zakończenia samorealizacji umysłowej? Im dalej w metrykalny las, tym niestety gorzej. Podobnie rzecz się ma z niższym szczeblem nauczania. Jak własną szkołę ocenia statystyczny uczeń? Czy podobają mu się zajęcia lekcyjne? Czy system egzaminów, sprawdzianów, ogólnych programów nauczania nie wymaga uzupełnienia? Na te i inne pytania odpowiedziała sobie Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku. Już od wielu lat mają miejsce tutaj różne debaty, wykłady, spotkania, a także koncerty, które są swego rodzaju wynikiem pedagogicznych aspiracji bibliotekarzy. A ci pragną zachęcić innych do poznawania kulturowej odmienności, która jakby wpisana jest w ludzką naturę. Epistemologicznie trudne zadanie. Nie oznacza to jednak, aby się go nie podejmować. Jak mawiał John Stuart Mill: „Bierność i brak wszelkich pożądań stanowią

większą przeszkodę do postępu niż najfałszywsze skierowanie energii”.

Rok 2014 jest o tyle szczególny, że wyznacza 10-letnią cezurę członkostwa Polski w UE. Centrum Dokumentacji Europejskiej w Słupsku nie mogło w związku z tym pozostać bierne. W ramach Europejskiego Tygodnia Rocznie młodzież miała okazję uczestniczyć w dwóch debatach tematycznych zorganizowanych przez Centrum w Słupsku. Pierwsza, zatytułowana „Wspólnotowość w Europie”, odbyła się 8.05.2014 r. w Bibliotece Głównej przy ul. Grodzkiej. W jej trakcie skoncentrowano się na samym członkostwie Polski w UE i zmianach jakie nastąpiły w regionie słupskim na przestrzeni ostatnich 10 lat, czy to zaistniałych na polu gospodarczym, czy też kulturalnym i oświatowym. Dyskusję poprowadziła Danuta Sroka. Na pytania uczestników odpowiadali: Marzena Mazur, dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Edyta Wolska, dyrektor Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej, András Asztalos, ekonomista, były radca polityczny Ambasady Węgierskiej w Polsce, dr Paweł Nieczuja-Ostrowski, nauczyciel akademicki oraz Andrzej Wójtowicz, prezes Zarządu Spółki Wodociągi Słupsk.

Druga debata miała miejsce 8.05.2014 r. w Filii nr 8 przy ul. Braci Gierymskich. Jej temat brzmiał: „Polska literatura współczesna w Europie”. Spotkanie poprowadził prof. Daniel Kalinowski, pracownik naukowy związany z Akademią Pomorską w Słupsku. Do udziału w dyskusji zaproszeni zostali: Daniel Odija, pisarz, szeroko znany słupskim czytelnikom jako twórca zgłoszonej do Nagrody Nike w 2004 r. powieści *Tartak*, Zygmunt Flis, poeta, Maciej Michalski, literat, autor książek z pogranicza literatury i filozofii. Biblioteki w Słupsku reprezentowali: Grażyna Konstańczak z Biblioteki Uczelnianej Akademii Pomorskiej, Urszula Chojnowska z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku oraz emerytowany bibliotekarz Elżbieta Wiśławska. Na spotkanie przybyła tłumnie licealna młodzież i czytelnicy. Debata poruszyła kwestię

kondycji współczesnej literatury polskiej na gruncie europejskim. Naszkicowała problem i znaczenie przebicia się polskiej powieści na czerwone dywany zagranicznej literackiej bohemy. Odpowiedziała także na pytania dotyczące gustów literackich Europejczyków i ich książkowych przyzwyczajęń.

Centrum Dokumentacji Europejskiej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku jest dopiero na początku drogi uświadamiania mieszkańców Słupska o historycznym znaczeniu obecności Polski w Unii Europejskiej. Wszelkie publikacje wychodzące z ramienia odpowiednich unijnych organów są udostępniane w formie papierowej i elektronicznej. Biblioteka nawiązała także ścisłą współpracę z innymi centrami w Polsce.

CDE w Słupsku, które z definicji miało pełnić rolę głównie informacyjną, przejęło w rzeczywistości również funkcję animacyjną oraz edukacyjną. Informacja zawsze pozostaje tylko informacją, suchym faktem, beznamiętną relacją. Motorem wszelkich pozytywnych przemian zawsze była konstruktywna wymiana myśli i na taką właśnie ukierunkowane jest nie tylko CDE, ale cała biblioteka. Z oczywistych względów nie zastąpi ona szkoły, ale może być jej dopełnieniem.

Edukacja całościowa to w końcu taka, która łączy w sobie elementy formalne i nieformalne. Czy nauka musi kończyć się z dźwiękiem szkolnego dzwonka? Nie musi. Czy ma być ograniczona kompetencjami nauczyciela, które często pozostawiają wiele do życzenia? Oczywiście nie. To pewna luka, którą należy dobrze wypełnić. W niedalekiej przyszłości z ramienia MBP ma odbyć się szereg debat oksfordzkich. Najbliższe lata zapowiadają się pod tym względem znakomicie i nic, tylko oczekiwać ich rychłego nadejścia.

**ARKADIUSZ KAWAŁKO**

Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej  
w Słupsku

**ZAPRENUMERUJ**  
**„Poradnik Bibliotekarza”**





## Danuta Grzegorzcyk – aktywna bibliotekarka w gminie Ceglów

**Jest Pani Mazowieckim Bibliotekarzem Roku 2013 i Pani biblioteka działa w Cegłowie, niedaleko Mińska Mazowieckiego. Czy może Pani krótko zaprezentować tę miejscowość?**

■ Gmina Ceglów – gmina wiejska w powiecie mińskim, w województwie mazowieckim liczy niewiele ponad 6 tys. mieszkańców, którzy trudnią się rolnictwem i dojeżdżają do pracy i szkół do pobliskich miast. Ponad 30% powierzchni zajmują lasy, mamy czyste, zdrowe powietrze, specyficzny leczniczy mikroklimat, słowem zielona perełka na Mazowszu. Siedziba gminy – Ceglów położony na trasie kolejowej Warszawa – Terespol – ma bardzo bogatą historię, od 1452 r. (w 1621 r. prawa miejskie potwierdził Zygmunt III Waza) do 1869 r. był miasteczkiem. W rzymskokatolickim XVI-wiecznym kościele znajduje się ołtarz rzeźbiony przez Lazarusa, ucznia Wita Stwosza z 1510 r. – jeden z najcenniejszych zabytków na Mazowszu. Niewielki obecnie Ceglów może poszczycić się drugim, dużym, neogotyckim kościołem z 1906 r. parafii mariawickiej.

Mieszkańcy Cegłowa wykazują się aktywnością i zaangażowaniem, są wśród nich artyści amatorzy, działają w kołach gospodyń, pasjonują się rękodzielnictwem i potrawami regionalnymi. Mamy trzy kobiety, które za potrawy zdobyły oskara kulinarnego w ogólnopolskim konkursie. Na cześć jednej z potraw (sójki mazowieckiej) gmina organizuje cykliczną imprezę o zasięgu regionalnym „Sójka Mazowiecka”. W Gminie Ceglów jest organizowanych bardzo dużo imprez kulturalno-oświatowych, sportowych i patriotycznych. Działają liczne stowarzyszenia, organizacje społeczne i prężnie działa nasza biblioteka.

**W czasie uroczystości wręczenia nagrody Mazowieckim Bibliotekarzom Roku, która odbyła się w Dniu Święta Bibliotekarza, 8 maja 2014 r. w Centralnej Bibliotece Wojskowej, towarzyszyli Pani – wójt Cegłowa i przewodnicząca Gminnej Rady. Fakt ten świadczy o dużym uznaniu biblioteki w społeczności ceglowskiej.**



Danuta Grzegorzcyk  
Mazowiecki Bibliotekarz Roku 2013

**Jak układają się Pani stosunki z władzami samorządowymi. Jak władze oceniają bibliotekę i jej rolę w Cegłowie?**

■ Właśnie ta obecność jest dowodem na to, że władze cenią i wspierają bibliotekę, jedyną instytucję kultury w gminie. Dobrych relacji i wzajemnego zrozumienia mogą nam inni pozazdrościć. Współpracujemy we wszystkich przedsięwzięciach społecznych, kulturalnych, a nawet sportowych. Wójt Marcin Uchman stwarza warunki do wszelkiej aktywności i współpracy różnych podmiotów, co jest wielkim plusem dla dobra społeczności gminnej. Radni popierają – finansowo też – każdą inicjatywę naszej biblioteki, w której sporo się dzieje. Gmina nie należy do bogatych, dlatego staram się również zdobywać fundusze na różnorodną działalność, a władze samorządowe to widzą i doceniają. Mało tego, chwalą, a to działa motywująco.

**W Pani wszechstronnej działalności zawodowej dominuje tematyka regionalna. W jaki sposób popularyzuje Pani tę wiedzę (publikacje, czasopisma, filmy, itp.)?**

■ Rzeczywiście tak jest. Sama nie wiem dlaczego, bo w szkole historia nie była moim ulubionym przedmiotem... Ale pracując w bibliotece zauważa się potrzeby społeczności. A przecież biblioteki mają je zaspokajać, ba, nawet rozwijać. Pamiętam – wtedy pracowałam w Mrozach – rozmowy z najstarszymi czytelnikami, którzy cieszyli się, że ich słucham.

Potem zaczęłam notować, nagrywać i gromadzić fotografie i dokumenty. Widziałam w ich oczach wdzięczność, że ich przeżycia, szczególnie te wojenne losy, ktoś chce utrwalić. Najpierw pisałam artykuły w biuletynie, jaki wydawała biblioteka, potem stworzyłam Izbę Regionalną, w której poza dokumentami i zdjęciami, zgromadziłam mnóstwo ciekawych eksponatów, gdzie mogłam prowadzić zajęcia z dziećmi i młodzieżą. Wówczas dostrzegłam potrzebę opracowania wiedzy o gminie, więc napisałam książkę *Dzieje Mrozów i okolic*. Popularyzacja wiedzy regionalnej jest niezbędna, bo inaczej zbiory byłyby zbędne. Biblioteka gromadzi, opracowuje i udostępnia swoje zbiory. Ale najpierw mieszkańcy muszą się dowiedzieć, co biblioteka ma ciekawego w swoich zbiorach. Dlatego najważniejsza jest promocja. Każda forma jest dobra, dlatego piszę, organizuję wystawy, konkursy, warsztaty, a nawet filmy.

**Czy w Pani bibliotece w Cegłowie jest izba regionalna? W jaki sposób gromadzi Pani regionalia i je udostępnia?**

■ Jeszcze nie, bo w Cegłowie pracuję od 2008 r. i najpierw sama zaczęłam poznawać historię Cegłowa i okolic, gromadzić artykuły prasowe... Moje zainteresowanie szybko zauważyli mieszkańcy, którzy chętnie włączyli się z pomocą przy gromadzeniu wszelkiej wiedzy regionalnej. W jaki sposób? Starsi dzielili się wspomnieniami, podpowiadali, gdzie i u kogo szukać ciekawostek. Dla dzieci i młodzieży biblioteka zorganizowała konkursy: literacki i plastyczny – „Cegłów w literaturze i sztuce”. Powstały wiersze, legendy i wywiady oraz kilka dobrych rysunków. I z tych prac przygotowałam dwa wydawnictwa: *Cegłów w literaturze, czyli próby literackie dzieci i młodzieży* oraz komplet widokówek: *Cegłów w grafice*, na których są prace plastyczne uczniów. To wspaniała nagroda dla młodych ludzi i motywacja do dalszego zainteresowania się swoją małą ojczyzną.

W naszej bibliotece do regionalistów zaliczamy: książki, broszury, lokalne pisma, artykuły, widokówki, foldery, ulotki, wspomnienia, wydruki lub archiwalne kopie, zdjęcia, płyty CD czy filmy. Pochodzą od innych instytucji, bibliotek (zakupy, dary), ludzi, niektóre to prace pokonkursowe, np. prezentacje o ludziach („Osobowości powiatu mińskiego”), wiele regionalistów tworzy nasza biblioteka: wydawnictwa, filmy, opracowane wydruki, wykonane prezentacje tematyczne.

Jak udostępniamy regionalia? Nie wszystko można wypożyczyć, ale na miejscu w czytelnicy każdy może zapoznać się ze zbiorami regionalnymi, oczywiście poza naszymi notatkami, z których korzystamy przy przygotowaniu kolejnych wydawnictw. A będzie to album *Cegłów dawniej i dziś* oraz *Gmina Cegłów: przewodnik encyklopedyczny*. Zdecydowana większość informacji na temat gminy Cegłów jest umieszczona w internecie, co okazało się dobrym pomysłem, bo zainteresowanie jest ogromne. Zamieściłam tam również stare fotografie zdobyte od naszych mieszkańców.

Izba regionalna w Cegłowie? Jak tylko warunki lokalowe na to pozwolą, z pomocą mieszkańców, postaramy się ją stworzyć.

**Co jest największym osiągnięciem Pani w zakresie działań regionalnych?**

■ Wszystko jest ważne, bo potrzebne dla czytelników zarówno wydawnictwa, jak i warsztaty regionalne, ale chyba najważniejszym przedsięwzięciem jest witryna internetowa „Regionalia”, gdzie zamieszczona jest informacja ze wszystkich dziedzin życia gminy Cegłów oraz innowacyjny katalog online. Wprowadziłam ponad 1200 rekordów. Są to: książki, broszury, rozdziały, artykuły prasowe i zdjęcia. Ale sam opis to taka niepełna informacja dla ludzi, którzy chcą się zagłębić w korzenie swojej miejscowości. Pomyślałam, że byłoby świetnie, gdyby tę wiedzę mogli zdobywać nie wychodząc z domu. Chodziło mi głównie o mieszkańców, którzy wyprowadzili się z Cegłowa i o młodzież, która lubi internet. Nasza biblioteka ma system biblioteczny MATEUSZ, a jego twórca jest kreatywny i lubi nowinki, więc kiedy wspomniałam o swoim pomysłach, natychmiast stworzył możliwość dołączania do opisu zasobów cyfrowych. Zaczęłam digitalizować artykuły, dokumenty, zdjęcia i tak powstał nasz katalog regionalistów, który wciąż się rozwija, dołączam tam nawet fil-



my. Zainteresowanie jest duże, o czym świadczy olbrzymia liczba wizyt, czyli pomysł był trafiony.

### **Czym dla Pani jest biblioteka i kim czytelnik?**

■ Do pracy w bibliotece trafiłam przypadkowo i bez przekonania, jestem wulkanem energii i nie znoszę nudy, a tak postrzegałam zawód bibliotekarza. To było w 1975 r. w Mrozach. Jednak szybko pokochałam swoje miejsce pracy. Nie zaniedbując typowych zadań bibliotecznych, zaczęłam organizować przeróżne imprezy, stając się menedżerem kultury. I tak już 39 lat, w tym od 2008 r. w Cegłowie. Biblioteka to całe moje życie... a Czytelnik? Cały czas wiem i pamiętam, że to biblioteka jest dla czytelnika, a nie odwrotnie.

### **W jaki sposób promuje Pani bibliotekę?**

■ Promocja biblioteki jest tak samo ważna jak promocja każdej firmy czy produktu, a u nas produktem są zbiory i to, co robimy, czyli usługi dla czytelnika. Jakie mamy książki, mieszkańcy dowiadują się z katalogu online, a informacje o wszelkiej działalności są zamieszczane w internecie, w mediach, na plakatach, a czasem nawet można je usłyszeć z ambony. Promocją jest nasza różnorodna działalność i współpraca z instytucjami, stowarzyszeniami, słowem, bez udziału biblioteki nie ma imprez w naszej gminie. Zapraszamy lokalną prasę, same też wydajemy gminne czasopismo. Biblioteka jest dobrze postrzegana, dbamy o PR, czyli jej pozytywny wizerunek. A działalność związana z regionalizmem, wydawanie książek, ulotek, folderów czy tworzenie filmów to również promocja. I to nie tylko biblioteki, ale przede wszystkim gminy. Angażujemy do współpracy mieszkańców, promujemy ich różnorodną twórczość, nagradzamy za aktywność – to też jest promocja. Księgozbiór dostosowany do potrzeb mieszkańców, jego dostępność i pełna informacja jest również ważna. Fachowość i życzliwość bibliotekarzy oraz dobry kontakt z czytelnikami także jest promocją. A w Cegłowie czytelnictwo rośnie, więc chyba nie jest źle z naszą promocją.

**Oprócz działalności regionalnej zwraca Pani uwagę na działania z czytelnikiem w zakresie kultury i edukacji. Proszę zaprezentować Pani dorobek w tym obszarze?**

■ Jak już wcześniej wspomniałam, moją pasją jest działalność kulturalno-oświatowa i jej różno-

rodność. Najpierw były to recytacje, teatr, potem występy w różnych miejscowościach. Organizowałam konkursy, wystawy, sejmiki kultury, wieczory poezji, teatr przy kawie. W bibliotece działały sekcje: młodych poetów, recenzentów, żywego słowa oraz teatr i kabaret. W latach 90. i następnych organizowałam konkursy na „najładniejszą posesję”, o czym pisała prasa krajowa i prezentowała Edukacyjna Telewizja TVP1. Posesje odwiedzali mieszkańcy Ostrołęki i okolic. Kierowałam akcją „Sprzątanie Świata”, organizowałam regionalne przeglądy różnych form artystycznych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Stwarzałam warunki dla rozwoju zdolnej artystycznie młodzieży, która zdobywała liczne nagrody na festiwalach, m.in. w Koninie występowała w telewizji, a najmłodszy wokalista wygrał w telewizyjnym programie „Od przedszkola do Opola”.

Wspierając aktywność mieszkańców, nasza biblioteka organizuje wystawy ich twórczości, zamieszcza ich teksty literackie na swojej witrynie czy wydawnictwach, zachęca do aktywnego uczestnictwa w kulturze. Dla najmłodszych są to zajęcia literackie, dla młodzieży – warsztaty z regionalizmu i dziennikarskie. Raz w miesiącu w progach biblioteki spotykają się pasjonaci książek, należący do działającego przy bibliotece koła literackiego.

Biblioteka w Cegłowie organizuje bardzo różnorodne imprezy kulturalno-oświatowe: konkursy literackie, plastyczne, recytatorskie, spotkania z pisarzami, aktorami, wieczory literackie, projekcje filmowe, a także festyny. W Cegłowie gościli m.in.: Edward Lutczyn, Laura Łącz, Jacek Kawalec, Katarzyna Żak, reżyser Wojciech Adamczyk, Maria Czubaszek, Artur Andrus. W minionym roku, z okazji 150. rocznicy Powstania Styczniowego był piknik historyczny z udziałem grupy rekonstrukcyjnej. Zapraszamy również kabarety czy profesjonalny teatr dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych. Co roku koordynuję największym na Mazowszu festynem folkloru i kultury – Sójką Mazowiecką. Na tę plenerową imprezę zapraszam wiele znanych gwiazd polskiej i zagranicznej estrady. Prezentują się również lokalni artyści i twórcy oraz koła gospodyń wiejskich. Mieszkańcy chętnie włączają się w przedsięwzięcia naszej biblioteki.

**Ważną sprawą jest dla Pani modernizacja biblioteki i procesów bibliotecznych. Proszę opisać działania biblioteki w tym zakresie.**

■ W naszej bibliotece pracujemy we dwie, nasza placówka mieści się w nowym budynku (pow. 100 m<sup>2</sup>), który ze względu na przybywający księgozbiór (ok. 1 tys. wol. rocznie) i rozszerzoną działalność, trzeba rozbudować. I samorząd gminy czyni wszelkie starania, aby zdobyć na ten cel dotację. Biblioteka jest w pełni skomputeryzowana, posiada czytelnię internetową z bezpłatnym dostępem do internetu dla czytelników, którzy mają też możliwość wydruku, skanowania czy wykonania ksero dokumentów. Zakupiony księgozbiór szybko trafia do czytelników, książki są obłożone w folię, na grzbietach naklejamy paski z sygnaturą, nazwiskiem autora i tytułem. Dzięki systemowi MATEUSZ, czytelnicy mogą w domu wybierać sobie odpowiednią pozycję (opisy bibliograficzne zawierają recenzje) i rezerwować książki.

**Na zakończenie rozmowy – prośba o kilka słów o sobie, swoim życiu prywatnym, hobby, marzeniach.**

■ Moje hobby było różne i szybko się zmieniało: recytacje, występy na scenie (komedie, kabalet), robótki ręczne, działka, skalniak, uprawianie sportu, a od wielu lat – regionalizm. Marzenia? Nie myślę o tym, chciałabym, żeby moi najbliżsi byli szczęśliwi. Przypomniało mi się. W liceum chciałam zostać reżyserem i niedawno spełniło się to młodzieńcze marzenie – napisałam scenariusz i wyreżyserowałam film fabularny na faktach z września 1939 r. „Harcerze z Cegłowa”. Najtrudniej jest mówić o sobie, szczególnie o życiu prywatnym. Wraz z rodziną mieszkam w gminie Mrozy, obok rezerwatu. Mam męża, trzech synów i jedną 5-letnią wnuczkę, której poświęcam za mało czasu. Może na emeryturze będzie go więcej...

**Dziękuję za rozmowę i gratuluję w imieniu redakcji „Poradnika Bibliotekarza” tytułu Maziowiecki Bibliotekarz Roku 2013.**

**JADWIGA CHRUSCIŃSKA**

---

## **Włodawa. Biblioteczny Przystanek na Szlaku 7 cudów Funduszy Europejskich**

Miejska Biblioteka Publiczna we Włodawie dołączyła do grona najciekawszych projektów turystycznych i rekreacyjnych w Polsce. Przedsięwzięcie pn. „Poprawa dostępności do zasobów Miejskiej Biblioteki Publicznej dla mieszkańców Włodawy” zgłoszone zostało do konkursu „Polska Pięknieje – 7 cudów Funduszy Europejskich”, którego celem jest wyłonienie oraz nagrodzenie najlepszych projektów dotyczących rozwoju turystyki, infrastruktury sportowej i rekreacyjnej, zagospodarowania przestrzeni publicznej oraz rewitalizacji (współfinansowanych z Funduszy Europejskich). Promocja najlepszych przedsięwzięć pokazuje wpływ unijnych środków na rozwój Polski i zachodzące w niej zmiany.

29 maja 2014 r. konkurs, którego organizatorem jest Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, został rozstrzygnięty. Wicepremier, minister infrastruktury i rozwoju, Elżbieta Bienkowska podsumowując tegoroczną, na swój sposób jubileuszową edycję, podczas uroczystej gali powiedziała: *Już po raz siódmy wybraliśmy najciekawsze projekty unijne,*

*dzięki którym różne zakątki Polski zmieniają się nie do poznania. Siedem edycji, siedem cudów, siedem kategorii konkursowych. Mamy zatem jubileusz pod znakiem szczęśliwej „siódemki”.*

Dla Włodawy kumulacja siódemek okazała się szczególnie szczęśliwa. Do tegorocznej edycji zgłoszono 273 przedsięwzięcia, spośród których Kapituła Konkursu wskazała 18 projektów nominowanych w 7 kategoriach: obiekt turystyczny, rewitalizacja, zabytek, produkt promocyjny, turystyka aktywna, miejsca przyjazne dzieciom oraz turystyka transgraniczna i międzynarodowa. W finale zmagania, w kategorii „Miejsce przyjazne dzieciom”, włodawska ksiąznica pokonała dwa imponujące projekty: Świętokrzyski Szlak Archeo-Geologiczny i Rozbudowę Parku Miniatur w Inwałdzie.

Gala utrzymana była w konwencji niemal oskarżycielskiej. Organizatorzy uroczystości do ostatniej chwili trzymali nominowanych w niepewności. Tuż przed ogłoszeniem werdyktu emocje sięgały



zenitu. Gdy usłyszeliśmy nazwę laureata rozległy się gromkie brawa, gratulacje i słowa uznania dla zwycięzcy – Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie. Dodatkowych wzruszeń dostarczyła nam oprawa muzyczna uroczystości. Z ogromną przyjemnością wysłuchaliśmy koncertu Oli Trzaski i towarzyszącego jej jazzowego bandu. Młoda artystka przywołała na myśl samą Basię Trzetrzelewską. Koncert ten wspaniale dopełnił uroczystość.

Statuetkę z rąk wicepremier Elżbiety Bieńkowskiej odebrał burmistrz Włodawy Jerzy Wrzesień. Towarzyszyły mu: Anna Gaj – koordynator ds. funduszy zewnętrznych Urzędu Miejskiego we Włodawie oraz Joanna Orzeszko – st. bibliotekarz Oddziału dla Dzieci w MBP we Włodawie. Odbierając zwycięską statuetkę Burmistrz Włodawy podkreślił: *Zdobycie nagrody to powód do dumy i ogromnej radości. Wyróżnienie to jest uhonorowaniem pracy wielu osób, które swoim zaangażowaniem i pasją przyczyniły się do takiej właśnie, pierwszoliigowej realizacji projektu. Pierwsze miejsce jest uznaniem dla osób, które włożyły mnóstwo serca i energii w realizację projektu na każdym etapie jego przygotowania. Składam ukłony w stronę pani Anny Gaj za przygotowanie wniosku i dopilnowanie planu modernizacji budynku biblioteki. Kolejne słowa podziękowania i uznania kieruję do pracowników biblioteki za wzorcowe wykorzystanie nowej przestrzeni bibliotecznej Słowa, Muzyki i Obrazu w realizacji atrakcyjnej i różnorodnej oferty czytelniczej, multimedialnej i kulturalnej adresowanej do mieszkańców Włodawy i okolic.*

Konkurs przebiegał w kilku etapach. Jednym z nich była wizyta profesjonalnej ekipy we włodawskiej bibliotece. Podczas kilkugodzinnej sesji fotograficzno-filmowej użytkownicy zaangażowani w to wydarzenie mogli się przekonać, jak trudnym i wyczerpującym może być zawód aktora i animatora. Jednocześnie był to niewątpliwie bardzo intrygujący i nadzwyczaj ekscytujący flirt z nowymi technologiami zarówno dla operatorów, czytelników, jak i bibliotekarzy. W efekcie powstał film promocyjny o bibliotece, którego odsonę mieliśmy przyjemność zobaczyć podczas uroczystego wręczenia statuetek. Dokumentacja fotograficzna zaś wzbogaciła prezentację naszej biblioteki w folderach, przewodnikach i innych materiałach promocyjnych opracowanych przez organizatorów konkursu.

Wygrana przedsięwzięcia realizowanego przez gminę miejską Włodawa dała naszej bibliotece nie



tylko ogromny splendor, ale również możliwość udziału w kampanii promocyjnej projektu „Polska pięknieje – 7 cudów funduszy europejskich” w albumach, na wystawach, a także w serwisach informacyjnych oraz na ogólnopolskich imprezach.

Uczestnictwo w zespole zwycięskiej reprezentacji włodawskiego projektu podczas uroczystej Gali w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, było dla mnie zaszczytem i wyróżnieniem, dało mi wiele osobistych wzruszeń i satysfakcję zawodową. Członkowie Kapituły Konkursowej, a także pozostali uczestnicy uroczystości nie ukrywali zachwytu i uznania dla pracy włodawskich bibliotekarzy. Gratulowano nam pomysłów na upowszechnianie książki i czytelnictwa, zaangażowania w promowaniu regionalnych talentów oraz pasji i ogromnej energii w działaniach codziennych. Podkreślano, że dzięki takiemu zespołowi projekt żyje i przynosi korzyści szerokiemu odbiorcy.

Nasz sukces nie byłby jednak możliwy bez czytelników i użytkowników biblioteki, którzy aktywnie uczestniczą w kulturalnym życiu Włodawy i korzystają z bogatej oferty bibliotecznej. To dzięki nim lokalna społeczność jest usatysfakcjonowana, że Włodawa stała się jednym z ciekawszych przystanków na ogólnopolskiej mapie 7 cudów Funduszy Europejskich.

Dzięki wsparciu z Unii Europejskiej Miejska Biblioteka Publiczna we Włodawie została rozbudowana, zmodernizowana i wyposażona w nowoczesny sprzęt. Ponad połowę kosztów na ten cel samorząd pokrył ze środków pozyskanych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa

Lubelskiego na lata 2007-2013. O realizacji projektu „Poprawa dostępności do zasobów Miejskiej Biblioteki Publicznej dla mieszkańców Włodawy” i jego efektach pisała w „Dostrzegaczu Bibliotecznym”<sup>1</sup> i „Poradniku Bibliotekarza”<sup>2</sup> koleżanka Małgorzata Zińczuk – kierownik Działu Udostępniania Zbiorów i Informacji MBP we Włodawie.

## JOANNA ORZESZKO

MBP Włodawa

<sup>1</sup> M. Zińczuk: *Pod starym adresem – zupełnie nowa biblioteka we Włodawie*. „Dostrzegacz Biblioteczny” 2013, nr 1, s. 17-21. Dostępny [http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/images/stories/publikacje/dostrzegacz/d2012\\_4.pdf](http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/images/stories/publikacje/dostrzegacz/d2012_4.pdf)

<sup>2</sup> M. Zińczuk: *MBP we Włodawie – słowo, muzyka, obraz*. „Poradnik Bibliotekarza” 2013, nr 5, s. 27-30.

Film promocyjny o MBP we Włodawie:  
<https://www.youtube.com/watch?v=Tf1e0AnBE9w&index=6&list=UUNsPiryd3dYg3Juv9cx7jJw>

Relacja z wizyty ekipy filmowej w bibliotece:  
<http://mbpwlodawa.pl/oddzia-dla-dzieci/1149-filmowa-roda-w-bibliotece.html>

Relacja z uroczystości w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju:  
<http://mbpwlodawa.pl/wydarzenia/1188-laureat-polska-piknieje-7-cudow-funduszy-europejskichq.html>

<http://mbpwlodawa.pl/wydarzenia/1191-gala-nominacja-i-nagroda-qpolska-piknieje-7-cudow-funduszy-europejskichq.html>  
Home / Kultura / Sztuka / Kandydat do nominacji w Konkursie „Polska Pięknieje – 7 Cudów Funduszy Europejskich”

## Czytelnicza integracja na dwóch kółkach

W ramach XIII Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom Barwna Multimedialna Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży w Białej Podlaskiej zorganizowała imprezę pod hasłem „Czytelnicza integracja na dwóch kółkach”, która miała na celu popularyzację czytelnictwa w ujęciu międzynarodowym – tego, co jest wartościowe i lubiane przez dzieci, niezależnie od ich narodowości.

Dwujęzyczne polsko-rosyjskie spotkanie, które odbyło się 6 czerwca 2014 r., skierowane było do dzieci, młodzieży, dorosłych pochodzenia polskiego, jak i cudzoziemców, przebywających na terenie miasta Biała Podlaska i w tutejszym Ośrodku dla Uchodźców.

Głównym elementem imprezy było głośne czytanie literatury polskiej i obcojęzycznej – uczestnicy poznali bajkę polską *O tym, jak to ze Inem było* oraz bajkę z Inguszetii (Federacja Rosyjska) *Падцах и муравеёй*. Chętni wzięli udział w inscenizacji tekstów z wykorzystaniem pacynek.

Muzyka łączy ludzi, dlatego też pojawił się akcent muzyczno-taneczny; nie zabrakło zabaw



w międzynarodowym gronie wraz z wolontariuszami ze Stowarzyszenia Centrum Wolontariatu w Lublinie. Spotkanie było także okazją do poznania członków Klubu Motocyklowego GROM w Białej Podlaskiej oraz przejażdżki na zabytkowych motocyklach.

**AGATA SZCZODRAK  
EMILIA WASZCZUK**

Barwna Multimedialna Biblioteka  
dla Dzieci i Młodzieży w Białej Podlaskiej



## Magia czytania – współpraca swarzędzkich bibliotek

Jubileuszowy Rok 2014 jest dla ludzi książki czasem wzmoczonych działań na rzecz wzrostu czytelnictwa oraz szerzenia wiedzy społecznej o książce. 650 lat w służbie książki zobowiązuje do działania. Dlatego w Dniu Święta Bibliotekarza Biblioteka Publiczna w Swarzędzu oraz Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Poznaniu Filia w Swarzędzu zorganizowały konferencję zatytułowaną: „2014 Rok Czytelnictwa – wychowawcza rola literatury dziecięcej i młodzieżowej”. Licznie przybyli goście: nauczyciele, bibliotekarze bibliotek szkolnych, pracownicy Biblioteki Publicznej oraz Biblioteki Pedagogicznej wysłuchali wykładu Ireny Koźmińskiej, prezesa Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”, która przedstawiła wykład „Wychowanie przez czytanie” poświęcony propagowaniu głośnego czytania wartościowej literatury dzieciom od najmłodszych lat. Prelegentka podzieliła się z uczestnikami własnym doświadczeniem i refleksjami o roli czytania w wychowaniu dzieci i młodzieży: „Najlepszą rzeczą, jaką rodzice mogą zrobić dla szczęścia i przyjemności swego dziecka, jest codzienne głośne czytanie mu dla przyjemności i radykalne ograniczenie telewizji”.

Kolejną akcją, którą promuje Fundacja i do której zachęcała Irena Koźmińska to akcja „Mądra szkoła czyta dzieciom”. Jej celem jest zachęcenie dyrektorów szkół i nauczycieli do wprowadzenia do programu zajęć codziennego czytania uczniom dla przyjemności. Jest to sprawdzony sposób

na rozbudzenie w dzieciach potrzeby czytania a w końcowym efekcie wychowanie czytelników, którzy więcej, lepiej i sprawniej czytają. Dzięki temu lepiej radzą sobie z nauką, pracą zawodową i wyzwaniem życia. Wychowanie czytelników jest ważne dla całego społeczeństwa bo już kanclerz Jan Zamoyski powiedział: „**Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie**”.

Fundacja ABCXXI prowadzi wiele działań na rzecz rozwoju czytelnictwa a jedną z nich jest konkurs literacki im. Astrid Lindgren na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży. W I edycji tego konkursu nasza koleżanka, bibliotekarz z Biblioteki Publicznej w Swarzędzu Agata Widzowska-Pasiak zajęła III miejsce w kategorii książek dla dzieci i młodzieży za książkę *Dreptak i pępek świata*. Na konferencji pani Agata zaprezentowała swój dorobek literacki, a także opowiedziała o uzdrawiającej magii literatury biblioterapeutycznej. Swarzędzka Filia Publicznej Biblioteki Pedagogicznej przygotowała dla uczestników konferencji bibliografię na temat: „Wartości w życiu rodziny oraz biblioterapia i bajkoterapia”.

**BOLESŁAWA NAWROCKA**

Biblioteka Publiczna w Swarzędzu

**MAGDALENA OFIERSKA MAJERAN**

Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Poznaniu  
Filia w Swarzędzu

**Polecamy nową książkę Wydawnictwa SBP**

**Warto mieć w bibliotece.**

**Książki dla dzieci 2010-2013. Katalog**

**autorstwa Grażyny Lewandowicz-Nosal i zespołu**

Jest to baza wyjściowa, wokół której można rozbudować kolekcję zbiorów każdej biblioteki dla dzieci i młodzieży.

Znakomita pomoc metodyczna

Stron 204, cena 38 zł



Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl))

## Książki, jak koty, lubią być głaskane

Pod tym hasłem odbyły się w Barwnej Multimedialnej Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży w Białej Podlaskiej piętnaste już Białskie Dni Książki Dziecięcej. Rokrocznie jest to wydarzenie dwutygodniowe, promujące literaturę dla młodych czytelników, bogate w spotkania autorskie i imprezy towarzyszące. Również tym razem, między 15 a 31 maja, w Bibliotece Barwnej świętowano fakt, że współczesne książki dla dzieci są piękne edytorsko, wartościowe i, przede wszystkim, fascynują dzieci. Skupiono się na pozycjach poświęconych kotom, stąd liczne koty przechadzające się po bibliotece, koci temat główny i jego dwuznaczność. Wszak książki lubią, by je głaskać, rozpieszczać, traktować z uwagą, pamiętać o nich i mieć je zawsze blisko. Właściwie podobnie jest z dziećmi, o czym przekonali się rodzice, uczestniczący w opisanych poniżej wydarzeniach.

Jak powiedział **Tomasz Trojanowski** – autor różnorakich kocich historii, obecny w Barwnej 28 maja – telefon i komputer nie załatwią nam wszystkiego, nie zastąpią prawdziwych relacji i emocji. Książka daje przeróżne odczucia, rozwija wyobraźnię i jest ogromną pomocą w późniejszych stosunkach z ludźmi. To wyjątkowe spotkanie autorskie – mądre i zabawne zarazem – udowodniło, że książka ma ogromną wartość także we współczesnym świecie i musi towarzyszyć człowiekowi na co dzień.

Ogromnie ważne okazuje się również poświęcenie czasu dzieciom, czego dowodem były otwarte buzie widzów **Interaktywnego Kocięgo Teatryku**. Jego prapremiera miała miejsce 15 maja, i stanowiła inaugurację kocich Białskich Dni Książki Dziecięcej. Dwuczęściowy spektakl, przygotowany i wielokrotnie odgrywany przez bibliotekarzy Barwnej udowodnił, że literatura dziecięca doskonale nadaje się do wykorzystania w różnych formach teatralnych, powoduje radość i rozwija. Trzeba przyznać, że również dorośli – rodzice i opiekunowie – uznali amatorski teatrzyk za doskonały sposób spędzania czasu z dziećmi.

Bez wątpienia wspólne aktywności dzieci i rodziców, dawanie dzieciom szansy na rozwój oraz podmiotowe ich traktowanie to główne tematy rozmowy **Super Niani**, czyli Doroty Zawadzkiej, z rodzicami. Trzygodzinne spotkanie z nianią Pola-



ków miało miejsce 24 maja i było okazją wymiany doświadczeń, porad z zakresu konkretnych problemów, ale też czerpania radości z rodzicielstwa. Przecież rodzicem nie jest się za karę. Zresztą sama Super Niania okazała się bardzo dowcipna, zdystansowana wobec swojej popularności i, co cenne w kontekście miejsca, gdzie odbywało się spotkanie, bardzo zachęcała do czytania książek o rozwoju dzieci i czytania w ogóle. Przecież dzieci, które nigdy nie widziały czytających rodziców nie uznają książek za wartościową i po prostu fajną rozrywkę.

Czytanie może być zaraźliwe, więc warto postarać się, by dzieci miały kota na punkcie czytania lub w ogóle jakiegoś pozytywnego bzika. Te, które wzięły udział w konkursie plastycznym **„Mam kota na punkcie...”** zadziwiły pomysłowością i talentami. Dodatkowo dzieci nieustannie imponują życiową energią, co pokazały podczas plenerowej imprezy o nazwie **„Kocie ścieżki pod Barwną”**. Konkurencje sportowe, wspólne tańce, kocie podchody i zagadki nie zmęczyły wesolej, kilkudziesięciosobowej gromadki. Dodały też energii prowadzącym bibliotekarzom. I tak, przy obopólnym zadowoleniu już teraz polecamy kolejne Białskie Dni Książki Dziecięcej, by nie przegapić okazji do: dodania wspomnianej energii, poznania książkowych wartości, powstania nowych pomysłów, uczestnictwa w atrakcjach dziecięcych i czasu, który spędzony z pociechami okaże się bezcenny.

**MARIOLA SZUPILUK**

Barwna Multimedialna Biblioteka  
dla Dzieci i Młodzieży w Białej Podlaskiej



## Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie w siedzibie zabytkowego klasztoru

Po czterech latach remontu dawny budynek klasztoru powzytkowskiemu zyskał długo oczekiwane, nowe oblicze stając się siedzibą działającą od 11 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej, Centrum Kultury oraz Ośrodka Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża”. We wrześniu 2013 r. MBP wróciła do swojego pierwotnego miejsca w odrestaurowanym zabytkowym kompleksie poklasztornym. Budynek pochodzący z początku XVIII w. był wielokrotnie przekształcany. Prace renowacyjne przywróciły historyczne walory przestrzenne obiektu, co spowodowało, że biblioteka w starym miejscu otrzymała nowe życie. Poszczególne działy i biura MBP mieszczą się na trzech kondygnacjach odrestaurowanego budynku.

### Historia budynku

Fundatorami klasztoru, który miał stanowić siedzibę Zgromadzenia Sióstr Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (wizytek), byli Jan Szembek, kanclerz wielki koronny z żoną Ewą z Leszczyńskich, wojewoda mazowiecki Stanisław Chomentowski z żoną Dorotą z Tarłów oraz jej brat Jan Tarło, wojewoda lubelski. Akt fundacyjny wystawiono 24 czerwca 1723 r. Budowę pierwszej murowanej części rozpoczęto w 1730 r. 18 lutego 1732 r. miał miejsce wielki pożar drewnianego klasztoru, podczas którego zginęło pięć sióstr i siedemnaście osób świeckich. W odbudowę zaangażowali się fundatorzy klasztoru. Budowę skrzydła zachodniego ukończono w 1734 r. Była to piętrowa budowla z kilkoma oficynami, izbą ogólną, a na piętrze mieściło się 12 cel. Pozostałe skrzydła klasztoru wznoszono do 1749 r. Ostatnim etapem była budowa kościoła, którą ukończono na początku lat 50. XVIII w. Cały zespół klasztorny stanowi ciekawy przykład późnobarokowej architektury zakonnej. Był inspirowany „macierzystym” kościołem zgromadzenia, świątynią pw. św. Franciszka Walezego w Annecy we Francji. Wzniesiono go na planie kwadratu o wymiarach 67x67 metrów. Na parterze znajdowały się: zakrystia, biblioteka, refektarz, kapitułarz i wszystkie pomieszczenia gospodarcze. Na piętrze mieściły się cele mieszkalne, infirmeria (sala chorych), pokój przełożonych i pokoje nowicjuszek. W 1809 r., podczas kampanii napoleońskiej do Lublina wkro-



czyły wojska Księstwa Warszawskiego. Budynek klasztorny zajęto i w styczniu 1810 r. zamieniono na szpital wojskowy. W latach 1836-1839 nastąpiła przebudowa kościoła na cerkiew prawosławną dla żołnierzy. Dobudowano wieżę z przodu fasady oraz pięć kopuł na dachu. Cerkiew ta dotrwała do 1877 r., kiedy na Placu Litewskim wzniesiono reprezentacyjny sobór. Ok. 1921 r. budynek podzielono na dwie kondygnacje, a na jednej z nich urządzono kasyno wojskowe, podobnego podziału dokonano w dwóch kaplicach. Przez zamurowanie i podział niektórych korytarzy zmodyfikowano wewnętrzny układ komunikacyjny. Budynek całkowicie utracił charakter sakralny. W okresie okupacji Niemcy w budynkach klasztornych zorganizowali Soldatenheim, czyli dom rodzinny dla żołnierzy. W latach międzywojennych w zespole mieściły się szpital wojskowy i urzędy Wojska Polskiego. Od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. w budynku znajdowała się siedziba instytucji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Kompleks pozostawał w rękach Ministerstwa Obrony Narodowej do 1952 r., w tym czasie w dużej części budynku, m.in. w miejscu późniejszej Sali Czarnej, znajdowały się mieszkania dla rodzin wojskowych. Potem budynek został przekazany pod administrację Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Także w latach 50. na powierzchni dużego wirydarza ułożono płyty chodnikowe i wybudowano cementową scenę estradową. W parterowym łączniku między głównym budynkiem znajdował się skład węgla, a w piwnicach magazyny warzyw, m.in. hodowla pieczarek. Od 2002 r. miejsce to stało się siedzibą Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Część kompleksu (skrzy-

dło wschodnie i południowo-wschodnie) do roku 2003 była jeszcze wynajmowana przez Akademię Medyczną. Władze wojskowe przekazały część budynku Akademii – znajdowało się tam Studium Wojskowe, Biblioteka Główna, sale wykładowe, laboratoria, prosektorium. W 2009 r. rozpoczął się kompleksowy remont budynku, który został ukończony w 2013 r.

## Uroczyste otwarcie budynku

W dniu 20 września 2013 r. odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Kultury, w tym znajdującej się w jego budynku Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej. Gościem honorowym ceremonii otwarcia Centrum Kultury była Pierwsza Dama RP, Anna Komorowska, która odwiedziła również naszą bibliotekę. Podczas tego niezwykle ważnego wydarzenia mieliśmy zaszczyt gościć wiele znamienitych osobistości ze świata kultury, sztuki i polityki. Tego wieczoru bibliotekę odwiedziło kilkaset mieszkańców Lublina i zainteresowanych z całej Polski, którzy oprócz zapoznania się z nową siedzibą Filii nr 2, mieli okazję obejrzeć prezentację multimedialną, autorstwa Luizy Dutkowiak, dotyczącą historii poklasztornego budynku, w którym mieści się biblioteka. Pracownicy wszystkich instytucji kultury istniejących pod wspólnym adresem przy ul. Peowiaków przygotowali dla gości wiele atrakcji, które wiążą się z historią klasztoru, specyfiką jego miejsca oraz maksymalnie wykorzystaną przestrzenią mającą służyć mieszkańcom Lublina.

## Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie

Miejska Biblioteka Publiczna służy blisko 70 tys. mieszkańców Lublina i okolic, korzystających na co dzień z 37 filii usytuowanych w różnych częściach miasta. Liczy 31 placówek ogólnych, 4 placówki szpitalne, w tym jedną z oddziałem w Szpitalu Onkologicznym, filię ze zbiorami audiowizualnymi oraz filię multimedialną BIBLIO. Jej otwarcie zostało nagrodzone w konkursie „Wydarzenie Kultury 2012” Gazety Wyborczej. Sześć spośród 38 filii otwarto w ciągu ostatnich trzech lat. To pokazuje, jak biblioteka prężnie się rozwija i na bieżąco reaguje na potrzeby mieszkańców naszego miasta. W 2013 r. powstało także „American Corner Lublin” – centrum kultury i informacji o Stanach Zjednoczonych. Projekt ten jest wynikiem umowy o współpracy, jaka została podpisana przez Ambasadę Stanów Zjednoczonych Ameryki,



Miasto Lublin i MBP w Lublinie. W ciągu kilku tygodni planowane jest otwarcie kolejnych dwóch filii MBP.

Miejska Biblioteka Publiczna tworzy pozytywny wizerunek wśród lokalnej społeczności. Tradycyjne pojęcie biblioteki, kojarzone głównie ze zbiorami, stara się zastępować nowym, w którym placówka biblioteczna jest łącznikiem ludzi, pokoleń oraz zasobów informacyjnych. Można w niej zatem realizować swoje pasje, pogłębiać zainteresowania oraz podejmować inicjatywy wspólnie z innymi podmiotami. Organizowane są wystawy, spotkania, kursy językowe i komputerowe. Biblioteka prowadzi też kółka zainteresowań, dyskusyjne kluby filmowe, warsztaty. Aktywnie włącza się w profilaktykę społeczną. Zmieniła się również rola bibliotekarza. Kieruje on już nie tylko do zbiorów, jest także osobą kompetentną w zakresie udzielania informacji na temat kultury, a nawet usług sieciowych. Biblioteka jest przestrzenią, która łączy w sobie miłą atmosferę, poczucie bycia u siebie, z tym, co najciekawsze w miejscach publicznych – możliwością poznawania nowych osób, bycia razem z innymi ludźmi. MBP jest otwarta dla każdego, niezależnie od wieku czy wykształcenia. Jest miejscem spotkań różnych pokoleń. Wszelkie zajęcia mają charakter wielopokoleniowy, cechuje je oryginalna koncepcja programowa, rzetelne merytorycznie wykonawstwo oraz znakomita promocja wśród mieszkańców Lublina i okolic.

Miejska Biblioteka Publiczna jest inicjatorem wielu ciekawych projektów, bierze również udział w już istniejących. Bibliotekarze organizują prelekcje, spotkania autorskie i kluby czytelnicze, wystawy, koncerty, pokazy filmowe, wystawy literackie, historyczne, malarskie czy fotograficzne, które prezentuje we wszystkich filiach oraz w specjalnie



stworzonej na tego rodzaju okazje bibliotecznej Galerii 31. Regularnie prowadzone są lekcje biblioteczne, zajęcia plastyczne i literackie, poranki oraz wieczory baśni, inscenizacje, jak też inne formy działań dla dzieci i młodzieży. Biblioteka stara się wychodzić naprzeciw mieszkańcom Lublina, stąd działania na rzecz osób niepełnosprawnych czy seniorów. Pracownicy dokładają wszelkich starań, aby było to miejsce otwarte i przyjazne dla każdego czytelnika.

MBP w grudniu 2013 r. stworzyła nowy projekt czasopisma/bloga. „Zakładka” ([www.zakladka.mbplublin.pl](http://www.zakladka.mbplublin.pl)) – bo tak się ten projekt nazywa – jest miejscem, gdzie każdy z pracowników MBP, ale też osoby z zewnątrz, mogą wyrazić swoją opinię, zainspirować innych oraz podzielić się swoją twórczością. „Zakładka” jest pewnego rodzaju miejscem spotkań, wymiany doświadczeń, poznania czegoś nowego, podzielenia się swoimi doświadczeniami czy przemyśleniami, ale też miejscem odkrywczym, łamiącym stereotypy biblioteki i bibliotekarza siedzącego za biurkiem i wypożyczającego książki. Pokazuje bibliotekę jako taką, w której mają miejsce „inne” niż te, do których jesteśmy przyzwyczajeni wydarzenia, inicjatywy, np. biblioteka w kontekście fotografii, mody czy wypełniania przestrzeni niebanalnymi przedmiotami, oczywiście nawiązującymi do książki i czytelnictwa. W „Zakładce” jest miejsce m.in. na interesujące felietony, odważne recenzje, nietuzinkową fotografię czy ciekawe konkursy biblioteczne.

## Filia nr 2 MBP w Lublinie

Filia nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej od września 2013 r. znajduje się w budynku Centrum Kultury. Po przeprowadzce znacznie poprawiły się warunki lokalowe biblioteki. Mają do niej ułatwiony dostęp czytelnicy starsi i niepełnosprawni – filia mieści się na parterze. Pomieszczenie zyskało również nowy sprzęt, który znacznie poprawił jakość odbioru koncertów, jakie odbywają się w bibliotece.

Od początku funkcjonowania wciąż poszerza swój księgozbiór dostosowując go do oczekiwań czytelników. Posiada w swoich zbiorach blisko 20 tys. książek, oferuje ponad 40 tytułów czasopism. Można w niej bezpłatnie skorzystać z internetu. Prowadzi również bardzo intensywną działalność kulturalno-oświatową.



Do Filii nr 2 należy blisko 2200 czytelników (dane z II półrocza 2013 r.). W strukturze zatrudnienia najliczniejszą grupę stanowią pracownicy umysłowi (ponad 30%) oraz studenci i emeryci (po ok. 16%). Pod względem wieku najbardziej aktywni są czytelnicy należący do przedziału 25-44 lata. W drugim półroczu 2013 r. dokonano blisko 50 tys. wypożyczeń, ok. 700 osób skorzystało z czytelni czasopism, zaś z bezpłatnego dostępu do internetu – cztery razy więcej. Filia jako pierwsza ze wszystkich istniejących bibliotek należących do sieci MBP przeszła proces retrokonwersji, czyli wprowadzenia zbiorów do inwentarza elektronicznego.

Na Filii nr 2 składają się dwa przestronne pomieszczenia. W pierwszym z nich znajduje się wypożyczalnia literatury pięknej, popularnonaukowej oraz dziecięcej. W drugim – dostępne są: księgozbiór podręczny, działy Lubliniana oraz Lwówiana, bieżące i archiwalne numery prasy oraz pięć stanowisk komputerowych. Wychodząc naprzeciw potrzebom czytelników, od września, filia pracuje również w soboty.

## Działalność kulturalno-oświatowa

Oprócz zadań określonych w statucie MBP, filia prowadzi niezwykle ożywioną działalność kulturalno-oświatową. W krajobraz Lublina na stałe wkomponowały się wydarzenia takie, jak: „Czarne Inspiracje”, podczas których gościli m.in. Andrzej Stasiuk, Jacek Hugo-Bader, Justyna Bargielska, Lidia Ostałowska, Witold Szablowski, Jacek Kleyff oraz Angelika Kuźniak, z którą spotkanie autorskie odbyło się już w nowej siedzibie filii, koncerty z cyklu „Jazz i Piosenka”, które Miejska Biblioteka Publiczna organizuje we współpracy z Wydziałem Artystycznym UMCS, wykłady z historii sztuki, prowadzone przez naukowców z lubelskich uczelni (trwa V edycja) oraz „Biblioteczne wtorki z mu-

zyką klasyczną”, organizowane we współpracy ze Szkołą Muzyczną I i II stopnia im. Tadeusza Szelińskiego w Lublinie. Oprócz cyklicznej oferty kulturalnej, pracownicy filii organizują: spotkania autorskie, prelekcje, warsztaty, lekcje biblioteczne, konkursy literackie i plastyczne, inscenizacje oraz wystawy.

Spśród inicjatyw Filii nr 2 warto wyróżnić: „Sentymentalny powrót do epoki PRL” zorganizowany z okazji Nocy Bibliotek, lekcje biblioteczne dla najmłodszych nt. twórczości czołowych poetów, pisarzy i muzyków polskich (np. Julian Tuwim, Fryderyk Chopin) oraz lekcje biblioteczne nt. zwyczajów i kultury panującej w innych krajach (np. w Indiach).

W odnowionej siedzibie Filii nr 2 odbyły się dwie niezwykle interesujące inscenizacje: „Średniowieczna biblioteka” – czytanie fragmentów prozy Umberto Eco oraz „Przygoda w bibliotece” – przedstawienie przybliżające sylwetki bohaterów literackich oraz zasady funkcjonowania biblioteki, w którym udział wzięli sami bibliotekarze. Filia nr 2 organizuje także warsztaty komputerowe dla

seniorów. Współpracuje z wieloma niezależnymi od niej instytucjami kultury.

W październiku 2013 r. Filia nr 2 otrzymała tytuł Miejsca Przyjaznego Seniorom przyznawanego przez Społeczną Radę Seniorów Miasta Lublin. Jury konkursu doceniło zaangażowanie pracowników biblioteki w realizację zadań promujących bibliotekę jako atrakcyjnego miejsca spędzania czasu przez seniorów. Doceniono ofertę wydawniczą przeznaczoną dla osób starszych (w tym książki drukowane dużymi literami), brak barier architektonicznych oraz bogatą ofertą kulturalno-edukacyjną skierowaną do seniorów. Filia nr 2 wspiera także różnego rodzaju działalność społeczną. Brała udział w wielu akcjach, m.in.: „Zaczytani”, którą honorowym patronatem objęła Małżonka Prezydenta RP, Anna Komorowska oraz „Zamień śmieci w radość małych dzieci” – zbieranie plastikowych nakrętek na rzecz Hospicjum Dom Małego Księcia w Lublinie. Po raz pierwszy brała też czynnie udział w 22. Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

**MARTA PIASECKA  
DOROTA OLEJNICZEK**

---

## Mega super zamieszanie wywołali przedszkolacy na dąbrowskim rynku

Bajkowe i kolorowe spotkanie pod hasłem „Figue-migle z bajką” zorganizował 4 czerwca br. dla najmłodszych sympatyków książek Oddział dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Kozaczkowej w Dąbrowie Tarnowskiej. Już po raz kolejny dział włączył się w tę ogólnopolską akcję czytelnicy. Tradycją stało się bowiem, że pierwszy tydzień czerwca przeznaczony jest w całym kraju na głośne czytanie najmłodszym w ramach XIII Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom ogłoszonego przez Fundację „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. Zawitali do nas przedszkolacy z dąbrowskiego Publicznego Przedszkola nr 1, których tego dnia trudno było poznać z bajkowych strojów. Spotkanie w Krainie Bajek rozpoczęło czytanie *Lokomotywy* Juliana Tuwima przez burmistrza Dąbrowy Tarnowskiej, Stanisława Początka. A historyjkę o przygodach Tupcia Chrupcia przeczytała dyrektor biblioteki, Jadwiga Kusior. Po swobodnych pogaduszkach przyszedł czas na spacer bajkowych postaci ulicami dąbrowskiego rynku



w rytmie radosnych piosenek. Przedszkolacy rozdawali napotkanym osobom foldery zachęcające do wspólnego czytania oraz odwiedzin w bibliotece. Wrażeń tego dnia dopełniła odrobina słodkości, która wywołała jeszcze większy uśmiech na twarzy każdego dziecka.

**JADWIGA KUSIOR**  
dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej  
im. Marii Kozaczkowej w Dąbrowie Tarnowskiej



## Gender wśród pólek

Minął maj, jak zawsze sympatyczny miesiąc dla bibliotek. Dyplomy, nieco gotówki. Medale, odznaczenia, potok pochwał ze strony władz i organizacji, snuć wspomnień, wśród których wypowiadający je ze łzami w oczach przytaczali chwile spędzone w bibliotekach. Kateringi, niektóre bardzo profesjonalne (szczyt sznytu – smalec ze skwarkami i kromka razowego chleba), inne uboższe, ale zawsze z kieliszkiem cienkiego wina. Minęły letnie urlopy z pogodą zróżnicowaną jak to w naszym kraju, chyba że udało nam się być naprawdę daleko, gdzie upał jest zagwarantowany, a walki plemienne lub po prostu o zwykłą demokrację akurat się nie toczą.

Znów jesteśmy za ładami, biurkami, wśród gadżetów multicentrow. My – kobiety, mężczyźni to rodzaj błędu statystycznego w zbiorowości bibliotekarskiej. W mediach z różnym natężeniem przewala się dyskusja na temat gender, czyli „sumy cech osobowości, zachowań, stereotypów i ról płciowych przyjmowanych przez kobiety i mężczyzn w ramach danej kultury w drodze socjalizacji, nie wynikających bezpośrednio z biologicznych różnic w budowie ciała pomiędzy płciami, czyli dymorfizmu płciowego” – jak chce nasz cybernetyczny Larousse – Wikipedia. Dalej Wiki podpira się autorytetami: „Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) definiuje gender jako stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, aktywności i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i kobiet”. Jak to się stało, że dawniej w bibliotekach krzatali się poważni naukowcy – mężczyźni w surdutach, potem już tylko w fartuchach, w binoklach, a po latach doszliśmy do wielkich wysiłków, aby zmienić tak zwany stereotyp postrzegania wydawczyń książek – kobiet. Wedle WHO to społeczeństwo narzuciło z jakichś powodów kobietom obowiązek bycia bibliotekarkami. Czy tylko dlatego, że zawod od zawsze był słabo płatny, czy większa cierpliwość kobiet okazała się decydująca w wykonywaniu tysięcy nudnych procedur związanych z zasiewem (opracowaniem) plewieniem (melioracja) i ogólnym utrzymaniem w owocnym porządku zagonów literatury? Może dlatego, że kobiety lubią spokój i uregulowany tryb życia, który wydawał się być związany z pracą w bibliotece, mężczyźni to raczej piniacze i awanturnicy?

Kto jeszcze ma chęć i czas na śledzenie aktualnych polemik wie dobrze, że mężczyźni jak stado pożytecznych (jeszcze) i coraz bardziej bezbronnych stworów są otaczani przez coraz agresywniejsze kobiety. Nie sprawdzają się w alkowach, tracą męską tożsamość, nie są już autorytetami dla swoich dzieci. Obserwuje się przy tym, że już dziewczynki wykazują więcej agresywności, a nawet okrucieństwa w stosunku do swoich rówieśników. Jeszcze ciut, ciut, a społeczeństwo zagoni między regały niemęskich mężczyzn. Po prostu społeczeństwo złożone ze zdecydowanych, dominujących kobiet uzna, że mężczyźni bardziej teraz subtelni, niezdecydowani i zadawalający się byle czym uzna, że ich miejsce w zawodach, w których konkurencyjność mniejsza, więc i niżej opłacana – czyli w marketach czytelnicy. Wypożyczanie książek poprzez terminale komputerowe jest łatwe i proste i zagonione tam hamletyczne osobniki męskie na pewno dadzą sobie radę.

Wtedy oczywiście diametralnie będzie musiała się zmienić literatura popularna i inaczej będą wyglądały rankingi bestsellerów księgarskich. Do lamusa odejdą pozycje w stylu *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, czy też powieści o życiu wśród rozlewisk. Spoko. Rynek wydawniczy powęszy, powęszy i coś wymyśli.

Może się jednak wtedy zdarzyć, że biblioteki padną. Bo jeśli kobiety będą społecznie robiły coś innego, ważniejszego – kto będzie czytał książki?

## M A T E R I A Ł Y M E T O D Y C Z N E

### Powstanie Warszawskie (zestawienie bibliograficzne w wyborze)

„Powstanie Warszawskie stanowi jedną z najbardziej tragicznych, lecz zarazem pięknych kart w historii Narodu Polskiego. To walka wyjątkowa w dziejach polskich i w historii wojen. Daje ona świadectwo bezgranicznego bohaterstwa, bezprzykładnego poświęcenia i to nie tylko jednostek, lecz całej zbiorowości. Podziw i szacunek wzbudzają słabo uzbrojeni powstańcy, stawiający czoło potężnemu przeciwnikowi, wyposażonemu w najnowocześniejsze środki walki. Imponuje postawa ludności cywilnej. Powstanie Warszawskie stanowi świętość narodową dzięki bezmiarowi przelanej krwi, ogromowi cierpienia i poświęcenia” (Leszek Szczęśniak: *Historia: Polska i świat naszego wieku: 1914-1989*. Warszawa 1997).

Niniejsza bibliografia ujmuje wybór materiałów repertuarowych (wybór pieśni, poezji, anegdot, scenariusze uroczystości), konspekty zajęć dydaktycznych, a także wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe na temat Powstania Warszawskiego. Adresowana jest do szerokiego grona animatorów kultury, bibliotekarzy, nauczycieli i wychowawców.

#### WYDAWNICTWA ZWARTE

**1. Armia podziemna** / Tadeusz Bór-Komorowski; posł. Władysław Bartoszewski; oprac. nauk. i przypisy Andrzej Krzysztof Kunert. – Wyd. 8 popr. i uzup. (drugie oficjalne krajowe). – Warszawa: „Bellona”: „Rytm”, cop. 2009. – 486, [2] s., [32] s. tabl.; 24 cm.

**2. Dni walczącej stolicy: kronika Powstania Warszawskiego** / Władysław Bartoszewski. – Wyd. 1 krajowe. – Warszawa: „Świat Książki”, 2011. – 525, [1] s., 24 s. tabl.: il.; 21 cm.

**3. Fotografie powstańcze i obozowe** / Wiesław Chrzanowski; [red. Katarzyna Sroczyńska]. – Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego, [2012]. – 124 s.: il.; 21 cm + 1 dysk optyczny (CD-ROM).

**4. Jak wywołano Powstanie Warszawskie?: tragiczne decyzje** / Henryk Zamojski. – Warszawa: „Bellona”, cop. 2013. – 269, [3] s.; 24 cm.

**5. Media walczącej Warszawy: geneza i działalność prasy, radia i filmu w powstaniu warszawskim** / Stanisław F. Ozimek. – Warszawa: Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”, 2007. – 288 s., [16] s. tabl. kolor.: il.; 25 cm.

**6. Mieszkańcy Warszawy w czasie Powstania 1944** / [wybór i oprac. tekstów Magda Szymańska-Szwąder; współpraca Katarzyna Madoń-Mitzner, Jarosław Pałka]. – Warszawa: Dom Spotkań z Historią: Ośrodek Karta, 2012. – 71 s., [4] s. tabl.: il.; 23 cm + 1 dysk optyczny (CD-ROM).

**7. Miłość w Powstaniu Warszawskim** / Sławomir Koper. – Warszawa: Wydaw. Czerwone i Czarne, 2013. – 336 s.; 23 cm.

**8. Mój śpiewnik powstańczy** / [wybór utworów i oprac. tekstów Weronika Grozdew-Kołacińska, Tomasz Nowak, Marcin Binas vel Banasiak]. – Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego, 2008. – 168 s.: il.; 21 cm + 1 płyta (CD).

**9. Na głos ojczyzny...: montaż poetycko-muzyczny, inscenizacje, konkurs z okazji 200 rocznicy powstania kościuszkowskiego oraz 50 rocznicy powstania warszawskiego i śmierci K. K. Baczyńskiego** / Elżbieta Gałczyńska, Zofia Garczyk, Elżbieta Szczepańska. – Płock: Zakład Wydawniczo-Usługowy Marian Gałczyński, 1993. 49 s.; 21 cm.

**10. Na szkolnej scenie** / Elżbieta Gałczyńska, Elżbieta Szczepańska, Urszula Wójcik. – Płock: „Korepetytor”, 1997. – 232 s.: nuty; 21 cm.



11. „...na tle pożogi mego miasta”: opowieść o Zbigniewie Jasińskim poecie morza, poecie Powstania Warszawskiego, poecie tęsknoty za utraconym Miastem / Jan Lissowski. – Warszawa: „Penelopa”, 2008. – 220 s.: il.; 24 cm.
12. Na tropach tragedii – Powstanie warszawskie 1944: wybór dokumentów wraz z komentarzem / Jan Mieczysław Ciechanowski. – Warszawa: „BGW”, 1992. – 389, [2] s.; 24 cm.
13. Nadludzkiej poddani próbie: ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r. / Joanna K.M. Hanson; przeł. [z ang.], Anna Wiśniewska-Walczyk. – Warszawa: „Czytelnik”, 1989. – 273, [3] s.; 20 cm.
14. Najmłodszy jeńcy w historii wojen: powstańcy warszawscy w Stalagu 344 Lamsdorf [i.e. Łambinowice] / Damian Tomczyk. – Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski, 1993. – 126, [1] s.; 21 cm.
15. Oblęd '44 czyli Jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie / Piotr Zychowicz. – Wyd. 2 rozszerz. – Poznań: „Rebis”, 2013. – 555 s., [32] s. tabl.; 23 cm.
16. Odeszli z różą w sercu / Edward L. Duzsa. – Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 1979. – 15 s., [1] k. portr.; 24 cm.
17. Pamiętajmy i przeżyjmy to razem: scenariusze uroczystości w szkole podstawowej z antologią tekstów / Maria Balcarek, Jolanta Mieszczak, Bożena Stokłosa. – Bielsko-Biała: „Kleks”, 2001. – 124 s.; 20 cm.
18. Pamiętnik z powstania warszawskiego Mirona Białoszewskiego / oprac. Danuta Polańczyk. – Lublin: Biblioteka Wysyłkowa, 2005. – 45, [3] s.; 17 cm.
19. Pieśni powstania warszawskiego / wybór i wstęp Stanisław Ryszard Dobrowolski. – Białystok: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1984. – 87, [1] s.; 13 cm.
20. Po jutro wolnego nadzieje...: Powstanie Warszawskie w poezji / wyboru dokonał Andrzej Krzysztof Kunert. – Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego, 2004. – 140, [6] s.; 22 cm.
21. Poezja Polski walczącej 1939-1945: antologia. T. 1 / [oprac. Jan Szczawiej; [przedm. Kazimierz Rusinek]. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974. – 1206, [2] s.; 23 cm.
22. Poezja powstańczej Warszawy: antologia / wybór i oprac. Izabella Klemińska; Muzeum Powstania Warszawskiego. – Warszawa: „Retro-Art”, 1994. – 174 s., [10] k. fot.; 24 cm.
23. Pojazdy powstańców warszawskich 1944 / Jan Tarczyński. – Warszawa: Wydaw. Komunikacji i Łączności, 2009. – 168 s.: il.; 25 cm.
24. Polonistyczne scenariusze w szkołach ponadpodstawowych / pod red. Jadwigi Adamczak. – Kielce: Wydaw. Pedagogiczne ZNP, 1996. – 198 s.: il.; 21 cm.
25. Pomysł na niebanalną uroczystość szkolną / Jolanta Zabielska. – Kraków: „Impuls”, 2010. – 200 s.; 24 cm.
26. Powstanie '44 / Norman Davies; przekł. Elżbieta Tabakowska. – Wyd. 3. – Kraków: „Znak”, 2012. – 958, [2] s., [72] s. tabl.: il.; 25 cm.
27. Powstanie Warszawskie / Władysław Bartoszewski; wybór tekstów, oprac., przypisy i aneksy Andrzej Krzysztof Kunert; wybór il. Andrzej Krzysztof Kunert, Zygmunt Walkowski; mapy i plany Zygmunt Walkowski. – Warszawa: Świat Książki, 2009. – 780 s., [96] k. tabl., [8] k. tabl. złoż., [1] k. tabl. złoż. luzem: il. (w tym kolor.); 25 cm + 1 dysk optyczny (CD-ROM).
28. Powstanie Warszawskie 1944 r.: bibliografia selektywna. T. 1, 2, 3 / Władysław Henzel, Irena Sawicka. – Warszawa: Departament Stosunków Społecznych, 1994-1996. – [IV], XXVI, 343 s. VI, 267 s.; [4], X, 143, [1] s.; 24 cm.
29. Powstanie Warszawskie 1944-2004 / [red. Jerzy Jabrzemski]. – Warszawa: ZG Stowarzyszenia Szarych Szeregów, 2004. – 91, [1] s.; 21 cm.
30. Powstanie Warszawskie w historiografii i literaturze: 1944-1994: [materiały konferencji zorganizowanej w Lublinie w październiku 1994 roku] / pod red. Zygmunta Mańkowskiego i Jerzego Świącha. – Lublin: Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1996. – 208 s.; 24 cm.
31. Powstanie warszawskie w książce i prasie: poradnik bibliograficzny / Wanda Kiedrzyńska; wstęp Władysław Bartoszewski. – Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 1972. – 162 s.; 21 cm.
32. Powstanie Warszawskie w literaturze pięknej: (bibliografia selektywna) / Magdalena Rakowska; Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie. – Leszno: WBP, 1994. – 47, [1] s.; 21 cm.
33. Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji / Janusz Kazimierz Zawodny; tł. [z ang.], Halina Górka; oprac. Andrzej Krzysztof Kunert. – Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN, 1994. – 310, [3] s.; 21 cm.
34. Prasa powstania warszawskiego 1944 / Witold Grabski. – Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1994. – 97, [3] s.: faks., fot., pl., portr.; 27 x 24 cm.
35. Prawda, pamięć, odpowiedzialność: Powstanie Warszawskie w kontekście stosunków

**polsko-niemieckich** / [red. Magda Cieszkowska et al.]. – Warszawa: Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie”: Muzeum Powstania Warszawskiego, 2010. – 349, [3] s., [8] k. tabl.: il.; 24 cm.

**36. Przewodnik po powstańczej Warszawie** / Jerzy S. Majewski, Tomasz Urzykowski. – Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego; Świat Książki-Weltbild Polska, [2012]. – 399 s.: il. kolor.; 22 cm.

**37. Reportaże z Powstania Warszawskiego** / Sylwester Braun. – Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1983. – 358, [2] s.: il., fot.; 28 cm.

**38. Rozkaz zdławić powstanie: Niemcy i ich sojusznicy w walce z Powstaniem Warszawskim** / Tadeusz Sawicki. – Warszawa: „Bellona”: De Agostini Polska, cop. 2013. – 317, [1] s., [16] s. tabl.: il.; 22 cm + pudełko z odznaczeniem wojskowym.

**39. Rzeczpospolita powstańcza: 1 sierpnia – 2 października 1944** / Maciej Kledzik. – Łomianki: Wydaw. LTW, 2010. – 357 s.; 21 cm.

**40. Scenariusze imprez szkolnych: praca zbiorowa** / red. Barbara Bleja; aut. Maria Składanowska. – Toruń: „Bea”, 1995. – 73 s.; 21 cm.

**41. Sierpień 1944** / [il. Emilia Freudenreich]. – Warszawa: Wydaw. Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, 1984. – [4] k. złoż.: il.; 15 cm.

**42. „Tu mówi powstańcza Warszawa...”: dni Powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach niemieckich** / Maciej Józef Kwiatkowski. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994. – 737, [3] s., [16] s. tabl.: il., fot., portr.; 25 cm.

**43. Uroczystości szkolne: (apele, konkursy, pantomima, teatr) w szkole podstawowej I-VI: praca zbiorowa** / pod red. Barbary Bleja-Sosny. – Toruń: „Bea-Bleja”, 2000. – 142, [1] s.: il.; 21 cm.

**44. Uroczystości szkolne: (apele, teatr, imprezy, kabaret) w gimnazjum I-III: praca zbiorowa** / pod red. Barbary Bleja-Sosny. – Toruń: „Bea-Bleja”, 2000. – 244 s.: il., nuty; 21 cm.

**45. Uśmiech na barykadzie: wybór anegdot powstańczych** / w oprac. Haliny Cieszkowskiej ps. „Alika”. – Warszawa: Polska Fundacja Kościuszkowska, [2005]. – 72 s.: il.; 15 cm.

**46. „Warsaw concerto”: Powstanie Warszawskie w poezji** / wybór i oprac. Andrzej Krzysztof Kunert. – Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego, 2004. – 715 s.: il., faks., fot., nuty; 25 cm.

**47. Warszawa 1944: zryw wolności** / tekst Robert Forczyk; il. Peter Dennis. – Poznań: Amercom, 2010. – 94 s.: il. (w tym kolor.); 25 cm + płyta DVD.

**48. Warszawie wolność!** / Kazimierz Kaczmarek – Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1985. – 303, [1] s., [16] s. tabl.: fot., mapy, portr., rys.; 17 cm.

**49. Warszawskie dzieci poszły w bój: sylwetki powstańców** / [kol. red. Barbara Adamczyk et al.]. – Gdańsk: Związek Powstańców Warszawskich Koło: Wydaw. Archidiecezji Gdańskiej „Stella Maris”, 1998. – 116 s.: il.; 21 cm.

**50. Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego. T.1, Działania zbrojne** / red. nauk. Piotr Rozwadowski; wstęp, Jerzy Kłoczowski. – Warszawa: „Bellona”, 2004. – 724, [4] s., [32] s. tabl.: il., faks., fot., mapy; 30 cm.

**51. Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego. T. 2, Polityka, kultura, społeczeństwo** / red. nauk. Piotr Rozwadowski. – Warszawa: „Bellona”: Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”, cop 2006. – 476, [4] s., [48] s. tabl.: il. kolor.; 30 cm.

**52. Za każdy kamień twój, stolicco...: pieśni i piosenki walczącej Warszawy 1939-1945** / Tadeusz Szewera. – Łódź; Tarnobrzeg: [Tarnobrzeskie Towarzystwo Historyczne], 1999. – 352 s.: il., nuty; 21 cm.

**53. Żydzi w powstańczej Warszawie** / Barbara Engelking, Dariusz Libionka. – Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2009. – 357, [2] s., [32] s. il., [1] k. tabl. złoż.; 24 cm.

## ARTYKUŁY Z CZASOPISM

**54. Cywilne oblicze powstania warszawskiego. Kamienne niebo Jerzego Krzysztonia** / Jerzy Speina // *Ruch Literacki*. – 2003, z. 4, s. 429-443.

**55. Czesław Miłosz wobec powstania warszawskiego** / Stefan Chwin // *Teksty Drugie*. – 2011, nr 5, s. 62-81.

**56. Konspekt lekcji historii w IV klasie szkoły podstawowej: temat: Powstanie Warszawskie** / Anna Rutkowska-Malentowa // *Wiadomości Historyczne*. – 1994, nr 3, s. 163-164.

**57. Mali bohaterowie** / Józef Zbigniew Białek // *Ojczyzna-Polszczyzna*. – 1994, nr 3, s. 15-18.

**58. Mit powstańczy Baczyńskiego i romantyczna „siła fatalna”** / Ewa Łubniewska // *Ojczyzna-Polszczyzna*. – 1994, nr 3, s. 19-25.

**59. Muzeum Powstania Warszawskiego jako wehikuł polskiej pamięci zbiorowej** / Monika Zychlińska // *Kultura i Społeczeństwo*. – 2009, nr 3, s. 89-114.



60. „My wszyscy razem ludzie”: montaż poetycki poświęcony 40. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, oparty na tekstach Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Tadeusza Gajcego / Bogumiła Kurcab // *Biuletyn Pedagogiczny*. – 1984, nr 1, s. 24-27.
61. Na rocznicę Powstania Warszawskiego: montaż poetycko-muzyczny / Mieczysław Badura // *Poradnik Bibliotekarza*. – 1995, nr 6, s. 31-33.
62. „Niech płynie piosenka z barykad...”: (piosenki i wiersze Powstania Warszawskiego) / Jędrzej Dmowski // *Myśl Polska*. – 2001, nr 32, s. 4.
63. O powstaniu warszawskim z dziećmi / Barbara Szczepanik // *Biblioteka*. – 2012, nr 4, s. 22-23.
64. Odeszli z różą w sercu: scenariusze / Anna Gaj // *Wychowawca*. – 2012, nr 7-8, s. 40-41.
65. Opisać powstanie po latach. (Miron Białoszewski „Pamiętnik z powstania warszawskiego” – Anna Świrszczyńska *Budowałam barykadę* / Renata Rędziaż // *Ruch Literacki*. – 2000, nr 3, s. 305-324.
66. Niebo złote ci otworzę...: montaż słowno-muzyczny, poświęcony walce powstańców warszawskich 1944 r. / Anna Poniatowska // *Biblioteka w Szkole*. – 2005, nr 10, s. 14-15.
67. Niepodległość gestu II, czyli materiały pomocnicze do nauki o Asklopie / Radosław Wiśniewski // *Arterie (Łódź)*. – 2009, nr 3, s. 10-17.
68. O konieczności Powstania Warszawskiego: „Kinderszenen” i „Widma” / Maria Kobielska // *Pamiętnik Literacki*. – 2013, z. 4, s. 89-113.
69. Opisać powstanie po latach. (Miron Białoszewski *Pamiętnik z powstania warszawskiego* – Anna Świrszczyńska *Budowałam barykadę* / Renata Rędziaż // *Ruch Literacki*. – 2000, nr 3, s. 305-324.
70. Patriotyzm osób starszych w DPS [scenariusze montażu słowno-muzycznego: 1. 60. rocznica powstania warszawskiego; 2. Polsko, nie jesteś już niewolnicą] / Anna Piluś // *Arteterapia*. – 2013, nr 2, s. 31-39.
71. Pieśni, które pomagają pamiętać: projekt koncertu / Jacek Sajka // *Ojczyzna Polsczyzna*. – 1994, nr 2 s. 17-24.
72. Pieśni Powstania Warszawskiego / Tadeusz Kaczyński // *Ruch Muzyczny*. – 1994, nr 20, s. 1, 6-7.
73. „Pieśń o Powstaniu” [Zbigniewa Jasińskiego] / Krystyna Łopuszyńska // *Więź*. – 1994, nr 8, s. 202-204.
74. Powstanie Warszawskie: scenariusz widowiska / Jolanta Błaszczuk, Anna Błaszczuk // *Biblioteka w Szkole*. – 1997, nr 6, s. 19.
75. Powstanie warszawskie w komiksie / Dorota Sochocka // *Guliwer*. – 2009, nr 2, s. 22-25.
76. Powstanie Warszawskie w obiektywie filmowców i fotoreporterów / Władysław Jewsiewicki // *Kino*. – 1984, nr 8, s. 1-5, 20-22.
77. Powstanie warszawskie w publikacjach dla młodego czytelnika / Anna Maria Krajewska // *Guliwer*. – 2007, nr 3, s. 5-16.
78. Powstanie warszawskie w relacji pamiętnikarskiej Mirona Białoszewskiego / Halina Machulska, Alicja Pruszkowska // *Drama*. – 1996, nr 18, s. 17-18.
79. Powstańcy Warszawy: scenariusz akademii ku czci Patrona szkoły / Katarzyna Frączek, Małgorzata Przeniosło // *Wychowawca*. – 2009, nr 7-8, s. 39-41.
80. Próby przełamania stereotypu literackiego w opisie doświadczeń czasów wojny w *Pamiętniku z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego / Henryk Odrożek // *Język Polski w Szkole Średniej*. – 1989/1990, z. 3-4, s. 308-316.
81. Spór o Powstanie Warszawskie / Paweł Ukielski // *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*. – 2009, nr 8-9, s. 116-125.
82. Tamtego roku 1 sierpnia... / Agnieszka Kazeł. Grażyna Kujawiak // *Propozycje*. – 1991, nr 8, s. 12-13.
83. Umieranie miasta: propozycja interpretacyjno-metodyczna opracowana na podstawie fragmentów *Pamiętnika z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego / Bogumiła Marek // *Ojczyzna-Polsczyzna*. – 1994, nr 2, s. 25-32.
84. Warszawa walczy: scenariusz uroczystości z okazji 61. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego / Róża Kruczała // *Wychowawca* – 2005, nr 7-8, s. 27-28.
85. Z testamentu poetów poległych / Stanisław Stanik // *Nowa Myśl Polska*. – 2004, nr 31, s. 14.

# CoLibri - perfekcja okładania książek

łatwość

szybkość

najwyższa jakość

wygoda

trwałość

atrakcyjne pakiety startowe dla bibliotek



[www.biblioteki.colibrisystem.pl](http://www.biblioteki.colibrisystem.pl)  
tel. 695 625 678 lub 44 6821600 w. 16  
[kontakt@colibrisystem.pl](mailto:kontakt@colibrisystem.pl)





# TARGI Dziedzictwo



## II Targi Konserwacji i Restauracji Zabytków oraz Ochrony, Wyposażenia Archiwów, Muzeów i Bibliotek

7-9 października 2014 | Centrum Targowo-Kongresowe MT Polska, ul. Marsa 56c, Warszawa



Targi Dziedzictwo to unikatowa w skali kraju, branżowa impreza poświęcona ochronie, wyposażeniu i usługom dla archiwów, bibliotek i muzeów, podczas której wystawcy prezentują najnowsze rozwiązania służące odpowiedniemu przechowywaniu i zabezpieczeniu zbiorów w tego typu placówkach. W bieżącym roku wydarzenie zostało poszerzone o tematykę konserwacji i restauracji zabytków i ma na celu przedstawienie dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie, a także umożliwienie prezentacji nowych rozwiązań prawnych i organizacyjnych, nowych technologii i technik w ochronie dziedzictwa kultury.

### PROGRAM TARGÓW\*

#### OGÓLNOPOLSKIE DNI KONSERWATORSKIE:

- Panel dla Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków
- Forum samorządowych Konserwatorów Zabytków
- Warsztaty Eksperckie – Fundusze Europejskie w perspektywie 2014-2020
- Fundusze europejskie – Finansowanie rewitalizacji zabytków – doświadczenia BGK we wdrażaniu inicjatywy JESSICA
- Doktryna i teoria konserwatorska a działalność urzędów konserwatorskich
- Orzecznictwo administracyjne i konserwatorskie
- Instytucje polskiego prawa ochrony zabytków oraz dóbr kultury w praktyce
- Stan zachowania zabytków sakralnych
- Aktualne problemy dotyczące zwalczania przestępczości przeciwko zabytkom

#### OCHRONA ZBIORÓW MUZEALNYCH, ARCHIWALNYCH I BIBLIOTECZNYCH:

- Ochrona i bezpieczeństwo obiektów wypożyczanych na wystawy czasowe
- Ochrona nieruchomości dóbr kultury w resorcie obrony narodowej
- Ochrona zbiorów i obiektów zabytkowych przed zagrożeniami pożarowymi i innymi – od teorii do praktyki
- Najważniejsze zagrożenia występujące w poszczególnych kategoriach zbiorów
- Problemy i korzyści wynikające z digitalizacji
- Problemy związane z przechowywaniem kolekcji i obiektów zabytkowych (2 sesje)

#### TARGOM TOWARZYSZĄ WYSTAWY:

- „Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju – prace konserwatorskie finansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP”
- „Nieruchomości zabytkowe w Wojsku Polskim”
- „Prace konserwatorskie przy obiektach zabytkowych, finansowane z budżetu m. st. Warszawy”
- „Profilaktyka konserwatorska fotografii i archiwaliów Urzędu m.st. Warszawy”
- „Pamięć Warszawy Pamięć Polski Pamięć Świata”
- „Drewniana architektura sakralna – zasób, ochrona i konserwacja”
- „Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat”
- Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki – 10-lecie działalności
- Wystawa obrazująca restaurację dwóch najstarszych cerkwi na ziemiach polskich: Szczepczeszyn i Dołhobyczów
- „Konserwacja żołnierskich gazetek ściennych Armii Polskiej na Wschodzie”

\* Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmian w programie

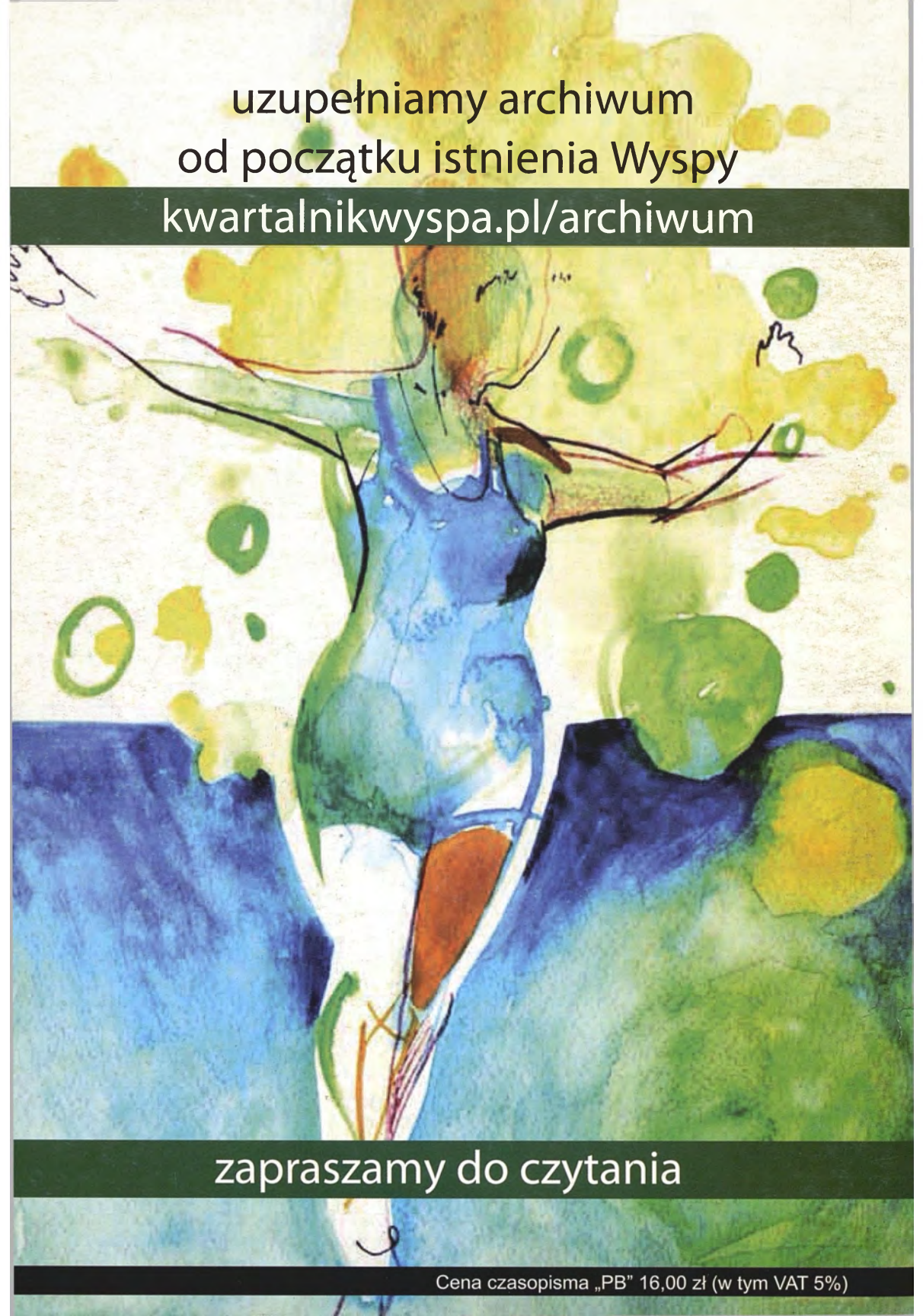
WSTĘP NA WYKŁADY, PRELEKCJE I WYSTAWY JEST BEZPŁATNY. ZAPRASZAMY DO REJESTRACJI ONLINE NA STRONIE: [WWW.TARGIDZIEDZICTWO.PL](http://WWW.TARGIDZIEDZICTWO.PL)

**PATRONATY HONOROWE:** Janusz Piechockiński Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Gospodarki • Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego • Hanna Gronkiewicz-Waltz Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy • dr hab. Władysław Stepiak Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych • gen. brigadier Wiesław Leśniakiewicz Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej – Szef Obrony Cywilnej Kraju • ks. Wiesław Alojzy Mering Biskup Ordynariusz Diecezji Włocławskiej, Przewodniczący Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Konferencji Episkopatu Polski • Jego Eminencja Wielce Błogosławiony SAWA Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski

**PATRONATY OGÓLNOPOLSKICH DNI KONSERWATORSKICH:** Piotr Zuchoński Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalny Konserwator Zabytków • Rafal Nadolny Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków

**WSPÓLPRACA MERYTORYCZNA:** Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego • Biuro Infrastruktury Specjalnej – Ministerstwo Obrony Narodowej • Polski Komitet Błękitnej Tarczy • Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych • Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów • Narodowy Instytut Dziedzictwa • Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów • Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej • Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków • Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków • Urząd Miasta Stołecznego Warszawy • Rada ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego KEP • Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki • Biblioteka Narodowa • Centralna Biblioteka Wojskowa • Archiwum Państwowe w Warszawie • Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie • Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego • Bank Gospodarstwa Krajowego • Kancelaria Prawna Elżanowski, Cheika & Wąsowski • Gras Savoye Polska Sp. z o.o. • Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków • Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich • Stowarzyszenie Muzealników Polskich

**PARTNERZY TARGÓW:** Polski Komitet Błękitnej Tarczy • Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego • Stowarzyszenie Starożytników • MT Targi Polska Sp. z o.o.

An abstract watercolor illustration of a human figure. The figure's torso and limbs are rendered in shades of blue and green, with some areas in white and orange. The background is a mix of yellow, green, and blue washes, with some circular green shapes. The overall style is expressive and artistic.

uzupełniamy archiwum  
od początku istnienia Wyspy  
[kwartalnikwyspa.pl/archiwum](http://kwartalnikwyspa.pl/archiwum)

zapraszamy do czytania

Cena czasopisma „PB” 16,00 zł (w tym VAT 5%)